Dziś w numerze dodatki: GŁOS LITERACKO-NAUKOWY i TYDZIEŃ w RADJO

Sobota-Niedziela, 20-21 lipca 1935 - Nr. 166 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

# Dzień Bydgoski

16 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA - DZIEŃ CIECHOCIŃSKI

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

## Stara recepta

(Korespondencja własna).

Paryż, w lipcu.

Przebieg niedzielnych manifestacyj w dniu francuskiego święta narodowego został w dwa dni potem zupełnie usunięty w cień... Całe zainteresowanie opinji publicznej skupiło się we wtorek na 13-godzinnych obradach rządu. Wiadome było ogólnie, że te obrady stanowić będą przełom w sytuacji gospodarczej kraju, że na nich zapadną decyzje, dotyczące bezpośrednio każdego obywatela Francji.

I tak też się stało. Ogłoszone właśnie dekrety z mocą ustawy — a jest ich 28 — stanowią zdecydowany krok rządu Lavala w kierunku zwalczenia anarchji budżetowej i położenia kresu molochowi deficytowemu, pożerającemu zasoby państwa.

Od roku 1930 do chwili obecnej dług wewnętrzny Francji wzrósł o 80 miljardów franków. Wynosi on obecnie 330 miljardów... Zapożyczenie się u własnego społeczeństwa na 80 miljardów jednak wcale nie kładło tamy wciąż potężniejącej fali deficytu skarbu państwa. W roku bieżącym deficyt ten narastał do gigantycznych rozmiarów niemal 16 miljardów...

Francja, kraj bogaty, kraj, którego pokrycie waluty złotem sięgało do 80 proc., przez długi czas lekceważył sobie fakt, iż dochody skarbu wciąż malały, a rozchody wciąż rosły. Mógł czerpać przez szereg lat z nieprzebranych zasobów i z kapitałów, nagromadzonych w społeczeństwie. Oczywiście, coraz trudniej przychodziło to rządowi i coraz trudniej można było lokować pożyczki na rynku wewnętrznym; coraz więcej zresztą trzeba było za nie płacić odsetek...

Aż wreszcie stanął rząd u kresu możliwości. Widmo spadku waluty poczęło przeciągać nad krajem — a każda próba zahamowania deficytu kończyła się fiaskiem.

To też trzeba było się wreszcie uciec do najbardziej radykalnego kroku: do obcięcia wydatków w możliwie największym stopniu, do zastosowania taktyki oszczędności — i to mimo przemożnego oporu wszystkich stronnictw, żerujących na budżecie.

To zadanie spełniają wydane właśnie rozporządzenia. Ścinają one wydatki państwa o niemal 11 miljardów franków.

„Idea manewru" jest jasna i wyraźna; nie można myśleć o zwyżce dochodów — trzeba przeprowadzić kompresję wydatków. Trzeba pociągnąć całe społeczeństwo do większych świadczeń, trzeba się zdobyć na ten niepopularny krok, jeśli budżet ma być wreszcie jako tako zrównoważony.

W tej decyzji „magna pars" stanowią — redukcje poborów urzędniczych. Ostatnie dekrety obcinają je do 10 proc., a obejmują zarówno funkcjonarjuszów państwa, jak i pracowników kolejowych, pracowników przedsiębiorstw koncesjonowanych i emerytury b. kombatantów.

Poza tą obniżką pensyj ostatnie dekrety powołują szerokie warstwy ludności do wzmożonych świadczeń na rzecz skarbu w formie podwyższenia stopy po-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

# Niespodziewane przesilenie gabinetowe w Grecji

### Spowodowali je monarchistyczni ministrowie gen. Kondylis i Teotokis

**Ateny, 19. 7. (PAT.) Gabinet Tsaldarisa podał się do dymisji.** Przesilenie gabinetowe wybuchło naskutek **wyraźnej różnicy zdań w gabinecie co do zagadnień ustrojowych.** Generał **Kondylis** i minister **Teotokis pierwsi podali się dymisji** i wówczas premjer Tsaldaris złożył prezydentowi prośbę **o dymisję całego gabinetu.**

**Ateny, 19. 7. (PAT.)** Obecnie wyjaśniły się powody niespodziewanego przesilenia rządowego. Ministrowie generał Kondylis i Teotokis **zażądali usunięcia z gabinetu ministrów spraw wewn. Rallisa i zdrowia publ. Kyrkosa jako wyraźnych stronników republiki.** Premjer Tsaldaris żądanie monarchistycznych ministrów **odrzucił**, oświadczając, że aż do ukończenia plebiscytu **rząd musi zachować zupełną neutralność w sprawie ustrojowej.** Wobec tego ministrowie monarchistyczni podali się do dymisji, po czem nastąpiła **dymisja całego gabinetu.**

## Znaczne udogodnienia kredytowe dla rzemiosła

### Powiększenie kontyngentu kredytów i obniżka stopy procentowej

**Warszawa, 19. 7. (Pat).** Jak się dowiadujemy, dyrekcja Banku Gospod. Kraj. uchwaliła **nowe kontyngenty oraz przepisy dla kredytów rzemieślniczych.** Prócz powiększenia kontyngentu kredytowego **obniżono do 2 i pół proc. w stosunku rocznym stopę procentową,** płaconą od tych kredytów przez instytucje rozdzielcze, zaś dodatek na korzyść tych instytucyj **obniżono do półtora procent,** tak, że kredyty rzemieślnicze dojdą do zainteresowanych rzemieślników **po 4 proc. w stosunku rocznym.**

Równocześnie Bank wyraża zgodę na przyjmowanie **weksli rocznych** z tem, że jako zasadę przyjęto termin kredytu **18 miesięcy,** a wyjątkowo część kontyngentów została przeznaczona na kredyty **10-kwartalne.** Wreszcie postanowiono traktować kredyty rzemieślnicze **jako kredyty stałe dla instytucyj rozdzielczych.**

Wszystkie wymienione zarządzenia, w szczególności znaczne obniżenie oprocentowania, umożliwi rzemiosłu **stałe i tanie wykorzystywanie kredytów** w szerszym zakresie, co niewątpliwie posiada duże znaczenie gospodarcze dla licznej warstwy rzemieślniczej w Polsce.

## Dalsze roboty publiczne

### uruchomione przez Fundusz Pracy na Pomorzu

Na terenie wojew. pomorskiego Fundusz Pracy uruchomił szereg dodatkowych robót publicznych.

Z robót tych wymienić należy rozbudowę kanalizacji w **Toruniu, Tczewie, Starogardzie i Wejherowie,** roboty ziemne, regulacyjne i odwadniające we wschodniej części **Grudziądza,** wykończenie ul. 3 Maja w **Chełmnie,** budowę ładowni na Wiśle w **Gniewie,** ukończenie łazienek w **Kartuzach,** budowę drogi podmiejskiej do szkoły rolniczej w **Działdowie,** budowę dróg na terenie powiatów **chojnickiego, świeckiego, kartuskiego, tucholskiego, sępoleńskiego, brodnickiego, wąbrzeskiego, działdowskiego i tczewskiego,** oraz drogi dojazdowej **pod Skarszewami.**

## Polska zakupiła w Ameryce dwa wielkie samoloty komunikacyjne

### Niebawem będą one uruchomione na naszych linjach lotniczych

**(o) Warszawa, 19. 7. (Tel. wł.).** W najbliższym czasie przybędą do Polski **dwa samoloty komunikacyjne typu Douglas DC 2,** zakupione przez Polskie Linje Lotnicze „Lot" w Stanach Zjednoczonych A. P. Samoloty te mieszczą poza załogą, składającą się z 4 osób, **14 pasażerów. Szybkość,** jaką osiągają, wynosi **do 300 km na godzinę.**

Kursują one na wszystkich niemal amerykańskich linjach lotniczych, pozatem zostały ostatnio zakupione przez rząd francuski oraz przez szereg innych państw, dla celów komunikacyjnych. Między in. ten typ samolotów używany jest na linji **Amsterdam — Batawja** (14.400 km) oraz na **linji Bazylea — Londyn,** przyczem przebywają tę odległość w 2 godz. 35 min.

Douglasy DC 2 **odniosły zwycięstwo w zeszłorocznych wyścigach samolotowych na przestrzeni Londyn — Australja.**

**Dziś na stronie 13-tej pełna tabela wygranych Loterji**

## Złoty Wieniec Olimpijski Pracy dla P. Prezydenta Rzplitej

**Warszawa, 19. 7. (Pat).** Komitet narodowy wystawy pracy w Brukseli przyznał Panu Prezydentowi Rzplitej **Złoty Wieniec Olimpijski Pracy.** Wieniec ten wręczy **król Belgów uroczyście w najbliższych dniach posłowi Rzplitej w Brukseli.** Podobne wieńce zostały przyznane oprócz P. Prezydenta Rzplitej również Francuzowi **Laumier** oraz Włochowi **Marconiemu,** którzy przez swoje wynalazki najwięcej się zasłużyli w dziedzinie nauki.

## Rada Ligi Narodów zbierze się dnia 29 bm.

**Londyn, 19. 7. (PAT).** Agencja Reutera donosi, że nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów **będzie zwołana na dzień 29 lipca.** Koła brytyjskie mają nadzieję, że Włochy zgodzą się na odbycie **wyczerpującej dyskusji o zatargu włosko - abisyńskim.**

## 100-tysięczna wygrana padła w Gdyni

Szczęśliwemi posiadaczami losu nr. 23.864, na który padła **wygrana 100.000 zł** są **5-letnia córeczka robotnika portowego, oficer marynarki handlowej oraz dwaj kupcy z Wilna.** Los ten nabyty został **w jednej z kolektur gdyńskich.**

## W sprawie dorocznych imprez sportowych „Dnia Pomorskiego"

### Odbędą się one w początkach września

**Wobec żałoby narodowej, która dotknęła kraj i stosownie do apelu centralnych władz W. F. i P. W. odwołaliśmy zapowiedziany już na dzień 30 maja br. bieg naprzełaj „Dnia Pomorskiego" w Toruniu, z tem, że imprezę tę, cieszącą się wielką popularnością w kołach sportowych Pomorza, urządzimy w terminie późniejszym.**

**Obecnie zbliża się również termin drugiej naszej imprezy sportowej, mianowicie zawodów pływackich „Wpław wzdłuż Torunia".**

**Ze względów technicznych Redakcja nasza postanowiła obie te imprezy urządzić jednego dnia i to w pierwszych dniach września. W związku z tem w bliskim czasie odbędzie się zebranie przedstawicieli kompetentnych urzędów oraz reprezentantów organizacyj sportowych, na którem omówione będą szczegóły urządzenia tak biegu, jak i zawodów pływackich.**

**Dopiero po tem zebraniu będziemy mogli podać do wiadomości dokładną datę i szczegółowe informacje, dotyczące obu imprez.**

(Dokończenie art. wstęp. ze str. 1)

datkowej (od papierów wartościowych — co we Francji, kraju ciułaczy, rentjerów ma wielkie znaczenie, dalej od dochodów ludzi zamożniejszych, wreszcie od tych, co swój majątek zbudowali na zyskach wojennych).

Widzimy więc, że po długiem kołowaniu dokoła zagadnienia, w jaki sposób można zwalczyć klęskę deficytu budżetowego — rząd francuski uciekł się do metody, która w Polsce jest doskonale znana, bo została skutecznie zastosowana już wtedy, gdy na horyzoncie ukazały się pierwsze znaki nadciągającego kryzysu ekonomicznego...

Z tutejszej, paryskiej perspektywy spoglądając na to, jaką ewolucję przeszło zagadnienie równowagi budżetowej w obu państwach: we Francji i w Polsce — możemy dziś wyraźnie dostrzec różnice i stwierdzić odmienne zgoła następstwa.

Polska, kraj niezasobny, dłużniczy — znacznie wcześniej przystąpiła do walki o zrównoważenie budżetu. Przeszła do porządku nad hałaśliwemi doktrynami różnych wynalazców ekonomicznych, nad pokuszeniami rozmaitych znachorów i wszechwiedków, nad „niezawodnemi receptami" przeróżnych „nakręcaczy konjunktury" i nad eksperymentami, które gdzieindziej pogrążały państwa coraz bardziej w otchłań... deficytu.

Polska sięgnęła wtedy do jedynie racjonalnej metody, tej, którą jej wskazywał zdrowy rozsądek; metody oszczędności w swych wydatkach, a równocześnie sprawiedliwego rozłożenia ciężaru na wszystkie warstwy swej ludności — i to nie licząc się wcale z patentowanymi „obrońcami" poszczególnych kast czy warstw, z patrjotami politycznymi, zabiegającymi raczej o tanią popularność w masach, niż o interes państwa.

Następstwa okazały się też takie, jakich spodziewać się należało: Polska ma zrównoważony budżet i ustabilizowany pieniądz — i nie przeżywa obecnie grozy miljardowych deficytów ani troski o swą walutę.

Przykład Francji wskazuje, że obrana przez Polskę droga po maju 1926 r. była słuszna.

Do tego wniosku dojść musi każdy Polak na bruku paryskim, obserwujący od lat perypetje budżetowe tego bogatego, pracowitego kraju, któremu jednak rozgrywki międzypartyjne przez 5 lat nie pozwoliły wejść na tę drogę, na którą wreszcie pod naporem konieczności wstąpić musiał odważnie premjer Laval.

To, co się dzieje u nas w kraju, tak inaczej stąd zdaleka wygląda.

Cudze bowiem chwalicie — swego nie znacie.

**K. F.**

# Udaremnione demonstracje żywiołów radykalnych w Paryżu

## Do poważniejszych incydentów nie doszło

**Paryż**, 19. 7. (PAT.) Władze przedsięwzięły energiczne środki celem **niedopuszczenia do dzisiejszej manifestacji przeciwko dekretom rządowym**, zwołanej przez organizacje zawodowe, urzędnicze i robotnicze. W okolicach placu Opery, gdzie zwołano manifestację, zgromadzono **znaczniejsze siły policji i gwardji konnej**, która zamknęła ulice, prowadzące w stronę Opery. Mimo to na placu poczęli gromadzić się manifestanci, wznosząc w kierunku policji wrogie okrzyki.

Policja **zaaresztowała kilkunastu demonstrantów**. Republikańska gwardja konna **kilkakrotnie musiała rozpraszać grupy manifestantów** poszczególnych organizacyj zawodowych, które starały się demonstrować przed szpalerami gwardji, zagradzającej im drogę. Naogół do poważniejszych incydentów nie doszło.




# Ostre represje przeciwko organizacji Stahlhelmu w Niemczech

## Konfiskata majątku organizacyjnego i aresztowania przywódców

**Berlin**, 19. 7. (Pat). Z Wrocławia donoszą, że miejscowa policja państwowa rozwiązała w regencjach włocławskiej, lignickiej i opolskiej **wszystkie organizacje Stahlhelmu, konfiskując cały majątek tych organizacyj.** Rozwiązanie to opiera się na ustawie z 28 lutego 1933 r. o ochronie państwa i narodu. Ustawa ta wprowadzona została w życie bezpośrednio po dojściu do władzy narodowego socjalizmu. Na jej mocy zostały rozwiązane w r. 1933 wszystkie partje polityczne w Niemczech.

**Z Weimaru donoszą, że turyngski minister spraw wewn. polecił aresztować wielu przywódców Stahlhelmu w Turyngji** i przewieźć ich do obozu koncentracyjnego w Bad Sulza. Równocześnie minister zakazał noszenia w Turyngji jakichkolwiek odznak i mundurów Stahlhelmu. Zabronił również wszelkich zgromadzeń Stahlhelmu. Zabronione również zostało wywieszanie sztandarów Stahlhelmu na budynkach publicznych.

Wiadomości, nadchodzące z terenu całej Rzeszy o kolejnem bądź po sobie następującem rozwiązywaniu Stahlhelmu bądź aresztowaniach, dokonywanych w szeregach tej organizacji, dowodzą niezbicie, że w najbliższym czasie spodziewać się należy **całkowitego rozwiązania Stahlhelmu.**

# Uroczyste przyjęcie skautów zagranicznych w Warszawie

**Warszawa**, 19. 7. (Pat). W dniu dzisiejszym przyjechali do Warszawy **skauci z zagranicy w liczbie 1500 osób**, przybyli na zlot harcerstwa polskiego w Spale. Na placu przed dworcem powitał skautów w imieniu stołecznego komitetu zlotowego **wojewoda Jaroszewicz.**

Następnie skauci poprzedzani przez swoją orkiestrę, udali się na mogiłę Nieznanego Żołnierza, entuzjastycznie witani po drodze przez publiczność. Najliczniejszą grupę **stanowili Węgrzy, którym przewodniczy hr. Telekyi, były premjer węgierski.** Harcerze złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem przedefilowali przed grobem.

Wieczorem goście wrócili do Spały.

# Lot transatlantycki z Nowego Jorku do Norwegji

**Montreal**, 19. 7. (PAT.) Lotnik **Thor Solberg**, obywatel amerykański, wystartował wczoraj po południu **z Nowego Jorku do Europy**, zabierając jako pasażera radjotelegrafistę. Thor Solberg o godz. 3 wodował na rzece św. Wawrzyńca. Jutro zamierza wyruszyć w dalszą drogę do **Bergen w Norwegji.**

# Jakie zmiany przynosi nowe rozporządzenie dewizowe w Gdańsku?

## Swobodny wywóz walut obcych — Dalsze utrudnienia w obrocie towarowym z Polską

Z wydanego obecnie komentarza do nowego rozporządzenia Senatu w sprawie zmiany ograniczeń dewizowych wynika, że każda osoba **może wywieźć z obszaru Wolnego Miasta przez granicę dowolną ilość dewiz i walut zagranicznych.** Natomiast wywóz waluty gdańskiej dozwolony jest **tylko jak dotychczas do wysokości 20 guldenów miesięcznie jedynie w monetach srebrnych bądź bilonie.**

Według nowego rozporządzenia, każde zobowiązanie zaciągnięte w sprawie sprowadzenia towarów, przeznaczonych na konsumcję na terenie Wolnego Miasta bez względu na to, czy ma być regulowane w guldenach, czy też w złotych, **uzależnione jest od pozwolenia centrali dla kontroli obrotu dewizami.** Pozwolenie to musi być jednak uzyskane jeszcze przed powstaniem wspomnianego zobowiązania. Dotyczy to również zobowiązań przemysłowych i oznaczonych w praktyce, a każdy kupiec, pragnący zamówić towar w Polsce lub wystawić weksel na artykuły, zamówione w Polsce **musi uzyskać na to pozwolenie centrali.** Niewątpliwie stanowi to **dalsze poważne utrudnienie dla polsko - gdańskiego obrotu towarowego.**

Nabycie zagranicą środków płatniczych, złota i metali szlachetnych za guldeny dozwolone jest obecnie **tylko na podstawie pozwolenia centrali dla kontroli obrotu dewizami.** Dotychczas waluty te mogły być nabywane i sprzedawane tylko przez Bank Gdański, bądź za jego pośrednictwem.

# Następstwa zajść antyżydowskich w Berlinie

## Prezydent policji berlińskiej podał się do dymisji

**Berlin**, 19. 7. (PAT). Urzędowo donoszą, że prezydent policji berlińskiej **wiceadmirał w stanie spoczynku von Levetzow** zwrócił się do ministra spraw wewn. Rzeszy i Prus dr. Fricka z prośbą **o zwolnienie go z zajmowanego urzędu.** Minister Frick **przychylił się do prośby prezydenta policji** z zastrzeżeniem uzyskania ostatecznej zgody ze strony kanclerza Hitlera. Równocześnie minister polecił tymczasowe pełnienie obowiązków prezydenta policji Berlina dotychczasowemu prezydentowi policji w Poczdamie **naddowódcy grupy SA hr. Helldorfowi.**

**Berlin**, 19. 7. (PAT). Po zmianie, jaka zaszła na stanowisku prezydenta policji w Berlinie odbyła się w piątek rozmowa, w której wzięli udział dr. **Goebbels**, komisarz rządu na m. Berlin dr. **Lippert**, prezydent policji krajowej **Daluege**, zastępca przywódcy okręgu partyjnego na miasto Berlin **Goerlitzer**, nowy prezydent policji berlińskiej hr. **Helldorf** oraz przywódca grupy SA **Uhland.** Jak donoszą urzędowo, w ciągu tej rozmowy ustalono wytyczne, według których w przyszłości prowadzona będzie w pełni współpraca pomiędzy kierownictwem politycznem partji, przywództwem SA, policją oraz administracją miasta **„celem oczyszczenia stolicy Rzeszy od usiłowań rozkładowych ze strony komunistów, machinacyj kół reakcyjnych oraz bolszewicko-żydowskiej bezczelności".**

Z powyższego komunikatu wynika, że ustąpienie Levetzowa, który objął swe stanowisko zaledwie przed rokiem, **nastąpiło na tle ostatnich zajść antyżydowskich w Berlinie.**

GASNĄCEMU ŚWIATU...

# Z galerji zabytków

**Nazywa się Teodor albo Kajetan. Czy to nie wszystko jedno? Imię przecież zależne bywa od człowieka, nie zaś człowiek od imienia.**

**Dulski był Felicjan i poeta Faleński był Felicjan. Jakże inaczej brzmi jedno i drugie. Zresztą zdarza się, że jeżeli pierwsza Julja, jaką się w życiu, w dzieciństwie pozna, była piękna, potem przez całe życie uważa się to imię za wcielenie piękności kobiecej. Ktoś inny zobaczy na obrazie Matejki słodkie oblicze Barbary i później wydaje mu się, że każda z Barbar musi być słodka i śliczna. A o ile takiej nie spotka więcej w życiu, tylko właśnie coś zupełnie przeciwnego pod tem mianem chodzącego po świecie, to widzi, że ta żywa jego znajoma istota nosi zupełnie inne imię, tylko przypadkowo jednobrzmiące z tamtą malowaną.**

**Cóż więc w tem dziwnego, że pan Teodor czy Kajetan, który był spadkobiercą rycerskiego nazwiska, wydawał się z daleka ludziom, którzy go nie znali, czemś w rodzaju tego husarza skrzydlatego, który figuruje na ilustracji Andriollego do „Marji" Malczewskiego. „Koń pod nim cisawy" — jak pod Jurandem z „Krzyżaków". Zbroja błyszcząca, jak na jakimś Sieniawskim z pod Cecory...**

**Takby się zdawać mogło. Niestety moi, drodzy... Nie koń cisawy pod nim, ale bryczka wyklekotona i nie zbroja na nim lśniąca, tylko kapotta zakurzona. W tej to bryczce jednokonnej i w tej kapocie jedzie on do swego sąsiada. Jeździ tak od jednego do drugiego, aż w tydzień objedzie wszystkich.**

**Po co?**

**Bagatela! Ważne ma sprawy do nich — pierwszorzędne, natury publicznej. Krótko mówiąc, omawia z nimi wybory.**

**W y b o r y !**

**Czy rozumiecie, ile ten ważki wyraz budzi uśpionych a słodkich nadziei w jego sercu?**

**Powiedzmy odrazu zgóry: w sercu mocno zawiedzionem.**

**Bo na jednych przepadł, na drugich przepadł, na trzecich przepadł, więc chce się teraz odbić na następnych. Co gorsza, poprzepadali razem i to sromotnie jego przyjaciele i przyjacielęta polityczni.**

**A szczęście było tak blisko. Już, już zdawało im się, że jeżeli nie świat, to w każdym razie Polska, a jeżeli nie Polska, to przynajmniej powiat ujrzy, rzekłbyś na żywo sfilmowany utwór starodawny, który nosi nagłówek: „Powrót Posła".**

**Szlachetny starzec Imć Pan Niemcewicz z Ursynowa, wprawdzieby się w grobie przewrócił, gdyby mu pokazać, co to zrobiono z jego pomysłu, jacy to są teraz posłowie narodowi, jak wyglądają i co obiecują. I jak służą Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Ale fakt, że pan Kajetan, byłby bądź co bądź obywatelem o szarży poselskiej, wybrańcem narodu, a tymczasem nie jest. Doszło więc do tego, że dość już miał zawodów i on i jego kamraty, jak mówi poeta. Któregoś tedy poranka oświadczył zasłuchanym w jego słowa towarzyszom w kawiarni, gdzie robił deszcz i pogodę:**

**— Nie przepadniemy tym razem na wyborach! Murowane!**

**Tamci aż podskoczyli na stołkach.**

**— Bo nie bierzemy w nich udziału.**

**... Jest facecja staroszlachecka o staroście Zygwulskim, Stanisławie Stadnickim, którego zwano djabłem łańcuckim. Chwalił się on, że poluje w lasach królewskich, a król w jego lasach polować nie może.**

**I prawdę mówił — dodaje kronikarz — bo nie miał żadnych lasów.**

**Czy nie przypomina w swojej pysze i pewności siebie tego warchoła z siedemnastego wieku!**

**Wszystko się pozmieniało na świecie, tylko on jeden się nie zmienił.**

# Tarcia narodowościowe na Rusi Podkarpackiej

## Rusini przeciwko szkolnictwu czeskiemu

**Bratislava**, 19. 7. (Pat). Stronnictwo autonomistyczne nacjonalistów ruskich na Rusi Podkarpackiej wydało jednodniówkę, wzywającą społeczeństwo ruskie w tym kraju **do masowego i energicznego protestu przeciwko zakładaniu szkół czeskich na Rusi Podkarpackiej.** Jednodniówka zawiera tekst protestu, który należy podpisać i przesłać do sekretarjatu partji.

Koła czeskie spodziewają się **podobnych akcyj ze strony społeczeństwa ukraińskiego** na Rusi Podkarpackiej, co wywoła **gwałtowną walkę narodowościową w tym kraju w przyszłym roku** szkolnym.

# Nadużycia podatkowe wielkich domów tow. na Śląsku

## Współwłaściciele - Żydzi osadzeni w areszcie

(o) **Katowice**, 19. 7. (Tel. wł.) Wczoraj w nocy na polecenie prokuratora przeprowadzono rewizję w największym na **Śląsku domu towarowym Wode i Worth w Katowicach i Chorzowie**, dalej — w Tarnowskich Górach w firmie **Noher**, u różnych dostawców tych firm w Łodzi, Będzinie i Sosnowcu oraz w mieszkaniach prywatnych właścicieli tych firm, prokurentów i urzędników.

Celem rewizji było **zabezpieczenie dokumentów, potrzebnych do ustalenia nadużyć podatkowych przez nie popełnionych.** W związku z tem aresztowano współwłaścicieli firmy Wode i Worth Hermana, Chaskela i Majera **Cymberknopfów**, Abrahama **Zimbera** oraz **Lajbę** i Izaka **Pormantjerów.**

**MIECZYSŁAW NORWID-NEUGEBAUER**
Gen. dyw. b. kom. naczelny A. P.
i drużynowy 4 lwowskiej drużyny
im. Mierosławskiego.

# Geneza i początki ruchu skautowego*)

I my, starzy skauci, z nieukrywaną **dumą patrzymy wstecz** na pierwsze chwile narodzin tego ruchu, na bujny rozwój i owocne wyniki 25 lat pracy dokonanej przez naszych następców.

I pomimo woli takie **porównanie wysuwa kontrast** możliwości harcerskich naszych i waszych.

Jesteśmy pokoleniem, które **rosło w niewoli,** lecz, pokierowane świadomą wolą Wielkiego Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego — osiągnęło wolny byt, dożyło i doczekało się mocarstwowej potęgi państwa.

Żyliśmy **negacją zaboru** i jego władzy, a **dziś własną ideę państwa realizujemy w codziennem życiu.**

**Zestawienie ciężkiego ciosu,** jakim jest odejście Twórcy Nowej Polski, z pięknym dniem dzisiejszego święta nie powinno wywoływać smutku, lecz stać się musi dla wszystkich **źródłem twórczej myśli.**

W skupieniu dokonamy **analizy przeszłości.** Nasz rachunek musi **dać nowe wartości,** dla ruchu.

Do tego jesteśmy obowiązani i **wobec Ducha Naszego Wodza,** który **inspirował czyn niepodległościowego pokolenia** i wobec **duchów poległych i zmarłych z naszych szeregów bojowników harcerzy** i wobec historji i wobec nieustającej **„wiernej służby dla Ojczyzny!"**

Wkoło nas roztacza się **piękny obraz:** obóz tysięcy uczestników i gości, tysiące serc gorąco i w rytmie czuje wielkość i słuszność wyznawanej idei, tysiące czujnych myśli zwraca się ku dobru i pełniejszemu jeszcze rozwojowi Ojczyzny i organizacji, tysiące ramion sposobi się do czynu — zawsze posłusznych swemu wezwaniu **„Czuwaj".**

Stworzył się nastrój pracy zmierzający odważnie i śmiało ku przyszłości, — gdy, zebrani dziś przy ognisku, przeżyć mamy chwile przeszłości.

Niech ta przeszłość, prosta i wymowna **w dokonanych dziełach** stanie się potężnym motorem **dalszej twórczości,** źródłem **czynów przyszłości....**

* * *

Gdy obserwujemy uważnie ruch skautowy, rzuca się nam w oczy:

a) **żywiołowy rozrost** i masowe powstawanie oddziałów, prawie jednocześnie we wszystkich zaborach; szybkie, jak z pod ziemi, pojawienie się tęgich i głęboko ideowych instruktorów;

b) **żywotność organizacji,** przetrzymująca trudności życia w niewoli, zwalczająca opory i bierność otoczenia;

c) **wyraźne ideowe oblicze żołnierskie** uczestników, wpełni sharmonizowane z ruchem niepodległościowym;

d) **rodzime, polskie** zabarwienie haseł; to nie kopja pięknego, odległego wzoru, to nie naśladownictwo, lecz indywidualna interpretacja myśli i haseł innego narodu;

e) nawet pierwsza, tłomaczona przez A. Małkowskiego, książka zawiera szkice, fotografje i obrazy **wzięte z życia Polski.**

Powód i wytłomaczenie tego indywidualnego rozwoju leży w genezie ruchu.

a) skauting był **emanacją konspiracyjnej ideowo-politycznej organizacji,** istniejącej we wszystkich zaborach; z niej powstały i promieniowały jednolite wychowawcze i moralne, przejawiające ducha polskiego, idee; — stanowią one trwały fundament.

b) **organizacyjny szkielet** przygotowały istniejące uprzednio tajne „oddziały ćwiczebne" i prace ruchu, krótko zwanego **„Zarzewiem".**

c) Szybkość powstania spowodował **rozkaz władz naczelnych;** t. zw. Komisji Wychowania Fizycznego, ujawniający oddziały tam, gdzie zaistniała możność, lecz długo jeszcze zarzewiacy, ze swych konspiracyjnych form kierowali i koordynowali wysiłkiem lokalnych poczynań.

* * *

Polskie harcerstwo posiada **swój własny zakątek** i w historji przygotowania walki o niepodległość i gdy kuto pierwsze myśli zbrojnego czynu, i w okresie bojów polskich formacyj — pierwszych kadr własnej armji, i w chwilach wyrębywania granic Państwa.

Przeglądając dokumenty i karty najnowszej historji polskiej, **na wszystkich polach walk, we wszystkich czasach** stawania się państwa, znajdujemy **ofiarę krwi i pracowitego** wysiłku harcerstwa.

**Ulegają** ewolucji idee, **zmieniają się** nazwy i kierownicy, lecz **do wybuchu wojny** światowej istotna treść psychiczna organizacji i jej powstanie jest związana z ruchem młodzieży niepodległościowej.

Tworzy **jedną całość,** która na rozkaz Komendanta stanęła w szeregach **walczących,** lub na placówkach podziemnego **trwania.**

Nie wymieniam nazwisk ani twórców ruchu, ani też poległych bojowników, ani też dalszych pracowników aż do obecnej chwili.

**Karty historji i dokumenty** mówią o nich.

Jakkolwiek Naczelnictwo Harcerskie przyjmuje, jako rocznicę założenia rok 1910, to jednak **zaczątek organizacji sięga 1909 r.**

Dziś, ujmując pierwszy okres ruchu, stwierdzić możemy trzy fazy rozwojowe.

Pierwszy okres to **„Tajne oddziały ćwiczebne"** niezależnego „Petu", to **okres wykuwania myśli, programu prac** to okres szukania form poprzez **„Drużyny młodzieży sokolej"** do tajnej organizacji **„Polskich wywiadowców"** i jawnego **„Skautingu".**

W następnym okresie występuje **ujawnienie podziemnej pracy** i realizacja form na terenie Sokoła oraz wykorzystania rozleglejszych możliwości przeszkolenia uczestników i instruktorów dla innych zaborów.

Wreszcie trzeci okres, po utworzeniu Naczelnej Komendy Skautowej, — **owocnej pracy w zakresie wyrobienia sprawności i umiejętności,** lecz zarazem **okres starcia się idei wytycznych,** jakie nurtowały wśród młodzieży.

A teraz parę dat.

Powstały w 1908 r. za inicjatywą działaczy N. Z. R. i młodzieży Zetowej w Krakowie **„Polski Związek Wojskowy"** został zaprzysiężony 12. 3. 1909 r. we Lwowie. Komenda okręgowa szuka sposobów **upozorowania pracy** i zdecydowała, iż najlepsze ku temu warunki daje Sokół. Weszła tedy w porozumenie z Sokołem, Macierzą. Jeden z członków Komendy Okręgowej **otrzymał polecenie przeniesienia pracy wojskowej na teren młodzieży szkolnej.** Zapoczątkowano porozumienie przy pomocy Dyrekcji niezależnego Petu przed wakacjami, lecz pierwsze ćwiczenie odbyło się w końcu września 1909 r. na Michałowszczyźnie — na placu ćwiczeń wojskowych.

Po rozłamie w październiku 1909 r. niezależny Zet wybrał swoje władze organizacyjne: cywilne i wojskowe. Częścią składową tych ostatnich była Komisja Wychowania Fizycznego, powołana do pracy wśród młodzieży szkolnej. Wydała ona w listopadzie okólnik, nakazujący zorganizowanie **„Oddziałów Ćwiczebnych"** wszędzie, gdzie istniały organizacje polityczno-wychowawcze, ustalając jednocześnie formy organizacyjne i przymus służby dla dziewcząt i chłopców. Każdy oddział przyjął nazwę i patronat jednego z bohaterów walk niepodległościowych.

Pierwszym wzorem dla organizacji służyły oddziały włoskiej młodzieży zwane „Scolos" oraz gimnastyczna organizacja Johna w Niemczech.

Również w listopadzie 1909 r. powstała w Warszawie **„Organizacja wojskowa młodzieży im. Łukasińskiego".**

Prowadzono w dalszym ciągu **rozmowy z Sokołem,** gdyż wydawało się niemożliwem liczne i rozrastające się w Małopolsce organizacje utrzymać w konspiracji, a jednocześnie ideowy program nakazywał objąć ruchem wszystkich zdolnych do noszenia broni, więc należało **rozszerzyć akcję,** możliwie na całość młodzieży. Dlatego też instruktorzy naszej organizacji wstąpili do grona nauczycielskiego Sokoła — Macierzy, a ogół musiał stać się jego członkami. Dużą rolę odgrywała nadzieja, że da się ożywić tę organizację, powołaną do życia po powstaniu 1863 r. **dla celów innych, ukrytych** poza hasłem „mens sana in corpore sano".

W czasie rozmów z przedstawicielami Związków Tow. Sokolich druh Biega wręczył **jednemu z członków Kmdy Nacz.** książkę „Boys Scout" gen. Baden-Powella. Niektóre rozdziały, jak patrolowanie, tropienie, obozowanie, pionierka i terenoznawstwo wydawały się daleko celowsze, jako program pracy, aniżeli suche i jednostronne urywki regulaminów wojskowych austrjackich. Dlatego też zostało polecone, **aby streścił je, władający dobrze językiem angielskim członek organizacji politycznej i wojskowej Zarzewia, Andrzej Małkowski.** Następnie dostał organizacyjny nakaz przetłumaczenia całej książki.

Całkowity program swej pracy **uchwalił** po referatach obejmujących polityczne przesłanki i zasady wychowania fizycznego **zjazd Petowy** 2. 2. 1910 r. Dadzą się one sprowadzić do 3-ch punktów:

a) odrobienie braków szkoły zaborczej,

b) kształcenie umysłu i charakteru,

c) przymusowe wychowanie fizyczne.

Wreszcie **Sokół zgodził się** na udzielenie swych sal i terenu organizacyjnego. W ten sposób 19. marca 1910 r. powstała pierwsza próbna **„Drużyna Młodzieży Sokolej".**

Następny Okólnik Komisji Wych. Fizycznego, wydany w kwietniu dokładniej ustalał skład organizacyjny i program prac, opierając się na wytycznych tłomaczonego skautingu.

Dokumenty historyczne przechowują dowody istnienia 10 oddziałów ćwiczebnych w Małopolsce i 3 w Kongresówce.

W ten sposób, w tym pierwszym okresie, **młodzież sama stworzyła sobie program państwowy** i realizowała zasady przygotowania się do walki orężnej.

Ze zmiennym wynikiem **przewlekały się** układy z Sokołem i co do wydania przetłomaczonej książki i co do objęcia Skautingu, a **zupełnie trzeba było zrezygnować** z pracy wojskowej. To spowodowało utworzenie **Drużyn Strzeleckich.**

Układy te chwilami zaostrzały się tak, że 4. 12. 1910 r. Komisja **Wych. Fiz. zrzekła się** prowadzenia Drużyn Młodzieży Sokolej, wreszcie jednak, dzięki polityczmnym aspiracjom Min. Wyznań Rel. Austrji, doprowadziły, 26. 1. 1911 r. do uchwały grona Nauczycielskiego Sokoła Macierzy, **na skutek referatu A. Małkowskiego,** do utworzenia Skautingu i zatwierdzenia tej uchwały przez Wydział Związku Tow. Sokolich. Jest to druga faza tworzenia się Skautingu.

Gdy 20. 3. 1911 r. został otwarty 6-tygodniowy kurs dla instruktorów skautowych, prowadzony w Sokole-Macierzy przez A. Małkowskiego, przeważali członkowie A. P., tajnej organizacji wojskowej. Tak było również i na następnych.

W kwietniu wyszły z druku pierwsze arkusze książki **„Scauting jako system wychowania",** a 22.—24 3. 1911 został przeprowadzony przez Małkowskiego tajny krótki kurs skautowy w Brzuchowicach dla całej Małopolski, w willi dr. Krykiewicza, zakłócony dekonspiracją przez żandarmerję austrjacką i ucieczką w lasy koło Łysej Góry.

Wówczas to wywiązała się gorąca dyskusja nad **spolszczeniem nazwy** Skaut. Były proponowane nazwy: wywiadowca, harcownik, zagończyk, nawiązujące do tradycji dzikich pól Ukrainy i rycerstwa polskiego.

W wyniku tego Kom. Wych. Fizycznego **zmieniła** nazwę na **„Organizacja Polskich wywiadowców"** i wydała dla swoich członków Statut i reg. Komendy polskich wywiadowców.

Organizacja już wówczas liczyła 21 odziałów w Małopolsce i 7 w Kongresówce oraz zaczątek w Poznaniu i w Chojnicach na Pomorzu. Istniała również praca w Ameryce popierana przez Drucha Staszyńskiego. Stawało się **coraz trudniejsze** prowadzenie dalszej pracy w formie konspiracyjnej.

Wspomnę jeszcze o utworzeniu 21. 5. 1911 r. Naczelnej Komendy Skautowej przy Związku Sokoła, **o utworzeniu 22. 5. pierwszych 4-ch drużyn,** w tem jednej żeńskiej, o pierwszym kursie skautowym w Krakowie w lipcu 1911 r., **o po-**

(Ciąg dalszy na str. 4)

*) Przemówienie wygłoszone na jubileuszowym Zlocie Harcerstwa Polskiego w Spale, w dniu 15 bm., podczas uroczystego „Ogniska", poświęconego pamięci patrona Związku Harcerstwa Polskiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz pamięci harcerek i harcerzy, poległych w walkach o niepodległość.

## Węgierski malarz maluje portret Marszałka Piłsudskiego



Skaut węgierski w Spale, artysta malarz Lajos-Marton maluje w obozie zlotowym wielkich rozmiarów portret Marszałka Piłsudskiego w otoczeniu harcerzy. Obraz pozostanie w Polsce. **Będzie to wyraz hołdu węgierskich harcerzy dla wielkiego Patrona Związku Harcerstwa Polskiego.**

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej).

rozumieniu z Nacz. Komendą Skautową Komisji Wychowania Fizycznego, wskutek której 1. 11. 1911 r. mimo niechętnego stosunku prowincjonalnych gniazd sokolich tajna organizacja Polskich Wywiadowców była ujawniona i przekazana Sokołowi.

Wówczas już **zostały ustalone podstawowe zasady** ogłoszone w Anglji przez Wielkiego Skauta wychowania charakteru i woli, wyrobienia sprawności, umiłowania czynu, zdobycia prawdziwej użyteczności dla społeczeństwa przez zwalczanie bezradności i apatji.

Ten twórczy okres rozrostu i krzepnięcia, ma piękne świadectwo w przechowanych fotografjach. Wystarczy **porównać zdjęcia** z prac tajnego Skautingu, ogłoszonych w Systemie wychowania skautowego i późniejszych, aby stworzyć sobie sąd o tempie i tężyźnie ruchu. Szczytem powodzenia był wyjazd A. Małkowskiego i pierwszej polskiej reprezentacji do Anglji w marcu 1912 r.

Jednak już w tym okresie występują **ideowe zgrzyty.** W pierwszych swych numerach organ „Skaut" głosił wyznanie wiary, napisane przez A. Małkowskiego: „Skauting jest środkiem wychowania młodzieży na obywateli zdolnych realizować idee Niepodległości zarówno w pokoju jak i w walce".

**Bierny i wstrzemięźliwy** polityczny kierunek władz Sokoła coraz wyraźniej przeciwstawiał się temu dogmatowi ideowemu organizacji wych. fizycznego i wojskowego młodzieży niepodległościowej, kładąc nacisk jedynie na fizyczne wychowanie, jako cel sam w sobie, co specjalnie ujawniło się na Zjeździe Drużynowych i Plutonowych Skauta 24.—25. 3. 1912 r. we Lwowie.

Z drugiej strony czasowe zastępstwo Kozielewskiego w redakcji „Skauta", po wyjeździe do Anglji Małkowskiego, spowodowało **wysunięcie supremacji haseł ruchu etycznego,** znanego pod nazwą Eleusis. Wywoływało to protesty wśród organizacyj młodzieży niepodległościowej. Zorganizowany wspólnie przez organizacje A. P. i **Sokół pierwszy międzyzaborowy** kurs instruktorów w Skolem od 16. 7. do 24. 8. 1912 r. stwierdził zasadnicze rozbicie wśród Naczelnej Komendy, gdyż część jej członków, ulegając wpływowi Eleusis, prowadziła oddzielny kurs w Zółkowie pod Jasłem.

Kurs w Skolem ma jednak **wielkie znaczenie** dla polskiego harcerstwa, gdyż wzięli w nim udział liczni członkowie org. A. P. z Królestwa, z Poznańskiego i z Pomorza. W trakcie jego trwania została utworzona Naczelna Komenda Skautowa w Warszawie, stojąca w bezpośrednim organizacyjnym kontakcie z lwowską.

Uczestnicy z zaboru niemieckiego po swym powrocie **rozszerzyli znacznie swą działalność,** wykorzystując w **Poznańskiem Tow. T. Zana i Iskrę założyli 11 organizacyj** (pierwsze: Wschowa, Poznań, Leszno, Gniezno), a **na Pomorzu przez Tow. Filomatów w 10 ośrodkach** (pierwsze: Chojnica, Brodnica, Świecie i Chełmno).

Podkreślić jednak trzeba, że w zaborach rosyjskim i niemieckim władze obu tych organizacyj z reguły się pokrywały. Wówczas dopiero zaczęła występować inicjatywa indywidualna szeregu jednostek.

Nic też dziwnego, że duch żołnierskiej służby dla Ojczyzny dominował wśród przesłanek wychowawczych i nadał specjalne, dosłowne, znaczenie hasłu **„harcerz jest bojownikiem o lepsze jutro Polski".** Stwierdziła to **danina życia** od 1919 aż do utrwalenia granic państwa.

Czy jednak ten wysiłek dałby dla obecnego pokolenia tak **piękny, historyczny wynik,** gdyby wszystkie poczynania niepodległościowe, świadome zaprawianie się do walki orężnej, **nie objął swą genjalną intuicją** i wzrokiem, przenikającym zasłonę przyszłości nasz **Wielki Wódz, Józef Piłsudski?** Polak zawsze był dobrym **żołnierzem,** lecz najlepszy żołnierz **bez wodza** nie zdobywa zwycięstwa — Wódz nasz dał Polsce i idei naszego pokolenia zwycięstwo.

I dziś trwa i jest podstawą rozwoju ta **idea żołnierskiej służby** w wychowaniu młodzieży na obywateli Nowej Polski.

Istnieje to samo ukochanie idei, czegoś wielkiego, o mocy, płynącej z ducha Narodu i posłannictwa Polski wśród narodów Europy.

**Nie uległy zmianie** podstawy ruchu harcerstwa — mają jedynie lepsze i pełniejsze warunki, rozleglejsze możliwości.

My, starzy skauci, podjęliśmy hasła, iż **służba harcerska nie ustaje.** Zmieniły się warunki naszej codziennej pracy, lecz temu hasłu pozostać powinniśmy wierni.

Należy się tedy od nas harcerstwu, w zakresie istniejących ram organizacji, przynajmniej trzy rzeczy:

1) udział w ruchu,
2) opieka moralna,
3) pomoc materjalna.

W jednym ze swoich pism powiedział Marszałek Piłsudski, iż nie wie, czy kiedykolwiek zabłyśnie i zrealizuje się idea powszechnego pokoju, dotąd **życie daje nam tradycje wojny, tradycje żołnierza.**

Wartości duchowe żołnierza występują nietylko w walce o byt Ojczyzny, występują również **w trwaniu na posterunku obywatelskim,** w wydobywaniu na światło dzienne tyle ofiarnego, twórczego wysiłku, iż wierzącym i w nich wychowanym zawsze dają światło zwycięstwa.



## Ziemia z pobojowisk pod Verdun na kopiec Marszałka Piłsudskiego

W piątek 19 b. m. o godz. 17-ej w Douamont w obecności mera miasta Verdun dep. Thiebaut odbył się uroczyste pobranie ziemi z pól walki pod Verdun. Specjalna delegacja francuska zawiezie **tę ziemię na kopiec Marszałka** Piłsudskiego na Sowincu. Uroczystość ta zorganizowana jest przez zarząd stowarzyszenia przyjaciół Polski w Verdun.

## Anglicy zachwycają się polskiemi tańcami ludowemi

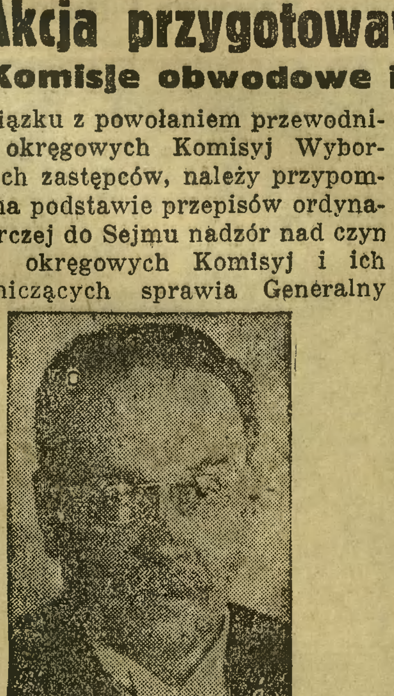


W Londynie został otwarty pierwszy międzynarodowy kongres i pokaz tańca ludowego, na który przybyły delegacje wszystkich państw europejskich. W dniu otwarcia kongresu wszystkie delegacje w malowniczych kostjumach przedefilowały przez Hyde Park i odtańczyły tam szereg tańców. Szczególnie gorąco oklaskiwana była grupa polska, którą widzimy na zdjęciu.

## Akcja przygotowawcza do wyborów

### Komisje obwodowe i komisarze wyborczy

W związku z powołaniem przewodniczących okręgowych Komisyj Wyborczych i ich zastępców, należy przypomnieć, że na podstawie przepisów ordynacji wyborczej do Sejmu nadzór nad czynnościami okręgowych Komisyj i ich przewodniczących sprawia Generalny



Sędzia Sądu Najwyższego p. Giżycki, mianowany ostatnio przez P. Prezydenta Rzplitej głównym komisarzem wyborczym.

Komisarz Wyborczy, a nad czynnościami obwodowych komisyj wyborczych — przewodniczący okręgowych komisyj.

Przewodniczący komisyj obwodowych powołani będą nie później, niż 17 dnia, członkowie zaś komisyj obwodowych nie później, niż 20 dnia po zarządzeniu wyborów do Sejmu.

W każdym okręgu wyborczym ustanowiony będzie komisarz wyborczy, powołany przez ministra spraw wewnętrznych nie później, niż 10 dnia po zarządzeniu wyborów do Sejmu. Termin ten upływa więc 25 bm.

Komisarzowi wyborczemu służy prawo przeglądania akt okręgowej komisji wyborczej oraz komisyj obwodowych tudzież prawo obecności na posiedzeniu tych komisyj.

## GŁOSY I ODGŁOSY

### Sukces premjera Lavala

(t) Paryski korespondent **„Gazety Polskiej",** p. Henryk Korab-Kucharski, pisząc o „próbie sił", jaką przeprowadziła we Francji zjednoczona lewica z organizacją płk. de la Rocque'a w dniu francuskiego święta narodowego, podkreśla taktyczny sukces premjera Lavala.

Poprzedziła dwa pochody polityczne wybitnie udana rewja wojskowa: Z trojga, ona niewątpliwie zdobyła największe powodzenie. Stolica, od kilkunastu lat, nie widziała nic podobnego. Bardzo możliwe, że cichą intencją rządu było lekkie nastraszenie publiczności i napomnienie, że jednak siła jest po jego stronie. Wyszło przecież zupełnie inaczej. Armja nikogo nie nastraszyła, tylko, co lepiej więcej, ogromnie się spodobała. Nowoczesne czołgi „wyścigowe", zmotoryzowane baterje, dragoni na szybkobieżnych motocyklach, którzy przetoczyli się pędem przez Pola Elizejskie, pod niebem zachmurzonem przez 600 samolotów, spotkali się z triumfalnem przyjęciem. Przy nieustających okrzykach: „Niech żyje Francja! Niech żyje armja!" rządowi udało się stworzyć atmosferę wzajemnego zadowolenia, zespolenia siły zbrojnej z ludnością cywilną, podniesienia na duchu. A nie brak było wśród przechodniów, odsłaniających się przed sztandarami, manifestantów, przybyłych na zamówienie Wspólnego Frontu.

Nie są to zapewne objawy czy nastroje politycznie konkretne, a jednak wydaje nam się, że p. Laval zaliczył ten dzień święta narodowego do najszczęśliwszych momentów swej karjery. Udało mu się. Utrzymał on ład wzorowy i postawił na swojem. Nie ustąpił przed naleganiami związku kombatantów, którzy żądali od niego zakazu sztandarów czerwonych, nie uległ szantażowi Frontu Ludowego, który mu groził obaleniem w razie nieodwołania defilady Krzyżów Ognistych przed grobem Nieznanego Żołnierza. Okazał się energiczny, pewny siebie, a resztę zrobiło wojsko. To wojsko, które, chcąc nie chcąc, budzi zawsze w sercach dynamizm czystego patrjotycznego wzruszenia. Nie wiem, jak to długo potrwa, ale póki co, p. Laval wyszedł z tej próby świątecznej niewątpliwie wzmocniony.

### O rozłamie w N. P. R.

Warszawski **„Robotnik"** tak pisze o ustąpieniu z N. P. R. trzech byłych przywódców tego stronnictwa, o czem podawaliśmy już krótką wzmiankę:

Z powodu tarć wewnętrznych, które od paru lat trwają w Narodowej Partji Robotniczej i które ostatnio doprowadziły do ostrego konfliktu między Klubem Parlamentarnym NPR., a władzami stronnictwa, tak że Klub na posiedzeniu 8 maja br. uchwalił wotum nieufności kierownikom partji, we środę zgłosili wystąpienia z NPR. trzej długoletni przywódcy stronnictwa, byli posłowie: A. Chądzyński, J. Jankowski i b. senator E. Pepłowski. W liście wystosowanym do Głównego Komitetu Wykonawczego, wyżej wymienieni polityczni działacze zarzucają władzom partji stosowanie **niemoralnych metod w życiu organizacyjnym i opanowanie władz partji przez klikę,** złożoną przeważnie z ludzi, będących jednocześnie płatnymi funkcjonarjuszami partji. Panowie Chądzyński, Jankowski i Pepłowski, gdy przekonali się, że nie są w stanie zmienić stosunków panujących w partji, a jednocześnie nie chcąc nadal swoimi nazwiskami żyrować wszystkiego tego, co się dzieje w N. P. R., woleli ustąpić ze stronnictwa, którego byli **założycielami.** Wymienieni przywódcy narodowych robotników należeli za czasów zaborczych do Towarzystwa Oświaty Narodowej, niektórzy do Związku im. Kilińskiego, wszyscy do Narodowego Związku Robotniczego, odsiedzieli za działalność niepodległościową kary więzienne i długie lata spędzili na emigracji politycznej. (Podkreślenia nasze).

Tak, tak, farbowane lisy p. Popiela i jego toruńskiego protektora mogą działać jeszcze tylko na ludzi naiwnych i zupełnych prostaczków.

### Arogancki ignorant

W **„Kurjerze Porannym"** czytamy:

We wczorajszym numerze „Berliner Tageblatt'u", w dodatku poświęconym niemczyźnie poza granicami Rzeszy niejaki pan Gerhard Hagenmayer opublikował p. t. „Eine Weichselfahrt" swoje wrażenia z podróży Wisłą z Torunia do Gdańska. Refleksje p. Hagenmayera z podróży są pełne smętku i nieutulonych tęsknot do dawnych dobrych czasów, do niemieckich pomników, niemieckich szyldów i nawet niemieckich nazw miast odwiecznie polskich.

Pociesza się p. Hagenmayer tem, że wszystko, co tu warte zobaczenia — to dzieło Zakonu Krzyżackiego. Nawet stare kościoły w Bydgoszczy jego zdaniem, a wbrew oczywistej prawdzie i chronologji, przenosi w czasy krótkotrwałego tu panowania Krzyżaków. Nie troszczy się o 200 lat różnicy. Wogóle historja Pomorza w relacji p. Hagenmayera składa się z dwóch okresów: panowania Krzyżaków i czasów Fryderyka II. Między temi okresami nie było poprostu nic, z wyjątkiem wielkiego Niemca Kopernika w Toruniu.

P. Hagenmayer Pomorze nazywa „korytarzem" i radby tą nazwą objąć również Poznań, a o Wiśle mówi jak o rzece niemieckiej. I dziwi się, czemu żaden z Niemców nie opiewał Wisły tak jak opiewano Ren.

Nie będziemy, oczywiście, cytować wszystkich refleksyj owego szczególnego podróżnika po Wiśle. Wrażenia jego są płodem aroganckiej ignorancji historycznej — i na to się nie poradzi.

Jednakże dziwić musi, że poważne pismo takie historje drukuje. Redaktorzy „Berliner Tageblatt'u" powinni przecież zdawać sobie sprawę, że to nie są właściwe metody, które mogłyby utrwalić wzajemne zrozumienie.

Zwłaszcza, że przecież wrażenia p. Hagenmayera nie przejdą do niemieckiej literatury pięknej, jako pieśń o Wiśle, pieśń, o której stworzenie nie kusił się żaden z niemieckich poetów.

STANISŁAW KOSKO.



# Na „Darze Pomorza“ dookoła świata

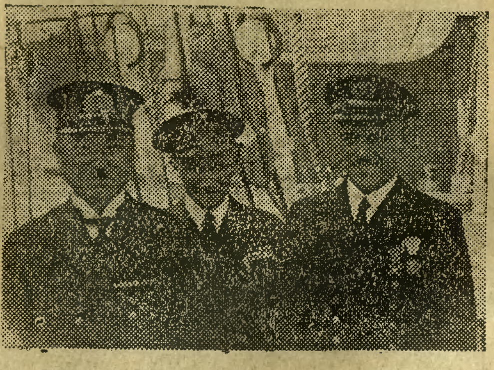
**Żegluga po Morzu Chińskiem. — Nadrabiamy opóźnienie. — Spotkanie z flotyllą statków rybackich. — Na drodze do ruchliwego portu. — Żółte fale Yangtsekiangu. — Pilot przywozi pocztę. — Na rzece Whangpoo. — „Witajcie!“ — Babilon Wschodu. — Stajemy na wodach chińskich poza „strefą międzynarodową“. — Minister Barthel de Weydenthal odwiedza „Dar Pomorza“. — Przygotowania do programu pobytu. — A deszcz wciąż leje. — Przestrogi dla uczniów, udających się na ląd. — Z wizyty na wizytę. — Przybycie polskiego statku szeroko komentowane przez chińską prasę. — Wśród gościnnej Polonji szanghajskiej. —**

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Na Oceanie Indyjskim, w maju 1935.

Po wyjściu z Nagasaki[1]) stara historja zaczyna się nanowo. Morze Chińskie spotyka nas słabym, lecz szybko wzrastającym wiatrem północnym, który pod wieczór dmie już z siłą ośmiu stopni, podnosząc odpowiednią falę.

Wszelkiemi siłami staramy się nadrobić opóźnienie, z którem przyszliśmy do Japonji. A było ono spore. Zamiast zawinąć do Osaki w dniu 26 lutego, jak przewidywał plan, przybyliśmy dopiero dnia 14 marca. Bądźcobądź 16 dni później. Inna sprawa, że po Nagasaki byliśmy „w tyle“ już tylko o 12 dni, lecz chcąc zawadzić jeszcze o Australję, nie



Z pobytu w Nagasaki. Stoją: z lewej kapitan „Nippon Maru“, statku szkolnego japońskiej szkoły morskiej i kapitan Maciejewicz, komendant „Daru Pomorza“.
Fot. M. Simon.

możemy mieć żadnych zaległości. To też gdy wiatr jest mniej pomyślny, nie lawirujemy, a puszczamy motor. Czasami znowu nadrabiamy mile wspólnemi siłami żagli i maszyny. Z zachmurzonego nieba często spada deszcz, czasem rozjaśnia się, ale na krótko. Noce są ciemne, gdyż księżyc świeci już resztkami. Podobnie dzieje się również podczas następnych dwuch dni. Wiatr dosyć silny, lecz ciągle zmienia swój kierunek.

Dla zajęć okrętowych niema prawie czasu. Stale coś trzeba robić przy żaglach i z rejami. Kiedy w godzinach rannych ciągną nas one jeszcze z szybkością 7 węzłów, już w południe zwisają i klapią z powodu ciszy. Koło północy dn. 25 marca całą godzinę lawirujemy między flotyllą rybackich statków, które parami holują rozpiętą między sobą sieć. Świateł oszczędzają, pokazując je w ostatniej niemal chwili. Aby uniknąć zderzenia lub nawinięcia na okrętową śrubę sieci, trzeba stale mieć oczy szeroko otwarte na wszystko, co pełza w ciemności przed dziobem statku i w jego pobliżu.

Ranek, dnia 26 marca znowu zastaje „Dar Pomorza“ pod motorem; pomagają mu ukośne żagle. Jak na 490 mil to już naprawdę trochę zawiele ceregieli. Mijane często statki świadczą, że znajdujemy się na drodze do ruchliwego portu, a duża liczba rybackich dżonek wskazuje na bliskość lądu. Dzieli nas jeszcze od niego dobrych 30 mil, gdy morze szybko zaczyna zmieniać swą czystą błękitną barwę na mętną, brzydką, żółtą wodę. To Yangtsekiang wdziera się tak daleko. Strumienie górą płynącej słodkiej wody niosą po dolnych słonych warstwach tonny rozpuszczonego lössu, wypłukanego na przestrzeni tysięcy mil. Osadzający się w ciągu stuleci ił, powoli ale stale przymula Azji południowego brzegu. Shanghaj, ongiś leżący na brzegu morza, dziś jest od niego oddalony o kilkanaście mil.

O godz. 9 ze stacji pływającej w pobliżu latarni morskiej Gutzlaff przybywa na „Dar Pomorza“ pilot. Widać, że ten zna się na rzeczy, gdyż dźwiga z sobą worek poczty i ostatnią miejscową gazetę. O naszem przybyciu został już uprzedzony przez Kapitanat Portu.

W południe wchodzimy do ujścia Yangtsekiang. Niskie brzegi rzeki rozsunęły się bardzo daleko. Teraz szczególnie, podczas przypływu, ledwie je widać.

Kołysze nas spora fala. Pogoda paskudna, chłodny wiatr i deszcz. Pomimo to stoimy na pokładzie, obserwując krajobraz i mijane dżonki, które szybko i zręcznie lawirują wśród innych statków, dążąc z przypływem wgórę rzeki. Podobne z wyglądu do starych materaców, nieraz mocno dziurawe i postrzępione żagle, ciągną jak dobry motor.

Wkrótce rzeka nieco się zwęża. Po obu jej stronach zaczynają wyrastać budowle, przechodzące stopniowo w gęsto zabudowane linje. W pewnej chwili pilot wskazuje na lewy brzeg. Woosung. Miejsce chwały chińskiej 19 armji. Ostatnie lata i wydarzenia będą musiały niewątpliwie zmienić wyrobiony w ciągu stuleci lekceważący stosunek chińskiego ogółu do żołnierza. Do ostatnich czasów bowiem w narodzie fatalistów i filozofów siła fizyczna nie cieszyła się uznaniem.

Skręcamy na Whangpoo, nad którą leży Shanghaj.

Pośrodku rzeki rzędami zakotwiczyły się parowce, wypróżniające wnętrza do lichtug i berlinek. Po całodziennej pracy niewielu znajdzie się na takim statku amatorów dość uciążliwych przepraw łodzią do brzegu, gdzie trzeba szukać nowego środka lokomocji, by dotrzeć do odległego jeszcze o spory kawał Shanghaju. To też niejeden stary marynarz zna to miasto raczej ze słyszenia, jakkolwiek nieraz zdarzało mu się rzucać kotwicę na Whangpoo.

Ruch staje się gęstszy i coraz szybszy. Co chwila dźwięczy telegraf do maszyny: „stop“, „całą“, „średnią“. Trzeba nietylko dobrze uważać, lecz także szybko i umiejętnie manewrować, inaczej można, jak te mijane dwa parowce, skryć kadłub statku w mętnej wodzie, pozostawiwszy nad jej powierzchnią sterczące maszty i nadbudówki. Do jednej właśnie przymocowany jest nędzny sampan, na mostku zaś suszy się sznur bielizny, sądząc z wyglądu napewno nie kapitańskiej.

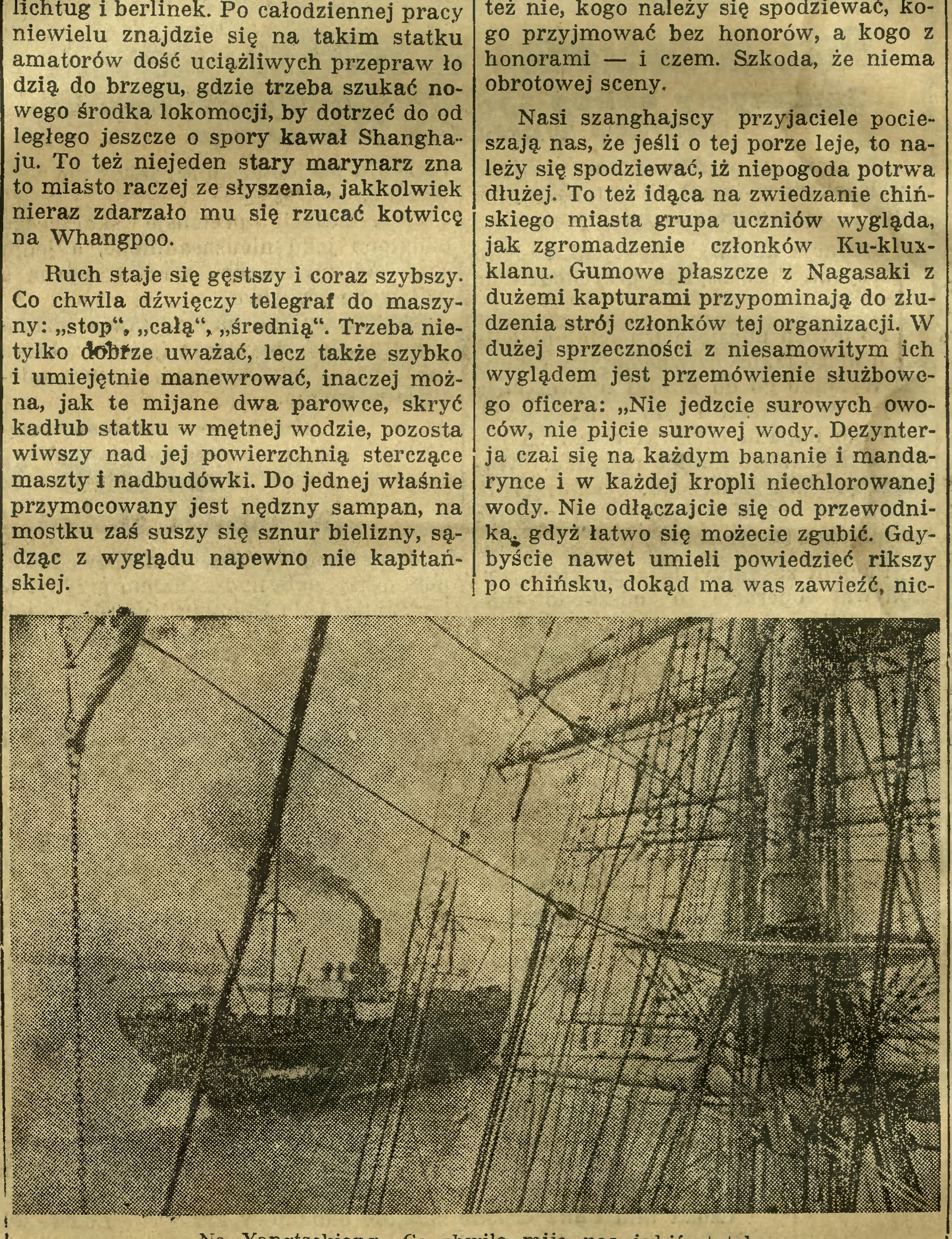
Gdy tak obserwujemy, z lewej burty zbliża się wielka motorówka, której pasażerowie machają nam rękoma, szalami i czapkami, wołając chórem i pojedyńczo „Witajcie!“. Jakkolwiek powaga i dostojeństwo służby nie bardzo pozwalają na czułości podczas manewrów, jakże jednak można było nie odpowiedzieć. Motorówka okrąża statek kilka razy, poczem wyprzedza go.

Tymczasem z poza deszczowej mgły zaczyna wyłaniać się sylwetka Babilonu Wschodu. Ogromne, nowoczesne gmachy, bulwary, rzędy przystani, niczem nie mówią o Chinach. Natomiast o koncesji międzynarodowej aż nadto świadczy wąż zakotwiczonych wojennych okrętów. Mijamy je, salutując pokolei banderom: francuskiej, angielskiej, włoskiej, amerykańskiej i japońskiej. Wkońcu, obróceni przez holownik, przedłużamy ich linję białą, pokojową sylwetką „Daru“, mocującego się jednakże już poza Settlementem[2]). Chcemy w ten sposób zadokumentować, że przybyliśmy w odwiedziny do Chin, a nie do Koncesji. Świadczy o tem również flaga, podniesiona na szczycie naszego głównego masztu.

Króciutkie formalności, związane z zawinięciem, załatwione. Na pokład wchodzi Pan Minister Barthel de Weydenthal z dwoma panami z konsulatu oraz przedstawiciele komitetu przyjęcia.

O 21-szej zostajemy sami. Jak przed nową sztuką zaczyna się wśród oficerów rozdawanie i czytanie ról: dzielimy program. A ten jest różnorodny i obfity. Oficer służbowy, niby inspicjent teatralny, musi pamiętać kiedy, o której, kto i dokąd idzie, jedzie, czem i z kim, na jak długo, po co, jak ma się ubrać, którą szalupę posłać, dokąd i o której, na wiosłach, czy pod motorem, ma czekać, czy też nie, kogo należy się spodziewać, kogo przyjmować bez honorów, a kogo z honorami — i czem. Szkoda, że niema obrotowej sceny.

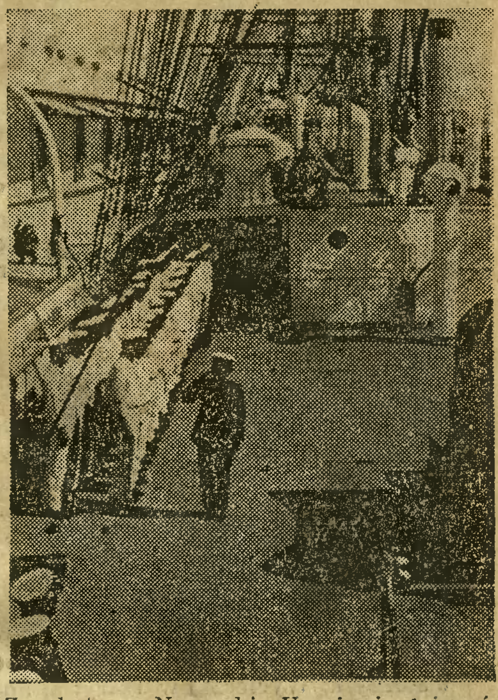
Nasi szanghajscy przyjaciele pocieszają nas, że jeśli o tej porze leje, to należy się spodziewać, iż niepogoda potrwa dłużej. To też idąca na zwiedzanie chińskiego miasta grupa uczniów wygląda, jak zgromadzenie członków Ku-klux-klanu. Gumowe płaszcze z Nagasaki z dużemi kapturami przypominają do złudzenia strój członków tej organizacji. W dużej sprzeczności z niesamowitym ich wyglądem jest przemówienie służbowego oficera: „Nie jedzcie surowych owoców, nie pijcie surowej wody. Dezynterja czai się na każdym bananie i mandarynce i w każdej kropli niechlorowanej wody. Nie odłączajcie się od przewodnika, gdyż łatwo się możecie zgubić. Gdybyście nawet umieli powiedzieć rikszy po chińsku, dokąd ma was zawieźć, nicby to wam nie pomogło. Jest on tak mało rozgarnięty, że trzeba nim kierować, wskazując każdy zakręt i każdą ulicę“.



Na Yangtsekiang. Co chwila mija nas jakiś statek.
Fot. M. Simon.

Odwach służbowy naprawia takielunek, utrzymuje komunikację z lądem i przygotowuje statek do przeglądu przez Pana Ministra, który ma przybyć o 16-ej. Na moment ten w oficerskiej messie czeka fotograf - reporterka ajencji amerykańskiej, w salonie kapitana zaś — jej konkurentka, Polka.

Wkrótce po przeglądzie kapitan Maciejewicz w towarzystwie III oficera, p. Rowińskiego, odjeżdża z Panem Ministrem do Nankinu, celem złożenia oficjalnych wizyt kilku dostojnikom z rządu Shang - Kai - Szeka. Po całonocnej jeździe mają tam bardzo pracowity dzień, dość wspomnieć, że: złożyli wieniec w mauzoleum Sun - Jat - Sena, byli z wizytą i na śniadaniu u ministra wojny, wizytowali ministra spraw zagranicznych i ministra komunikacji (obiad), Towarzystwo Chińsko - Polskie (podwieczorek), oraz prezesa rady ministrów, Wan - Ching - Weja, najbliższego współpracownika Shang - Kai - Szeka. Prócz tego odwiedzili jeszcze państwa Okęckich. Inż. Okęcki, urzędnik naszego Ministerstwa Robót Publicznych, pełni od kilku lat z ramienia Ligi Narodów obowiązki doradcy rządu nankińskiego w dziedzinie budowy dróg i mostów.



Z pobytu w Nagasaki. Uczniowie z japońskiego statku szkolnego „Nippon Maru“ na pokładzie „Daru Pomorza“.
Fot. M. Simon.

Podczas tych wizyt wyrażono im powszechny żal, że statek nie mógł przybyć do Nankinu, nadmieniając, że powitałyby go uroczyście dzieci z flagami i młodzież wszystkich szkół.

Widać, że nasze odwiedziny i ich intencja zostały potraktowane nietylko bardzo przyjaźnie, lecz i głośno, gdyż następnego dnia nawet handlarze, których tłum również i tu zaległ pokłady „Daru“, a nawet sampionarze z zadowoleniem informowali nas o wiadomościach, wyczytanych w prasie o przybyciu statku.

Jak w Jokohamie dziwowaliśmy się japończyźnie, którą świetnie władał p. kapitan Ślosarczyk, tak tu zaimponował nam chińszczyzną p. dr. Krysiński, radca Poselstwa. W gościnnym domu państwa Krysińskich spędziliśmy kilka przyjemnych chwil na podwieczorku, na który oprócz naszych uczniów zostało zaproszonych sporo osób z pośród Polonji. Pomiędzy ciekawemi osobistościami poznaliśmy tam p. inż. B. Rutkowskiego, b. oficera 5 Dywizji Syberyjskiej. Tego wieczoru i następnych dni poświęcił on nam sporo czasu na obwożenie po mieście i cierpliwe informowanie o Shanghaju, jego mieszkańcach, stosunkach i zwyczajach.

Na trzeci dzień pobytu podejmowała nas Kolonja Polska w sali balowej hotelu Astor-House. Dwie godziny, spędzone na pogawędce, tańcu i herbatce, tak szybko upłynęły, że gospodarze zdecydowali przedłużyć je, zapraszając wszystkich na kolację do chińskiej restauracji.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[1]) Dnia 23 marca 1935 r.

[2]) Koncesja Międzynarodowa.

## Niczem trąby jerychońskie

W Dronthjem w Norwegji miejscowa katedra posiada wspaniałe organy. Gdy zabrzmią wszystkie rejestry, dosłownie drżą mury kościoła. Podczas wykonywanych ostatnio prac renowacyjnych przestawiono filar; widocznie prace nie wykonano solidnie, bo gdy zabrzmiały organy, filar runął.

Na szczęście ofiar w ludziach nie było; widocznie katedra w Dronthjem nie bywa przepełniona wiernymi.

# Święto Gór

W czasie od dnia 4 do 11 sierpnia 1935 r. obchodzić będziemy, jak wiadomo, w Zakopanem „Święto Gór".

„Święto Gór" będzie przeglądem życia całych gór polskich od Czeremoszu aż po Olzę i obejmuje następujące imprezy:

**4 sierpnia:** Otwarcie wystaw: Przemysłu artystycznego, Sztuki Letnisko-wo - Turystyczno - Sportowej, Fotograficznej, Las w górach, Pamiątek z walk legjonowych w Karpatach, Rozpalenie wici na szczytach górskich — Wieczornica.

**5. sierpnia:** Wycieczki w Tatry: a) autokarowe: do Morskiego Oka; b) piesze: do doliny Strążyskiej oraz na Giewont i Kopę Kondracką. — Zawody w strzelaniu regjonalnych zespołów góralskich. — Trójbój lekko-atletyczny. — Odczyt: „Zarys geograficzno - przyrodniczy Karpat". — Ludowe widowisko regjonalne. — Wieczornica.

**6 sierpnia:** Wycieczki w Tatry: a) autokarowe: przez Chochołów do Zamków Orawskich, b) piesze: na Gubałówkę, Nosal i do Czarnego Stawu. — Zawody w strzelaniu (ciąg dalszy). — Zabawa ludowa na Wilczniku. — Odczyt: Ludność góralska w Karpatach polsk. — Ludowe widowisko regjonalne. — Wieczornica na Stadjonie.

**7 sierpnia:** Wycieczki w Tatry: a) autokarowe: do Morskiego Oka, b) piesze: do dol. Kościeliskiej i przez Zawrat do Mor. Oka. — Jarmark wyrobów przemysłu ludowego. — Bieg sztafetowy zespołów regjonalnych. — Zabawa ludowa na Wilczniku. — Zawody pływackie o mistrzostwo Podhala. — Odczyt: „Pieśń i muzyka Podhala". — Ludowe widowisko regjonalne. — Wieczornica na Stadjonie.

**8 sierpnia:** Wycieczki w Tatry: a) autokarowe: do Czorsztyna i Pienin, b) piesze: na Orlą Perć. — Zabawa ludowa. — Odczyt: „Znaczenie gór w turystyce polskiej". — Ludowe widowisko regjonalne — Wieczornica na Stadjonie.

**9 sierpnia:** Wycieczki w Tatry: a) autobusowe do Morsk. Oka, b) piesze: przez Krzyżne do 5-ciu Stawów. — Zabawa ludowa. — Odczyt: „Zdobycie Tatr". — Ludowe widowisko regjonalne. — Wieczornica na Stadjonie.

**19 sierpnia:** Wycieczki w Tatry: a) autobusowe do Bukowiny, b) piesze: na Czerwone Wierchy. — Odczyt: „Polskie zamorskie wyprawy alpinistyczne". — Ludowe widowisko regjonalne. — Wieczornica Konkursowa.

**11 sierpnia:** Uroczyste powitanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. — Msza polowa przed kaplicą w Jaszczurówce. — „Hołd Górom", w Jaszczurówce. — Pochód i defilada. — Złożenie wieńca pod pomnikiem Chałubińskiego. — Festyn góralski. — Rozpalenie wici na szczytach górskich. — Pokaz ogni sztucznych. — Oświetlenie Tatr. — Uroczyste zakończenie „Święta Gór".

W święcie gór wezmą udział wycieczki z całej Polski. Ministerstwo Komunikacji przyznało indywidualne zniżki na kolejach państwowych wynoszące w tamtą stronę 50 proc. ceny (według starej taryfy) biletów kolejowych, ważnych ze wszystkich stacyj kolejowych w Polsce do Zakopanego za okazaniem karty uczestnictwa w „Święcie Gór" i bezpłatną podróż powrotną z Zakopanego do stacji wyjazdu o ile odległość przejazdu w jedną stronę wynosi conajmniej 30 kilometrów. Indywidualne karty uczestnictwa będą do nabycia od dnia 15 lipca rb. w Delegaturze „Święta Gór" w Starostwie Morskiem w Wejherowie, pokój nr. 23.

Cena karty uczestnictwa wynosić będzie 3,35 zł. wraz z dołączonym kuponem. Za oddaniem kuponu uczestnik zjazdu w Zakopanem otrzymuje znaczek, upoważniający go do bezpłatnego wstępu na jarmark, zabawę na Wilczniku, wystawy przemysłu artystycznego, sztuki letniskowo - turystyczno - sportowej, Las w górach, fotograficznej, pamiątek z walk Legjonów Polskich w Karpatach 1914—1915, imprezę pod nazwą „Hołd Górom", odczyty Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, zawody strzeleckie, trójbój lekkoatletyczny i bieg sztafetowy.

Posiadacze indywidualnych kart uczestnictwa będą mogli w drodze powrotnej z Zakopanego przerwać swą podróż i zatrzymać się przez jeden dzień w Krakowie. Przerwa w podróży nastąpić może wyłącznie w okresie ważności karty uczestnictwa, t. j. do dnia 14 sierpnia włącznie.





## „Balilla" żegna żołnierzy



Organizacja włoskiej młodzieży „Balilla" odprowadza żołnierzy, wyruszających do Afryki. Na ilustracji młody rekrut całuje na pożegnanie proporczyk „Balilli", której sam zapewne do niedawna był członkiem.

## Ręcznik operatora w żołądku pacjenta

### Sensacyjny epilog sprawy sądowej z powodu operacji woreczka żółciowego

W szpitalu w Attendorn w Niemczech lekarz wykonał kilka miesięcy temu operację woreczka żółciowego.

Operacja udała się i pacjent, 35-letni mężczyzna dość szybko przychodził do zdrowia.

Po dwóch miesiącach nagle pojawiły się u niego jakieś dziwne objawy czkawki. Wysłano go do kliniki uniwersyteckiej w Monasterze i tam podczas gwałtownego napadu czkawki w ustach pacjnta ukazał się koniec ręcznika. Wyciągnięto go i zmierzono: był to ręcznik muślinowy używany przy operacjach o rozmiarach 52×45 cm.

Pacjent zaskarżył lekarza, który wykonywał operacje o odszkodowanie. Twierdził on, że chirurg widocznie przez zapomnienie zaszył mu w brzuchu ręcznik, który następnie przedostał się do żołądka.

Rzeczoznawcy powołani na rozprawę wygłosili opinje sprzeczne. Jeden twierdził stanowczo, że pacjent musiał połknąć ręcznik, drugi natomiast uznał za możliwe, że ręcznik z jamy brzusznej dostał się do żołądka. Dodał coprawda, że powinno to było wywołać wysoką gorączkę u pacjenta, której jakoś nie zauważono.

W rezultacie pretensje skarżącego oddalono jako nieuzasadnione, a jemu samemu wytoczono sprawę karną o usiłowane oszustwo.

Sąd skazał go na podstawie zeznań chirurga, jego asystenta i siostry, która była obecna przy operacji, na dwa miesiące więzienia.

## Złoto w morzu

### Nurkowie statku „Artiglio" przy pracy

Z pewnem opóźnieniem spowodowanem gęstą mgłą nad kanałem przybył w tych dniach do Plymouth włoski statek „Artiglio", z bogatym „łupem" wydartym morzu.

Statek ten trudni się bowiem — jak wiadomo — dobywaniem z dna morskiego ładunków zatopionych okrętów i od kilku lat kontynuuje prace nad wydobywaniem złota z zatopionego statku „Egipt"

W r. 1930 stwierdzono dokładnie położenie zatopionego statku, w następnych dwóch latach rozsadzano jego ściany a od roku 1933 można było przystąpić do wydobywania złota.

Wolne tempo prac tłumaczy się tem, że można je wykonywać tylko, kiedy morze jest spokojne. W tym roku rozpoczęto je w końcu czerwca; „Artiglio" przywiózł do Plymouth 10 większych i 7 mniejszych sztab złota oraz około 6.000 „suwerenów" (angielskich monet złotych po 21 szylingów.)

Ogółem wydobyto dotąd 98¼ procent całego zapasu złota, 97 proc. zapasu srebra i 91 proc. zapasu monet.

WALTER HERRMANN 30)

(Przedruk wzbroniony)

## Los szpiega

CZĘŚĆ II.

### Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Kolonja niema z niego żadnego pożytku, lecz dzięki niemu podupada.

Powiedziałem już Panu dlaczego. Wie Pan o tem.

A teraz inna sprawa.

Istnieje możność pracy, natomiast brak jest czegoś bardzo ważnego: planu kolonizacji.

Gujana jest prawdziwym rajem, jeśli chodzi o jej warunki przyrodzone, ale wygląda tak, jakbyśmy tam wczoraj dopiero wylądowali. Od lat sześćdziesięciu kręcimy się dookoła muszli, w której ukryta jest cudowna perła i nie możemy się zdobyć na rozbicie jej skorupy.

Jest tam złoto w wielkich ilościach, są wszystkie kosztowne gatunki drzew. Trzeba się tylko schylić, lub zająć się wyrębem. Zamiast tego spija się tam tylko trunki i siedzi się z założonemi rękami. Dlaczego? Bo kraj ten dotąd jeszcze nie jest odkryty.

Nie odkryto tego kraju, gdyż każdy nowy jego kierownik niszczy dzieło swego poprzednika.

Opracowuje Pan plan i powiada Pan do człowieka, którego Pan wyznacza do wykonania tego planu: „Zaczynaj Pan!". Człowiek ten umiera, lub też jest chory albo niezdolny do pracy, wówczas powiada Pan do jego następcy znowu: „Zaczynaj Pan!", Interesy narodu muszą być uniezależnione od przypadkowych zmian na stanowiskach mandatarjuszów. Istnieje w Gujanie rada stanu. Wiem o tem. Ta rada stanu gotowa jest przyklasnąć gorąco każdemu, kto na jej czele podejmie się ten kraj odkryć. W każdym razie trzeba przynajmniej w to wierzyć...

Czeka tam Pana ciężkie zadanie odbudowy kraju. Należy przedtem oczyścić zachwaszczony i zdewastowany teren. W ten sposób przechodzę do sprawy zarządu kolonji karnej.

Jest rzeczą zupełnie bezskuteczną, jeśli telegrafuje Pan do gubernatora, że dyrektor kolonji karnej jest jemu podporządkowany. Nie przeszkodzi to absolutnie dyrektorowi w dysponowaniu temi czterema miljonami, które corocznie przekazuje Pan na jego ręce na utrzymanie kolonji karnej.

Być może, że gubernator posiada autorytet, ale dyrektor ma pieniądze.

Zarząd kolonji karnej jest zbyt ważnym aparatem, aby mógł być obdarzony nadmierną niezależnością oraz aby miał na miejscu sam się rządzić i sam decydować.

Dyrektor jest niezależnym księciem i jeśli nie za pańskich czasów, to za czasów pańskich poprzedników, dyrektorzy usuwali z urzędu gubernatorów.

Środki zaradcze?

Jest ich wiele: choćby połączenie administracji kolonji z zarządem więziennym. Widnokręgi wówczas się rozszerzą, a ponieważ chodzi tutaj głównie o urentownienie kolonji, powinien tam być tylko zarząd kolonij, a nie zarząd więzienia. Cała władza, t. j. gubernatorstwo i zarząd kolonji karnej będzie ujęta wówczas w jedne ręce, w ręce Pana, Panie Ministrze. Z innych środków dobrze byłoby może znowu podporządkować zarząd kolonji władzom wojskowym. Za tym projektem przemawia przeszłość. Gujana tylko wtedy pracowała, gdy cała władza ześrodkowana była w ręku jednego pułkownika. Projekt taki będzie się Panu zapewne wydawał zbyt reakcyjny, jeśli oczywiście nowy krok naprzód można nazwać krokiem w tył.

Ludzie współcześni powiadają jednak:

„Oddajcie kolonję jakiemuś wielkiemu przemysłowcowi, jakiemuś kupcowi o szerokich horyzontach i obdarzonemu duchem przedsiębiorczości. Rezultat niebawem zobaczycie!".

Ma Pan do wyboru, Panie Ministrze, może wysunie Pan także jakąś inną, własną ideę. Czekamy na to wszyscy.

* * *

Chciałbym jeszcze złożyć raport o dwóch sprawach:

1. O sprawie Greków, skazanych przez Sąd wojenny w Salonikach. Zna Pan tę sprawę. Wielu z pośród nich zostało już ułaskawionych, jak: Papagermanos, Stefo Risto, Ismail, Kiasini, Vessel. Zostało ich tam jeszcze jedenastu czy dwunastu.

Nie wstawiam się za nimi dlatego, że mi powiedzieli: „Ja nic nie zrobiłem", ale dlatego, że znam Macedończyków. Bez względu na to, czy są oni Grekami, Serbami, Bułgarami czy Turkami nie wiedzą nic o tem, co się im zarzuca, a my jeszcze mniej. Była wojna, a podczas niej podejrzenie było już dowodem winy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Tydzień w radjo

## Sezon jesienno-zimowy w radjo

### Rozkład pracy na polskiej fali eteru

Radjo w swej pracy programowej musi kierować się ściśle opracowanym planem, który jest pewnego rodzaju ramowym rozkładem pracy w poszczególnych sezonach. Jesteśmy w pełni upalnego lata, a radjo już posiada opracowany w najdrobniejszych szczegółach i zaakceptowany program ramowy na sezon jesienno-zimowy 1935 — 36 r. Sezon ten rozpocznie się z dniem 1 września r. b., a skończy w dniu 1 marca 1936 r.

Program ramowy na najbliższy długi sezon miesięcy jesienno-zimowych był roztrząsany na Głównej Radzie programowej, która obradowała w dniach 3 i 4 lipca r. b. pod przewodnictwem Prezesa Głównej Rady Programowej mjr. dypl. K. Krzewskiego.

**Godziny pracy rozgłośni polskich**

W myśl nowego programu ramowego, wszystkie rozgłośnie polskie pracują w niedziele i święta bez przerwy w ciągu 14 i pół godzin na dobę, od godz. 9-tej do 23.30. W dnie powszednie Warszawa czynna jest 11 godzin 25 minut za wyjątkiem sobót, kiedy praca tej rozgłośni przedłużona została o godzinę i 15 minut, a więc do 12 godzin 40 minut. Rozgłośnie regjonalne w dnie powszednie pracują w porze obiadowej o godzinę dłużej niż rozgłośnia stołeczna. Zmiana ta wprowadzona została celowo, aby rozszerzyć pracę stacyj regjonalnych, co pozwoli na wydatniejsze niż dotychczas korzystanie z usług radja przez abonentów w rozgłośniach prowincjonalnych, podczas przerwy obiadowej. Będzie to miało również duże znaczenie propagandowe, zwłaszcza w tych ośrodkach regjonalnych, w których czas przerwy obiadowej jest zupełnie inny niż w stolicy i jej okręgu.

**Trzy odcinki programu radjowego**

Program ramowy skonstruowany został w ten sposób, iż powszedni dzień radjowy dzieli się na trzy odcinki: poranny — od godz. 6.30 do 8.10; południowy — od 12.00 do 13.30 dla Warszawy; i od 12.00 do 14.30 — dla pozostałych rozgłośni regjonalnych; i wreszcie odcinek południowo-wieczorny, który trwa od godz. 15.15 do 23.30, oprócz sobót, kiedy program nadawany jest w tym odcinku między godz. 14.30 a 24.00.

**Najdłuższe i najkrótsze audycje**

Długość odcinków przeznaczonych na poszczególne audycje waha się od 2 godzin 20 minut do 5 minut, w zależności od potrzeb artystycznych i rzeczowych programu. Naogół jednak, zwłaszcza w dziale audycyj muzycznych, zwyciężyła tendencja nierozdrabniania zbytnio poszczególnych audycyj i organizowania raczej w ramach jednej większej audycji, koncertów o odmiennym charakterze. W ten sposób radjosłuchacz nie będzie potrzebował przeżucać się w kilkuminutowych odcinkach z tematu na temat, z jednego nastroju w drugi wprost przeciwny. Umożliwi to niewątpliwie spokojniejsze i pełniejsze słuchanie programów radjowych.

**Procentowy stosunek muzyki do słowa**

Tak, jak w okresie letnim zwykle muzyka zwiększa w programach swój stan posiadania kosztem audycyj słownych, tak w okresie zimowym proces ten odbywa się w odwrotnym porządku. Muzyka ustępuje nieduży zresztą procent eksploatowanego czasu na rzecz mówionego słowa. W przyszłym sezonie jesienno-zimowym stosunek muzyki do słowa pozostał mniej więcej taki sam, jak w zimie roku ubiegłego. Muzyki czystej nowy program zawierać będzie 58 proc. reszta zaś przypada na audycje mieszane i żywe słowo. Rzecz jasna, że audycje mieszane zawierać będą również pewien procent muzyki.

**Godziny regjonalne**

Niezmiernie ważne dla rozgłośni polskich godziny regjonalne zostały nietylko utrzymane, ale nawet nieco rozszerzone. Rozgłośnie regjonalne będą na ten cel dysponowały czasem od 18.30 do 19.40. Ponadto jednak każda rozgłośnia dysponuje jeszcze dodatkowemi odcinkami w innych porach dnia wyznaczonemi bądź na muzykę, bądź na słowo. W tym czasie każda rozgłośnia nadaje audycje o charakterze lokalnym, które mogą zainteresować przedewszystkiem słuchaczy danego okręgu. Dzięki temu nawiązane zostaną nowe nici bezpośredniego kontaktu między daną rozgłośnią, a jej abonentami.

Układ nowego jesienno-zimowego programu ramowego jest przejrzysty i w miarę możliwości dostosowany do upodobań abonentów radjowych i wymogów pory jesienno-zimowej.

## Dwa komplety nowocz. aparatury

### Audycje i reportaże nagrywane na płytach

Polskie Radjo w najbliższych już dniach otrzyma zamówione zagranicą dwa komplety specjalnej aparatury, umożliwiającej nagrywanie na płytach różnego rodzaju audycyj i transmisyj. Jeden z tych kompletów wmontowany zostanie w specjalne auto, które w ten sposób ułatwi ogromnie pracę Wydziałowi Transmisyj, otwierając nowe horyzonty przed tym działem pracy.

Aparatury do nagrywania płyt już dawno są stosowane w wielu radjofonjach zagranicznych i oddają nieocenione wprost usługi. Dzięki nim będzie można również rozpocząć pracę nad stworzeniem specjalnego płytowego archiwum radjowego, w którem przechowywane będą fragmenty ciekawszych audycyj, utrwalone i ważne pod względem państwowym, wychowawczym i historycznym wydarzenia i konserwowane głosy najwybitniejszych jednostek.

Ponieważ montaż aparatur potrwa dość długo, przeto należy się spodziewać, że dopiero w drugiej połowie sierpnia, usłyszymy pierwsze audycje nagrane na płytach aluminjowych.

## Cenzura w radjo

Funk - Express komentuje zarządzenia cenzury tureckiej dla radja i zwraca uwagę, że w każdym kraju są pod tym względem inne przepisy, naprzykład w Anglji zabronione są wszystkie przekleństwa w radju, w Stanach Zjednoczonych A. P. krwawe opowieści dla dzieci i młodzieży. W Chinach — „nie wolno nadawać przez radjo piosenek i opowieści, które wywołać mogą śmiech u niegrzecznych dzieci". Również zakazane są historje o duchach, wywołujące strach u dzieci. Ale to wszystko jest niczem w porównaniu z ograniczeniami cenzury tureckiej. Tam w słuchowisku nie może występować oficer turecki, nie może być mowy o samobójstwie i walce klas, a zatem „Werther" Goethego oraz wiele arcydzieł klasyków niemieckich jest dla tureckich radjosłuchaczy niedostępnych.

Każdy kraj ma swoje spisane lub niespisane przepisy, które na pierwszy rzut oka mogą się wydać śmieszne, a jednak przy bliższem zbadaniu wykazują głębszy sens.



## „Marcin - Skrzypek"

### Operetka Offenbacha

Nieśmiertelny Offenbach, kompozytor wiecznie młodej „Pięknej Heleny" i poskramiającego dzikie bestje Orfeusza, kochającego małżonka, napisał obok swych dzieł najsłynniejszych, jeszcze szereg innych wdzięcznych i miłych, pełnych werwy, rozmachu i dowcipu operetek. Przeszło setkę tego rodzaju kompozycyj liczy jego dorobek twórczy.

Nie jest to jednak tylko lekka, swawolna, bezpretensjonalna muzyczka. Tkwi w niej wielki talent twórczy, doskonała obserwacja słabostek ludzkich i cięta satyra. Towarzystwo francuskie dopatrywało się słusznie w czasie gdy opereki Offenbacha powstawały, aluzyj do stosunków panujących na dworze Napoleona III, do „chronique scandaleuse" tych sfer. Dzięki tym właściwościom, ale także dzięki wartościom muzycznym uzyskały utwory Offenbacha w krótkim czasie ogromny rozgłos i sławę i stały się wzorem dla całego gatunku muzyki; stworzyły obok opery tragicznej, i opery „comique", trzeci rodzaj muzyki scenicznej: operetkę.

Zresztą Offenbach porusza tematy najrozmaitsze. W operetce „Marcin-skrzypek" niema żadnych towarzyskich lub politycznych aluzyj. Wiejski chłopak, Piotr, musi iść do wojska. Chciałby się wykupić, ale do tego celu potrzeba mu pieniędzy: 500 guldenów. Skądże ma je wziąć zwyczajny wiejski chłopiec. Luiza radzi mu, by udał się do jej starego opiekuna Marcina, ale Piotr tego nie uczyni. Uważa starego wraz z jego skrzypkami za czarodzieja. Pozostaje jedno tylko wyjście — Piotr musi coprędzej poślubić Luizę, a wtedy będzie wolny od wojska. Słyszy o tej całej sprawie Marcin, także o tem, że dziewczyna w najgorszym razie chce się poświęcić dla Piotra i jako markietanka do wojska za nim podążyć i postanawia jakoś młodym pomóc. Pójdzie na zamek do wielmożnej panienki, która prosiła go, by do jej ślubu na skrzypkach przygrywał i poprosi o pomoc. Tymczasem niech Luiza przechowa jego skrzypki. Z czułością ogląda skrzypki Marcina i nawet w przystępie tkliwości je całuje. Widzi to zabobnny Piotr i rozłoszczony porywa instrument i rozbija go. Ze smutkiem spogląda Marcin na zniszczone skrzypki, gdy w tem widzi wetknięty w szparę kawałek papieru. Jestto list od zmarłego ojca, który zawiera 5000 guldenów w banknotach. Teraz mogą się młodzi pobrać. Kupują sobie małą ziemską posiadłość i zabierają starego Marcina do siebie. Skrzypki okazały się naprawdę zaczarowane.

Przemiłą tę operetkę usłyszymy dnia 23 bm. o godz. 21,00 w wykonaniu Janiny Romanówny, Maurycego Janowskiego, Jerzego Czaplickiego i innych. Dyryguje Zdzisław Górzyński.

## Był sobie taki dom...

Był sobie taki jeden dom, prześlicznie położony nad Wisłą, a miał tę wielką zaletę, że był cichy i spokojny. Na bramie, duża tabliczka głosiła że domokrążcom muzykantom i żebrakom — wstęp wzbroniony, a właściciel wynajmując mieszkania ostrzegał, że psów kotów no i..., dzieci trzymać nie wolno.

Nie stawiał natomiast żadnych warunków co do radja. Słusznie. W tym wypadku mam wrażenie, że żadne ostrzeżenia nie pomogłyby. W dzisiejszej dobie, gdy brak czasu stał się nagminną chorobą, radjo — spełniając rolę gazety, informatora, rozrywki i czynnika nauczającego — stało się niezbędnem chyba dla wszystkich.

I tak złożyło się, że na trzydziestu lokatorów było tyleż aparatów radjowych — w tem kilkanaście lampowych z głośnikiem. Ale co było w tem dziwnego to to, że głośniki te nie przeszkadzały sobie wzajemnie się przekrzykując. Wsłuchując się w te gawędy głośnikowe, można było dowiedzieć się bardzo wiele o ich właścicielach.

Najbliżsi moi sąsiedzi państwo X nastawili aparat już o godzinie 6.30. Pan — rozkładał na stole „Antenę" i zerkając w nią ciągle w takt komendy kpt. Dobrowolskiego wyczyniał różne skoki i przysiady, a po skończonej lekcji zamykał natychmiast głośnik bo, jak mi się kiedyś zwierzył, nie chce przeszkadzać spać innym. Nie wiedział widocznie, że jego pani, od chwili gdy pozostawała sama w domu, wprawdzie nie przeszkadzała spać, ale swoją bezładną i nieporządną bieganiną po eterze niemało napsuła krwi innym. Moskwa — Praga Berlin — Kijów przy akompanjamencie okropnych pisków i trzasków zmieniały się w głośniku co kilka minut. Peregrynacje te trwały do czasu, gdy Warszawa rozpoczynała nadawanie swego popołudniowego programu. Ale i wtedy nie zawsze był spokój. Bo o ile program nie zawierał muzyki tanecznej to pani rozpoczynała na nowo swoje praktyki. Szał ten mijał zwykle w porze gdy oczekiwała na męża. Pan ten po powrocie do domu zabierał się do słuchania z programem w ręku i na żadne fruwania po eterze nie pozwalał.

Inny znów typ słuchacza przedstawiała p. Z., o której wiedziałem, że dzieci nie posiada, a która zawsze otwierała głośnik ilekroć nadawane były audycje dziecięce, lub też odczyty traktujące o wychowaniu dzieci. Przypuszczałam że musi to być jakaś nauczycielka. Nie wiele się pomyliłam, bo jak później dowiedziałam się — to p. Z., znaną jest ze swych prac z dziedziny pedagogiki.

Pan N., — był namiętnym słuchaczem skrzynki technicznej i wogóle audycyj technicznych. Nie ograniczał się tylko do słuchania programów jedynie ze stacyj polskich, ale w zagranicznych programach wyszukiwał odpowiadające mu audycje. Pan N. Był — radjotechnikiem.

Trudno mi było natomiast wyrobić sobie pojęcie o tem jakie dziedziny życia interesują p. K., który będąc emerytem przebywał stale w domu i słuchał radja siedząc w wygodnym fotelu przy oknie. Spokój i obojętność, wyraźnie malujące się na jego obliczu zdawały się mówić, że jest już tylko biernym widzem koło którego pędzi w zawrotnym tempie życie nie wciągając go w swoje nurty. Jednakże zdarzyło się coś co temu zaprzeczyło. Pewnego dnia Warszawa transmitowała mecz piłki nożnej Polska — Węgry. Pan K., zmienił się tak, że go ledwiem poznała. Znikł spokój i obojętność. Twarz tak jak i zresztą cała jego postać wyrażały niezwykłe napięcie i gorączkowe wyczekiwanie, a sukces drużyny polskiej wprawił go w zachwyt.

Lecz spokój i zgoda panujące dotąd pomiędzy radjosąsiadami w tej małej nadwiślańskiej kamienicy zostały w brutalny sposób zniszczone od dnia sprowadzenie się nowego lokatora, p. L., który nie wiem czem powodowany, ustawił aparat w pobliżu otwartego okna i od rana do nocy zamęczał wszystkich wrzaskliwym głośnikiem. Nie pomogły prośby ni perswazje. Pan ten zdziwiony, a nawet zirytowany prośbami sąsiadów, aby nie uniemożliwiał im słuchania tego coich interesuje, odpowiadał że płacąc aż 3 złote miesięcznie ma prawo słuchać wszystkiego, i wolno mu chyba nastawiać odbiornik tak głośno bo to jest jego własność, a nikt mu przecież nie może zabronić otwierać okna.

Brak kultury wykazany przez pana L., w wykorzystywaniu swoich praw radjoabonenta powinien niejednemu być wskaźnikiem, że nie ilość przesłuchanych audycyj i nasilenie głośnika może stanowić o pożytku, jaki przynosi nam radjo. Jedynie nasze zamiłowania czy też zajęcia zawodowe powinny kierować nami przy wyborze tego czego mamy słuchać, a słuchać powinniśmy tak, by nie przeszkadzać czynić tego innym.

Nr. 38 **GŁOS LITERACKO-NAUKOWY**

redaguje Koło Literackie Konfraterni Artystów w Toruniu

KS. LEON HEYKE

# Sfinks kaszubski

## Garść wyjaśnień

**1. Kaszubska wymowa.**

Gdy w dniu otwarcia Rozgłośnia Toruńska nadawała kaszubskie przemówienie, pomruk niezadowolenia przeszedł po ziemi kaszubskiej Mówiono: „Jeżeli takie mają być nadania kaszubskie, to lepiej już żadne.“ Zbyt ostry to wyrok, aby zasługiwał na uwzględnienie. Gdy niedawno do Kościerzyny przybył Teatr Kaszubski z Wejherowa, by nam na scenie pokazać „Wesele kaszubskie“, ten sam znowu odezwał się zarzut: „To nie jest prawdziwa kaszubszczyzna. Puście mnie na scenę, ja wam podam prawdziwą“. I tak bywa często. Na czem może polegać to kaszubskie oburzenie? Różne są jego przyczyny.

**Pierwszą przyczyną jest niejednolita wymowa.** Inaczej wymawiają na wybrzeżu, inaczej w Tucholskich Borach, inaczej w Szwajcarji Kaszubskiej. Co do spółgłosek Kaszubi zgadzają się: wszystkie są twarde, zwłaszcza syczące — s, z, c, tylko — g, k, ch — przed jotowanemi samogłoskami są więcej zmiękczone, niż w języku polskim np. gibki = dzibci a wicher = wisier. Ale co do samogłosek, to ich wymawianie różni się w każdej niemal kaszubskiej wiosce. — Pod tym względem istnieje na Kaszubach poprostu angielszczyzna. I stąd to pochodzi owo wspomniane niezadowolenie. Przyzwyczajonemu do swego jedynie narzecza wymowa innych okolic wydaje się śmieszna, niekaszubska. Stan ten jednak zmienia się obecnie. Praca przedwojennych młodokaszubów doprowadziła do poznania wszystkich gwar kaszubskich i doszło do pożądanego znormalizowania pisowni kaszubskiej. Pisownia jest tylko jedna, ale wymowy są trzy możliwe: północna, środkowa i południowa.

Przykład to wyjaśni. Pisownia normalizowana: móło żôbka skôcze w wodze. Północny kaszuba wymawia: mölö żöbka sköcze w wodze, południowy: mōlō żōbka skōcze w wodze.

Wymowa środkowych Kaszub najwięcej zbliżona jest do wymowy polskiej i w niej przytoczone zdanie brzmi: moło żobka skocze w wodze. Wymowa południa i północy jest gardłowa i głucha, i dlatego bardzo niewyraźna, natomiast wymowa środkowo-kaszubska znakomicie nadawałaby się do audycyj radjowych, gdyż jako więcej polska i jaśniejsza, byłaby dźwięczniejsza i dla wszystkich więcej zrozumiała.

**Drugą przyczyną niezadowolenia jest często akcent kaszubski,** który jest inny na północy Kaszub, inny na południu i inny w środku kraju. Na wybrzeżu akcent jest ruchomy, pod Tucholskiemi Borami stały, a w Szwajcarji Kaszubskiej mieszany. Gdy akcentuacja południowa, stale spoczywająca na pierwszej zgłosce każdego wyrazu, nie sprawia żadnych trudności — wyjątki są nieliczne, to ułożenie zasad akcentuacji północnej jest bardzo problematyczne. Akcent bowiem może spoczywać na pierwszej, drugiej, trzeciej, czwartej i nawet na piątej zgłosce od końca. Pewne reguły postawili wytrawni znawcy kaszubszczyzny jak Pobłocki, Ramułt i Lorentz. Ich wywody trzeba przestudjować, aby się jako tako nauczyć tej akcentuacji północno-kaszubskiej. Akcentuacja środkowo-kaszubska zawiera elementy północnej, rosyjskiej i elementy południowej, czeskiej, i jest płynna, zależna od chwilowego zabarwienia myśli. Podam przykłady. Wyraz „dali“ (dalej) może mieć akcent na zgłosce ostatniej lub przedostatniej. W spokojnej rozmowie akcentuje się zgłoskę przedostatnią, namiętniejsze jednak wypowiedzenie słowa spycha akcent na ostatnią. Tak się dzieje i w innych przypadkach. Pomówimy o tem obszerniej drugim razem. Ten to niejednolity akcent nieodpowiednio zastosowany razi ucho kaszubskie. Rytmika utworów poetyckich i prozatorskich różni się znacznie w trzech tych wspomnianych częściach Kaszub i ktoby dzieła południowo-kaszubski czytał w rytmice północno-kaszubskiej lub odwrotnie, grzeszy przeciw duchowi mowy kaszubskiej.

**Tczecią wreszcie przyczyną spotykanego niezadowolenia jest zaśmiecanie** czystej kaszubszczyzny nieswojskiemi zwrotami, zwłaszcza niemieckiemi. Dawniej ucho nasze nie było takie delikatne i często posługiwano się nawet całemi zdaniami niekaszubskiemi posługiwano się z potrzeby, gdyż obca szkołą i życie w zaborze siłą rzeczy zachwaszczało potoczną mowę. Dzisiaj żądamy, by w mowie kaszubskiej unikano obcych naleciałości. To z jednej strony, a z drugiej nie życzymy również sobie, aby do mowy kaszubskiej wprowadzano zbyt surowe nowotwory, nieuzasadnione potrzebami języka i często niezgodne z duchem kaszubszczyzny. Rozwój mowy kaszubskiej jest tylko możliwy w ramach języka polskiego. Nowotwory niesharmonizowane z gramatyką polską są obce i mowie kaszubskiej, gdyż mowa kaszubska jest narzeczem języka polskiego. Stwierdza to nie kto inny, lecz sam Cejnowa ten rzekomy separatysta językowy, pisząc we wstępie do swoich „Wuwog nad mową kaszebską“: „Mowa kaszebsko, ile sę nie różni woryginalnemi wosoblewoscami, je bez wątpienio narzeczę jęzeka polskieho a dlo teho trzeba też przede wszetkim ję z tym porównac. Tak i jo robię w tech krótkich wuwogach“. Jak Cejnowa tak i inni — polscy i niepolscy — badacze stwierdzają najwyraźniej polskość narzecza kaszubskiego. Są w mowie kaszubskiej i elementy języka połabskiego ,ale są to rodzynki na placku i na nich nie można i nie wolno budować literackiej kaszubszczyzny, gdyż w ten sposób powstałby nierealny twór językowy, rażący innych może nie tak bardzo jak samych właśnie Kaszubów, przyzwyczajonych do gramatyki polskiej i kochających język polski.

Oto trzy główne przyczyny, dla których Kaszubi, przywiązani do swego języka, niechętnie widzą, gdy inni nim nieudolnie się posługują. Łatwiej już pisać po kaszubsku, bo umożliwia to pisownia znormalizowana. Potrzeba nam teraz wymowy znormalizowanej i tą może być tylko wymowa środkowo - kaszubska zawierająca poniekąd w sobie właściwości północnych i południowych i nastręczająca stosunkowo najmniej trudności w ustnem się posługiwaniu. Cejnowa dodaje do przytoczonych powyżej uwag: — „Główno różnica mowe kaszebski wod jęzeka polskieho, literackieho zamyko sę w wemowie“. I właśnie ta jedyna różnica jest najmniejsza we środku Kaszub, w Kaszubskiej Szwajcarji, i dlatego najlepiej nadawałaby się do transmisyj radjowych.

*ALINA KWIECIŃSKA*

## Zachwycenie

*Nieważne teraz smutki i kłopoty,*
*chmura codziennej troski nie istnieje - -*
*- wiatr, syn swobody, każdą dziś rozwieje,*
*rozjaśni łaska słonecznej pieszczoty!*

*Błękit i złoto - niebo, piasek, słońce - -*
*rozkołysane, szumne morza tonie*
*i jak beztroska myśl - na nieboskłonie*
*żagle, ku doli nieznajomej mknące . . .*

*Każda godzina nowy cud obwieści,*
*z każdym oddechem wchłaniam nową radość!*
*Jakby pragnieniom już stało się zadość*
*i serce szczęścia nie mogło pomieścić . . .*

*Znana melodja dźwięczy w tym zachwycie*
*gama uśmiechów stara, choć wciąż nowa . . .*
*- lecz nie wiem, w jakich mam wyrazić słowach*
*prawdę, że darem cudownym jest życie! . . .*

**ADRES KOMITETU REDAKCYJNEGO GŁOSU LITERACKO - NAUKOWEGO: TORUŃ, UL. MICKIEWICZA Nr. 28 m. 4 TELEFON 17-46.**

KAZIMIERZ MĘŻYŃSKI.

# Aktualność w literaturze

W artykule swym „Dni jej — jak dni motyla“ pani Zofja Bogusławska poruszyła nie zmiernie ważny — i niezmiernie smutny problem stosunku czytelnika dzisiejszego — a nawet i krytyka do książki. Większość czytelników bierze dziś książkę do ręki nie z potrzeby wewnętrznej, istotnej: wpędza mu ją raczej snobizm literacki, gwałtowna, krzykliwa reklama, zabarwiona sensacją lub erotyzmem. Pogodzili się z tem nawet krytycy literaccy w stylu Boya: „ożywiają“ Mickiewicza czy Żmichowską, wyszukując w ich życiu sandale, czy zboczenia patologiczne. Rzeczywiście wtedy „interes idzie“, ale czy wiele zyskują na tem pisarze, czy czytelnik, tak podchodząc do książki, przeżyje jej istotne wartości? Płytkość i blaga dzisiejszej kultury — tak boleśnie odsłaniana przez Suchodolskiego — występuje tu chyba najjaskrawiej.

Jednak to poszukiwanie książek aktualnych ma również swoje głębsze podłoże. Jesteśmy dziś dużo silniej związani ze społeczeństwem, interesują nas niezmiernie wszystkie jego przeobrażenia i ewolucje. Walka z parlamentaryzmem, którą widzimy w całej Europie, odsuwając tłum od rządów, nietylko nie odpycha jednostki od życia publicznego, lecz owszem cały swój system opiera na entuzjaźmie mas, które wtajemnicza w metody i cele swej polityki: tylko wtedy jednostka może świadomie pracować dla grupy. Nic też dziwnego, że czytelnik dzisiejszy żąda od pisarzy, aby pomogli mu zorjentować się w chaosie zjawisk społecznych, żąda tem bardziej, im mniej jest przygotowany do życia społecznego. Dlatego pogoń za aktualnością społeczną w literaturze będzie u nas większa, niż naprzykład we Francji.

Lecz i w całej Europie występuje bardzo wyraźnie podobne zjawisko. Stoimy bowiem na przełomie dwóch epok. Takich kryzysów kultury Europa przeżyła niewiele: wojnę światową ze względu na jej skutki można zestawić tylko ze zdarzeniami tej miary, jak chrześcijaństwo lub rewolucja francuska. Otóż wszędzie widzimy podobny proces: społeczeństwo odwraca się od kultury epoki minionej, czuje, że ona się już przeżyła, że literatura jej nie da odpowiedzi na rodzące się groźne problemy. Tylko bardzo wytrawny czytelnik dostrzeże wartości „aktualne“ w literaturze minionej, przezwyciężonej epoki. Chrześcijaństwo ze zgrozą odwraca się od kultury pogańskiej, główne źródła walki romantyków z klasykami wynikają z przełomu, jakiego w kierunkach kulturalnych Europy dokonała rewolucja francuska. Nerwowe, dynamiczne ujęcie życia w literaturze romantycznej nie miało nic wspólnego z literaturą minioną, klasyczną: jej chłód, statykę, odczuwała jako martwotę: prawdy klasyków nie były „żywe“.

Podobnie jest i dzisiaj. Załamało się wszystko: ustrój kapitalistyczny, największa zdobycz rewolucji francuskiej — demokracja. Musimy przewartościować cały szereg dawnych wartości. Miłość, małżeństwo — te zagadnienia ukazują się z zupełnie innej strony, a książki z tej dziedziny, choć nie należą do literatury pięknej, cieszą się wielką poczytnością (Russel, Lindsey). Nowe ideały wychowawcze z literatury teoretycznej przenikają do literatury pięknej (Stefek, Sztuba, Czarna woda).

Przedewszystkiem jednak przytłacza nas nędza, z której wyjścia nikt nie widzi, nawet nie przewiduje. Resztki kultury, te nawet, które dzisiejszy człowiek chciałby zachować w nowej epoce, te resztki giną w morzu cierpień, narzekań ludzi głodnych, złamanych przez brak pracy. W tę stronę zwróciła się przedewszystkiem nasza literatura (grupa „Przedmieście“, Kudliński, Jalu Kurek, pisarze „proletarjaccy“, jak Kruczkowski). „Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy“. Sami artyści czują, że nie mogą stać poza życiem, że czytelnik dzisiejszy nie zdobędzie się już na podziwianie „sztuki dla sztuki“ — niewielu jest dziś ludzi, którzy szukają w poezji wyłącznie piękna. Poziom artystyczny musi się obniżyć — bo przecież „inter arma silent musae“ — a kryzys dzisiejszy gorszy jest od wojny. Państwo dziś popiera sztukę tylko na marginesie swych zadań i dążeń zasadniczych. Bolszewicy czy Hitler stawiają sprawę zupełnie jasno — że nie powiemy — brutalnie: literatura jest na usługach systemu, musi więc być literaturą agitacyjną: bolszewicy tolerują coprawda teorje formalne w literaturze, lecz tylko dla tego, że rozpatrywanie literatury przeszłości wyłącznie pod tym kątem widzenia jest dla państwa najmniej groźne.

Co ma zrobić teraz poeta, od którego społeczeństwo żąda wyłącznie utworów aktualnych? Czuje on niższość tego rodzaju twórczości: wie, że taka pamfletowa literatura ginie „jak motyl“ gdy minie aktualność książki. Sztuka prawdziwa wykwita tylko tam, gdzie stoi ponad czasem, gdy żyje, oddycha zagadnieniami wiecznemi — bo sama jest wieczna. Lecz na „rzeczy wieczne“ dziś niema czasu, w każdym razie tylko tyle, ile zdoła wywalczyć energiczna reklama — bez niej niewielu ludzi poznałoby się na Bąku.

Trudno być piewcą bez słuchaczy — jak Słowacki czy Norwid. Poeta więc nowoczesny pisze „aktualnie“. W tych warunkach można sobie wyobrazić dodatni rozwój liryki — głębokie przeżycie i odczucie „aktualności“ ma cechy wieczne, jest poezją prawdziwą. Gorzej jest, gdy chodzi o epos, powieść. Mickiewicz w „Panu Tadeuszu“ mówi, że nie ma odwagi opisać powstania listopadowego, bo zbyt bliski jest tym zdarzeniom. Wybitny talent często potrafi opanować artystycznie aktualność — choćby Prus w „Lalce“, lecz dziś na to trzebaby genjusza — tak trudną i skomplikowaną jest nasza epoka. Nic więc dziwnego, że większość „aktualnych“ powieści ma charakter niesłychanie prymitywny: rozwielmożniły się reportarze — „reporter“ rzeczywiście rzadko ma wiele więcej do powiedzenia, niż fotograficzną reprodukcję faktów — na komentarz go nie stać.

Może, gdy zorjentujemy się nieco w chaosie dzisiejszych przeobrażeń społecznych, zjawią się autorzy, którzy znajdą formy literackie, doskonale łączące postulat aktualności z wartościami formalnemi. Do takiej książki czytelnik zawsze będzie wracał, bo w niej znajdzie rozwiązanie tajemnic naszej epoki.

# Djabeł w dziewczynie

## Niesamowita historja 17-letniej córki rolnika z Raciążka



**Raciążek, 18 lipca.**

O tem, że w każdej niewieście drzemie mniej lub więcej groźny djablik, nie należy wątpić ani na chwilę. O skutkach jego „obecności" przekonywujemy się na własnej skórze. Ale jest to zresztą djablik nieszkodliwy, czasami nawet pożądany. Wzamian za swe „psoty" coś daje, coś robi, czemś interesuje... Przyzwyczailiśmy się do niego. Oswoili. Powiem nawet — polubili...

Jeżeli jednak „djabeł" staje się nieznośny, — ba — nawet niebezpieczny — zaczynamy się go obawiać, nienawidzieć.

Taki wypadek zdarzył się w skromnej wiosce kujawskiej, historycznym Raciążku. Oto gruchnęła wieść, że w



Helena Marszanówna bezpośrednio po ataku, podtrzymywana przez ojca.

chacie niejakiego Marszana, robotnika rolnego, djabeł obrał sobie siedlisko w... siedemnastoletniej Helenie Marszanównie. Wieść zaczęła się rozrastać, stwarzać najfantastyczniesze domysły, plotki i sensacyjne wersje.

Głoszono wyraźnie, że „djabeł opętał" dziewczynę, że widziano go na „własne oczy", że czyni olbrzymie spustoszenie w organiźmie dziewczęcia. Jednem słowem plotki zaintersowały władze kościelne, cywilne i świat lekarski.

### Z WIZYTĄ U OPĘTANEJ

Wobec tych pogłosek, udałem się do Raciążka, wzniesionego na górzystem wybrzeżu dawnego koryta Wisły. Koła powozu zapadały raz poraz w grąskim, gliniastym gruncie.

Jakiś przechodzący pastuch objaśnił nas, że „opętana przez djabła" mieszka niedaleko wiatraka. Niebawem ujrzałem niziutką chatkę glinianą, pokrytą słomą, nędzną, otoczoną małym ogródkiem, w którym bawiło się kilkoro dzieci.

Ojciec dziewczyny powitał mnie grzecznie i uprzejmie. Jest to młody jeszcze człowiek, o zmęczonym wyrazie zapadniętych oczu.

— Cóż tu się stało? — pytam oględnie. — Zapewne ludzie robią z igły widły...

— Nieszczęście — westchnął głęboko. — Proszę do izby.

Zaraz w pierwszej klitce, więcej niż skromnie umeblowanej, na łóżku leży jakaś dziewczyna w ubraniu.

— To ona — odzywa się matka — śpi. Dziś była u lekarza. Nikt nie wie, co się jej stało. Jeszcze w sobotę była zupełnie zdrowa i nagle takie nieszczęście...

— Więc choroba przyszła zupełnie nagle?

— Ubiegłej soboty. Przybyła do nas sąsiadka, Ciesielska, i poczęstowała Helenę truskawkami. Dziewczyna zjadła trzy sztuki, przy spożywaniu czwartej truskawki dostała ataku... Ataki te powtarzają się coraz częściej.

— Jakżeż to się objawia?

— Rzuca się i plecie — Bóg wie co.

I oto dowiaduję się, że do prawdziwego szału doprowadza dziewczynę woda... święcona, obrazy świętych, medaliki, a nawet rozmowa na temat religijny...

Na szczęście dziewczyna przebudziła się. Popatrzyła głębią dużych, przezroczystych, nieprzytomnych oczu i przymknęła powieki. Twarz jej jest pokaleczona od gwałtownych uderzeń, oczy podkrążone, policzki zmięte, z wyrazem degeneracji, wargi grube, czerwone. Włosy blond w nieładzie.

Ojciec wyprowadza ją z ciasnej, ciemnej izby i podtrzymuje w czasie dokonywania zdjęć fotograficznych. Widać, że dziewczyna jest słaba, wycieńczona. Chwieje się na nogach i patrzy nieruchomo z wyrazem somnabuliczki.

### OBŁĘD CZY KATALEPSJA?

Wracamy znów do chaty. Dziewczyna siada na krawędzi łóżka. Ojciec podtrzymuje ją. Usiłuję dowiedzieć się bliższych szczegółów. Okazuje się, że dziewczyna ma siedemnasty rok, ukończyła wiejską szkołę powszechną w Raciążku i nigdzie dalej poza domem nie była.

W pewnej chwili Helena zdaje się przychodzić do przytomności. Pytam, co jej dolega.

— Tu mnie boli — wskazuje na pierś. — Dusi — powtarza stłumionym szeptem.

Pytam, skąd się wzięła choroba? Dziewczyna opowiada z całą drobiazgowością o wypadku z truskawkami.

### ATAK SZAŁU

Nagle zaczyna drżeć na całem ciele, rzuca się na łóżko, bije gwałtownie głową i rękami. Nadszedł moment ataku. Przykry, niesamowity widok. Razem z ojcem trzymamy dziewczynę za ręce. Wykazuje ona niepospolitą siłę. Naraz z gardła jej wydostaje się okropny, niemal zwierzęcy, ryk. Coś podobnego do wycia hijeny. Oczy przewrócone białkami dogóry, palce zaciśnięte kurczowo. Całe ciało przebiega konwulsyjny dreszcz.

O dalszej indagacji niema mowy. Po pewnej chwili opadła na poduszki wyczerpana. Ojciec szepce mi do ucha, że objawy podobne występują również przy rozmowie na temat religijny. Próbujemy włożyć jej medalik na szyję. Wywołuje to ponowny atak furji. To samo dzieje się, gdy chcę dotknąć dziewczynę ręką, w której miałem zaciśnięty medaljon.



Dom Marszana w Raciążku, siedlisko djabła.

Eksperyment ten powtarzam kilkakrotnie, z jednakowym skutkiem nawet wówczas, gdy dziewczyna fortelu mego nie mogła widzieć.

### OBJAWY REINKARNACJI

W pewnej chwili dziewczyna zaczyna mówić mieszaniną jakichś dziwnych wyrazów. Za chwilę mówi po francusku, niemiecku i językiem rumuńskim. Mówi zresztą bardzo szybko, tak, że niepodobna zapamiętać sensu tej paplaniny. Skojarzenie tych szczegółów jest zadziwiające wobec niskiego poziomu wiedzy i otoczenia dziewczyny. Nie jest wykluczone, że języki obce mogła słyszeć od licznych, odwiedzających Raciążek, kuracjuszów Ciechocinka, ale trudno w to uwierzyć, by tyle języków mogła choć po części zapamiętać.

Zapytuję jeszcze o rodzinę i ewentualne obciążenia dziedziczne. Wszyscy od najstarszych pokoleń zdrowi, bez jakichkolwiek ułomności umysłowych. I dziewczyna była zdrowa i wesoła do soboty, 13 lipca, który pogrążył ją w strefie tajemniczej i niesamowitej.

### POD WPŁYWEM SUGESTJI LUB DOJRZEWANIA

Wracając, wstępuję jeszcze do miejscowego proboszcza ks. prof. Nodzyńskiego.

— Wypadek to zaiste dziwny — mówi ksiądz proboszcz. — Byłem u chorej raz w nocy i drugi raz w dzień. Mając poważne zastrzeżenia co do jej stanu zdrowia, namaściłem ją Olejami św. Skutek był fatalny; rzucała się w okropny sposób. Ten sam skutek wywiera woda święcona.

— Czem ksiądz profesor tłumaczy sobie tę chorobę?

— Jestem naprawdę w kropce. Ludzie bają niesamowite rzeczy. Dla nich to sensacja, młyn na wodę. Ale dla nas zagadka.

— Odnoszę wrażenie, że dziewczyna została zahipnotyzowana. Wskazuje na to jej zachowanie i wywrócone do góry gałki oczne...

— Być może...

— Może to być również jakąś dywersja na tle dojrzewania...

W każdym razie zostałem tem do głębi wstrząśnięty. A Raciążek i Ciechocinek mają swoją sensację.

Istotnie. Do Heleny Marszanówny — podobnie jak do Teresy Neuman — ciągną pielgrzymki: niezliczone rzesze kuracjuszów z Ciechocinka szukają zaspokojenia „głodu wrażeń" na terenie „nawiedzonym przez djabła".

**TADEUSZ GIERUT.**

# Obrazki z dzisiejszego Gdańska

## Na granicy — W magazynach — Wandalizm w kościele Marjackim

Minęliśmy Tczew i jesteśmy na granicy polsko-gdańskiej za Miłobądzem. Gdy przed laty dojeżdżało się do rogatek granicznych, to z niechęcią ze względu na przykrą rewizję. Dziś sytuacja zmieniła się — nasza policja graniczna i celnicy są uprzejmi i dobrze wychowani. Rewizja odbywa się szybko i sprawnie, co też z całą przyjemnością podkreślić musimy. Duży i doskonały postęp. Brawo.

Rogatka gdańska. Wychodzi strażnik. „Morgen" — „Morgen". Melduję walutę. „Ach, — powiada, — wtedy musi pan wyjść — trzeba wystawić rewers". Widać, że czynność ta przyjemności mu nie sprawia. „Kiedyż to się skończy?" — pytam. „Bóg wie" — brzmie odpowiedź. Na ścianie portret Fuehrera.

W roku zeszłym drogi po naszej stronie były podłe, z tamtej — doskonałe. Dziś to się zmieniło. U nas od Tczewa droga bez zarzutu, na terenie gdańskim zaczynają drogi psuć się coraz bardziej i przypominają nasze podtoruńskie szosy, a z niemi i nasze auta.

W Gdańsku zachodzimy do kilku wielkich magazynów na Langgasse. Zdumiewające pustki na półkach. U Raabe'go, który miał zawsze doskonałe sportowe marynarki — pustki. „Co to jest? Niema tu nic u pana? — powiadam. „A tak — nie możemy nic dostać, bo na kredyt dać nie chcą, a płacić nam nie wolno. W ten sposób, powiada, niedługo będziemy musieli zamknąć budę". I ciężko wzdycha. To samo u Freymanna. Za to w kawiarni kawa i ciastka tańsze, niż w Polsce. Ruch na ulicach duży, jednak poznikały prawie zupełnie zarówno sztandary, jak i mundury hitlerowskie, co specjalnie zwraca uwagę w porównaniu ze stanem z przed kilku miesięcy. Widać zapał ostygł mocno po znanych manipulacjach z guldenem i z walutami. W magazynach złote nasze przyjmują z przyjemnością, w urzędach inaczej, o czem dalej.

Wstępuję do kościoła Panny Marji (Marienkirche), zbudowanego w 1343 r. Na wstępie incydent. Wpuszczają wycieczkę, więc spieszę się, by z nią wejść. Wstęp 50 fenigów. Daję 50 groszy. „Nein, musi pan płacić fenigami i to w kasie". Biegnę do kasy. „Nie przyjmujemy polskich pieniędzy" — pada odpowiedź. Oświadczam, że nie mam przy sobie fenigów i że się bardzo spieszę. W ostrej formie powiada: — „Nein" i odwraca się. Proszę. „Może pan jutro zmienić (była godz. 17), rzuca mi przez ramię i jutro przyjść".

Nie wytrzymałem. To tak, powiadam popieracie ruch turystyczny. Widocznie wam się tu za dobrze powodzi. Jest to bezczelność — na całym świecie tak drobną uprzejmość zrobiliby dla spieszącego się turysty. Zanotujemy sobie waszą niegrzeczność", rzucam mu i wściekły wychodzę.

Nowa znów grupa przed kościołem. Głośno wymyślam i jakaś rodaczka z pośród wycieczkowiczów proponuje mi zmianę. Dziękuję, zmieniam pieniądze i wykupuję bilet.

Dochodzimy do katedry Marjackiej. I teraz posłuchajcie! Połowa katedry w cudownym półmroku witrażowym, druga jasna z bielonemi otynkowanemi ścianami i kolumnami. Oprowadza nas korpulentna niewiasta i opowiada, że połowę kościoła odrestaurowano, na drugą nie mają jeszcze pieniędzy. Kościół „pucują".

— Co się stało z witrażami, pytam się, bo widzę, że z jednej strony w ogromnych oknach zwykłe szkła, zamiast witraży.

— Witraże były uszkodzone przez ptaki i chłopaków, więc usunęliśmy witraże i zamieniliśmy zwykłemi oknami. Ciemno było, a teraz doskonale wyjaśniło się w kościele, prawda?

— A gdzie są te wyjęte witraże?

— Sąd odstawione. Może je naprawimy i oddamy do jakiegoś muzeum.

— A dlaczego tak otynkowaliście kolumny i na biało pomalowaliście? Gdzie są freski na ścianach, które tu były i epitafje?

— Wszystko to było brudne, więc teraz oczyściliśmy ściany i kolumny i jest jasno w kościele — znów akcentuje „jasność" niewiasta.

Idziemy dalej. Druga połowa kościoła z głównym ołtarzem w półmroku, cudnych bowiem witraży, z braku środków, jeszcze nie zdołali usunąć i „przejaśnić" w tem miejscu kościoła. Pozostały tam jeszcze przepiękne ołtarze tryptyki z czasów Wita Stwosza i epitafje z dawnych stuleci. Ale w jakim to wszystko stanie — płakać można. Ponadgryzane to przez robaki drzewne, z zaciekami, odpryskami, z połamaną ornamentyką, wisi krzywo i odstaje od ścian. Podobnego zaniedbania jeszcze nigdy nie widziałem w żadnej świątyni. Byliśmy niedawno w Fromborgu, w miejscu działalności i wiecznego spoczynku Mikołaja Kopernika i we wspaniałej katedrze podziwialiśmy samą katedrę i dzieła sztuki, pielęgnowane z największym pietyzmem. Ale katedra tamtejsza — to kściół katolicki, a Marienkirche — kościół luterański od 1570 roku!

Było nas kilku Polaków w grupie, więc wszczęliśmy rozmowę o tem, co tu widzimy.

— Co stworzyła kultura i nieśmiertelna sztuka czasów katolickich, to niszczą teraz ewangelicy z całą, wydawać się mu-

(Dokończenie na str. 10).

# Na ziemiach Pomorza

## Zakończenie kursu organizacji pracy w warsztatach kolej. w Bydgoszczy

### W uroczystości uczestniczyli dyr. dep. M. K. inż. Stodolski i dyr. okr. kolei inż. Dobrzycki z Torunia

Wczoraj w piątek, dnia 19 bm. nastąpiło w Bydgoszczy uroczyste zakończenie **kursu organizacji pracy w Głównych Warsztatach Kolejowych I kl.** dla inżynierów i techników kolejowych zatrudnionych w warsztatach kolejowych P .K. P. — Z okazji tej przy były do Bydgoszczy dyrektor departamentu Ministerstwa Komunikacji p. inż. **Stodolski** z Warszawy, inż. **Kraczkiewicz** i inż. **Zakrzewski** z M. K., prezes D. O. K. P. w Toruniu inż. **Dobrzycki.**

Uroczystość zakończenia kursu poprzedziło nabożeństwo w kościele Klarysek, w którem uczestniczyli wszyscy odbywający kurs inżynierowie kolejowi i technicy.

O godz. 10,30 w sali Ogniska Kolejowego P. W. przy ul. Zygmunta Augusta odbyło się oficjalne zakończenie kursu. Okolicznościowe przemówienie z okazji zakończenia kursu organizacji pracy w warsztatach kolejowych wygłosił kierownik kursu, naczelnik bydgoskich warsztatów I kl. p. inż. **R. Schmiedt,** referując przebieg wyszkolenia, obejmującego wszystkie gałęzie pracy warsztatowej.

Zkolei głos zabrał dyr. dep. M. K. inż. Stodolski, dziękując kierownikowi kursu p. nacz. inż. **Schmiedtowi,** jego zastępcy p. inż. **Krzyżanowskiemu** i wszystkim uczestnikom kursu imieniem Pana Ministra komunikacji oraz swojem za owocną pracę, która przyczyni się **niewątpliwie** do zwiększenia wydajności pracy w warsztatach, dla dobra kolejnictwa polskiego. Kończąc swoje przemówienie p. dyr. dep. inż. Stodolski zaapelował do uczestników kursu, by powołani przez ministerstwo komunikacji inżynierowie nabyte w bydgoskich warsztatach doświadczenie wykorzystali przy tworzeniu **generalnej dyrekcji warsztatów kolejowych,** która powstać ma w przyszłości jako samodzielny dział Ministerstwa Komunikacji.

Imieniem uczestników kursu przemówił na zakończenie p. inż. **Zawadzki** z Warszawy, dziękując p. inż. Schmiedtowi i wszystkim jego współpracownikom za opiekę i pomoc w czasie trzymiesięcznego trwania kursu.

Na zakończenie uroczystości zamknięcia kursu odbył się w sali reprezentacyjnej dworca kolejowego wspólny obiad uczestników, wydany przez p .dyr. O. K. inż. Dobrzyckiego. W czasie posiłku wygłoszono szereg toastów, które zapoczątkował p. dyr. dep. inż. Stodolski. Po krótkich przemówieniach przedstawicieli Ministerstwa i p. dyr. inż. Dobrzyckiego z Torunia — na pożegnanie głos zabrał p. inż. Schmiedt, wznosząc toast na cześć kolejnictwa polskiego i p. ministra komunikacji Butkiewicza. W dalszym ciągu przemawiali p. inż. Krzyżanowski, inż. **Stabrowski** z Bydgoszczy, który wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej i kolejnictwa, oraz p. inż. Zakrzewskiego.

Przedstawiciele władz kolejowych żegnani entuzjastycznie przez uczestników kursu odjechali o godz. 12 do Warszawy.

Z okazji zamknięcia kursu organizacji pracy w warsztatach wysłano do pp. ministra komunikacji **Butkiewicza,** wiceministrów **Piaseckiego i Bobkowskiego,** oraz dyr. departamentu osobowego **Kominkowskiego** depesze hołdownicze.



## Bestjalski napad na porucznika w Tczewie

### Skrytobójcze morderstwo

W czwartek, dnia 18 lipca br. o godz. 23,10 podążał w Tczewie ulicą Sobieskiego do mieszkania swego przy ul. Skarszewskiej porucznik 2 Baonu Strzelców Aleksander Skowroński, ur. 23 listopada 1901 r. w Pakości pow. Inowrocław. Znajdując się koło domu nr. 12 przy ul. Sobieskiego, minął por. Skowroński trzech osobników, idących obok siebie, zajmując całe przejście, przyczem doszło prawdopodobnie do wymiany słów. Jeden z tych, niejaki Wróbel Jan, syn emerytowanego asystenta pocztowego, zam. przy ul. Sobieskiego 7, widząc oddalającego się porucznika, bez najmniejszego ostrzeżenia **rzucił się na niego, uderzając go w głowę banjo-mandoliną.**

Cios był straszny; **por. Skowroński ugodzony w głowę, runął zalany krwią na jezdnię. Zamiast pośpieszyć bezbronnemu i ciężko rannemu z pomocą, Wróbel uderzył leżącego porucznika jeszcze dwukrotnie tak silnie, że spowodował zgon napadniętego.**

Widząc fatalne skutki, zbrodniarz zamierzał ratować się ucieczką, został jednak przez przechodniów ujęty i przytrzymany do czasu przybycia zaalarmowanej policji. Już w kilka minut po wypadku przybyła na miejsce komisja sądowo-lekarska w następującym składzie osobowym: p. sędzia Klimaszewski, p. dr. Tokarz, p. dr. Węglewski, która stwierdziła zgon ofiary napadu.

Morderca został osadzony w areszcie śledczym.

## Nagły zgon profesora świeckiego gimnazjum

W ub. wtorek, 16 bm., umarł w Chojnicach u swej rodziny na cukrzycę i na atak sercowy profesor gimnazjum państwowego w Świeciu śp. Tadeusz Sankiewicz. Liczył lat dopiero 38, osierocił żonę i kilkoro dzieci. Śp. Zmarły wykładał historję, geografję, filozofję i naukę o Polsce współczesnej; dla prawego charakteru był lubiany i szanowany tak w gronie nauczycielskiem jak i wśród młodzieży i społeczeństwa.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Chojnicach odbędzie się w niedzielę 21. bm. po południu o godz. 5,30; pogrzeb tamże nazajutrz w poniedziałek rano o godzinie 9,30.

Obrońcy Lwowa, Legjoniście VI baonu Legjonów niech Ziemia Kresowa Pomorska będzie wdzięczną opiekunką zwłok Zasłużonego Polaka! R. i. p.

## Straszna śmierć robotnika w Pilichowie pod Strzelnem

W Pilichowie pod Strzelnem wydarzył się przedwczoraj straszny wypadek, który pociągnął za sobą tragiczną śmierć młodego robotnika.

Podczas przerwy w pracy zajęci przy żniwach robotnicy poczęli się zabawiać, skacząc na stogu. W gromadce młodzieży znajdował się również **24-letni robotnik rolny Antoni Walczak, który w pewnej chwili skoczył ze stogu na siano, przyczem nie widząc ukrytych w sianie wideł — przebił się na trzonku wideł.** Skok był tak fatalny, iż wystające widły rozerwały pierś nieszczęśliwemu, powodując natychmiastowy zgon.

Straszny ten wypadek wywołał wstrząsające wrażenie.

## Zginął w płomieniach

### Olbrzymi pożar w Ujściu

W zabudowaniach mistrza rzeźnickiego Romana Wollnera w Ujściu nad Notecią wybuchł pożar. W płomieniach zginął szwagier gospodarza Willy Rohrbach. Ogień strawił dom mieszkalny, zabudowania gospodarskie i inwentarz. Pożar wybuchł w czasie, gdy Wollnerowie pogrążeni byli w głębokim śnie. Przyczyny powstania pożaru nie zdołano stwierdzić. Przypuszczalnie ogień powstał wskutek wadliwej budowy komina. Straty oblicza poszkodowany na sumę około 40.000 złotych.

## Naprawa szosy tranzytowej

### w powiecie morskim

Szosa tranzytowa, biegnąca przez powiat morski z Prus Wschodnich do Niemiec, na odcinku pomiędzy Redą a Wejherowem znajduje się w naprawie. Na zniszczonych odcinkach zdzierana jest stara nawierzchnia i nakładana nowa. Pracami kieruje wydział drogowy powiatu morskiego.



(Dokończenie ze str. 9).

**si, świadomością** pod pretekstem — by w kościele jaśniej było, powiadam, bo Gdańszczan o brak zrozumienia dla patyny ani sztuki średniowiecznej posądzać nie można.

Stoi jakiś gentleman i przysłuchuje się. Pytam się go, czy rozumie, co powiedziałem. Nie. Więc tłómaczę mu. Wysłuchał, lecz jak na komendę odwrócił się i odszedł. Czy nie podobało mu się to, czy wstyd mu było, nie wiem. Ale nam wszystkim wstyd za ten wandalizm Gdańszczan, wandalizm w tak wysokim stopniu, że gdybyśmy na własne oczy tego nie widzieli, nie uwierzylibyśmy. Zdarza się, że czasami jakiś pleban w zapadłej dziurze w ten sposób „odnawia" kościół. Ale żeby w kulturalnym Gdańsku tak bezceremonjalnie niszczyć bezcenne skarby średniowiecznej sztuki kościelnej i tak paskudnie odnawiać słynny na cały świat kościół — nie do uwierzenia.

Pozostał jednak w kościele nietknięty „Sąd ostateczny" Hansa Wemlinga z 1473 roku, dla którego warto specjalnie przyjechać do Gdańska. Genjalność tego nieśmiertelnego dzieła jest nie do opisania. Należy spodziewać się, że przynajmniej ten obraz uszanuje „odnowicielska" ręka gdańszczan. Ale kto wie?

Należy wyrazić nadzieję, że gdańszczanie opamiętają się i przynajmniej zaoszczędzą dla potomstwa drugą połowę kościoła Panny Marji tak przepysznie odzwierściedlającego wysoką sztukę średniowieczną.

**Inż. A. Dziedziul.**

## Nowy zastępca komendanta wojewódzkiego PP. objął urzędowanie

Jak już donosiliśmy, na stanowisko zastępcy komendanta wojewódzkiego Policji Państwowej, opróżnione przez zgon śp. podinspektora Fleka, mianowany został znany Toruniowi z poprzedniej swej pracy nadkomisarz Stanisław Szura.

P. nadkom. Szura, był swego czasu zastępcą naczelnika wojewódzkiego Urzędu Śledczego w Toruniu, skąd następnie przeszedł na stanowisko komendanta powiatowego P. P. w Tczewie, aby po półtorarocznej pracy na tym trudnym posterunku, wrócić z zasłużonym awansem do stolicy województwa.

P. nadkom. Szura w tych dniach przybył do Torunia i objął urzędowanie.

## Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej

### im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

**WYKAZ SUM WPŁACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K.K.O. NA KONTO KOMITETU BUDOWY MUZEUM.**

W ciągu dnia 19 lipca na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa nr. 11 — gmach Starostwa):

Dzień Grudziądzki za uzbierane na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej — zł 30.

Adam Brzeski, notarjusz w Świeciu tyt. II raty — zł 20.

Za pośrednictwem Redakcji Dnia Pomorskiego Stefański w Tczewie — zł 10.

Pracownicy Pomorskiej Drukarni Rolniczej w Toruniu tyt. II raty — reszta — zł 162.

Razem zł 222.

Stan z dnia 18 lipca zł 56.917,47.

Stan w dniu 19 lipca zł 57.139,47.



## Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 18 lipca 1935 r. godz 7 rano:

W Krakowie (3,15) 3,14; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,17) 1,00; w Przemyślu (1,70) 1,74; w Zawichoście (1,26) 1,28; w Warszawie (1,00) 0,99; w Wyszkowie (Bug) (0,13) 0,12; w Pułtusku (Narew) (0,40) 0,41; w Płocku (0,05) 0,66; **w Toruniu (0,50) 0,50; w Fordonie (0,56) 0,54; w Chełmnie (0,32) 0,30; w Grudziądzu (0,50) 0,52; w Korzeniewie (0,77) 0,74; w Piekle (—0,08) —0,11; w Tczewie (—0,19) —0,20; w Einlage (2,34) 2,28; w Schiewenhorst (2.60) 2,58.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 18 bm. o godz. 7 rano plus 19 st. C. a w dniu 19 bm. o tej samej godzinie plus 16 st. C.

Kierunek wiatru: wschodni. Pochmurno.

## SILVA RERUM

**zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz**

**KALENDARZYK HISTORYCZNY.**

**Co się kiedy i gdzie wydarzyło?**

**20 lipca**

1570 **Król polski Zygmunt August nadaje Gdańskowi specjalne przywileje.**

1847 Urodził się w Berlinie znakomity malarz impresjonista **Maks Liebermann.**

1880 Urodził się w Bielsku (na Śląsku) poeta — **Emil Zegadłowicz,**

1903 Umarł w Rzymie papież polityk **Leon XIII** (Joachim hr. Pecci).

1927 Umarł w miejscowości Sinaja król rumuński — **Ferdynand.**

**21 lipca**

1229 Umarł **Iwo Odrowąż,** biskup krakowski, kanclerz Leszka Białego; nagrobek jego znajduje się w kościele OO Dominikanów w Krakowie.

1773 Papież Klemens XIV (Giovanni Antonio Gariganelli) wydaje t. zw. „**breve kasacyjne**" — **Dominus ac Redemptor,** znoszące Zakon OO. Jezuitów.

1775 Umarł w Warszawie ceniony malarz religijny — **Szymon Czechowicz.**

1920 Zacięte walki **nad Zbruczem,** stanowią cym granicę polsko - sowiecką.

# Dzień w Bydgoszczy

Sobota 20 lipca

**Kalendarzyk rzym.-kat.**
Sobota: Czesława — Niedziela: Daniela

**PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 20 lipca br.**

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z większemi rozpogodzeniami na zachodzie i przelotnemi deszczami i skłonnością do burz na wschodzie kraju. Ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

— **Dyżur lekarza kolejowego** w niedzielę pełni dr. **Mierzwiński**, ul. Dworcowa 39, tel. 22-47.

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 21 bm. włącznie pełnią: Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 14-67 i Apteka pod Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 98.

— **Muzeum Miejskie** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Józefa Kidonia.

**REPERTUAR KIN:**

ADRIA: „Dzielni chłopcy".
APOLLO: „Katarzyna Wielka" z Elżbietą Bergner.
BAJKA: „Przeor Kordecki" i komedja „Król to ja".
BAŁTYK: „Stać tu!" i „Jackie marynarzem".
KRISTAL: „Jej Wysokość Praczka".
MARYSIEŃKA: „Kot i skrzypce" i „Syn marnotrawny".
REWJA: „Romeo i Julja".

## Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

**Odjazd pociąg. z Bydgoszczy**

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

**TORUŃ—WARSZAWA:** 2,42, 6,50, 8,05, 9,58 14,05, 15,35, 17,56, **18,26, 21,26** (tranzytowy), 23,15.
**TCZEW—GDAŃSK—GDYNIA:** 0,30 (do Laskowic), 3,50, 5,20 (do Laskowic), **7,54,** 12,33, 13,13 (do Laskowic), 17,15, **19,45,** 20,00.
**KOŚCIERZYNA—GDYNIA:** 8,01, 15,20, **do Rynkowa:** 16,10, 20,30, od 19/V—1/IX.
**NAKŁO—PIŁA:** 0,02, 6,15, **10,41,** 14,45, 19,49.
**UNISŁAW—BRODNICA:** 4,46, 8,11, 13,45, 16,20, 21,45.
**INOWROCŁAW — POZNAŃ:** 0,46, 3,51, 6,33, 9,25, 14,01, 18,32, **22,18,** 23,00.
**WĄGROWIEC—POZNAŃ:** 5,05, 10,40, 13,30, 18,35.
**INOWROCŁAW — KARSZNICE — HERBY NOWE:** 0,46, 14,01.



**Z miasta**

— **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Schadzka towarzyska odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm. na przystani klubowej B. T. W. Uprasza się o liczne przybycie członków i gości.

— **Sześciomiesięczny wieczorny kurs** handlowy przy Miejskiej Szkole Handlowej rozpocznie się w pierwszych dniach września. Kurs obejmuje całokształt przedmiotów handlowych ze szczególnem uwzględnieniem księgowości, ponadto stenografję, pisanie na maszynach i naukę o Polsce współczesnej. Kurs przeznaczony jest dla starszych w wieku pozaszkolnym. Bliższych informacyj udziela kancelarja szkoły.

— **Tow. Śpiewu „Lutnia".** Wycieczka pieszo do Opławca w niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 8. Zbiórka przy moście nad Brdą obok kanału. Goście mile widziani.

— **Korzystna okazja spędzenia drugiej połowy wakacyj uczniowskich w Tatrach.** Wobec wielkiego zainteresowania szerokich sfer rodzicielskich kolonjami w górach ze względu na zapowiedziane „Święto Gór" — organizuje Koło Rodzicielskie przy Państw. Gimn. Klas. w Bydgoszczy dodatkową kolonję we własnym domu w czasie od 2 do **30** sierpnia br. Zgłoszenia przyjmuje do **dnia** 25 bm. skarbnik koła T. Szmelter, Rynek Marsz. Piłsudskiego 9.

## Wycieczka młodzieży czeskiej w Bydgoszczy

W powrocie z międzynarodowego zlotu młodzieży w Warszawie bawiła w tych dniach przejazdem w Bydgoszczy wycieczka młodzieży z Czechosłowacji, w liczbie około 20 osób. Wycieczka zatrzymała się w mieście kilka godzin, zwiedzając zabytki i ciekawsze zakątki Bydgoszczy.

## Pięcioboje o mistrzostwo Pomorza pań i panów

W niedzielę o godz. 15,30 odbędą się na Stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy pięcioboje o mistrzostwo Pomorza pań i panów, oraz eliminacje do reprezentacji Pomorza na zawody ze Śląskiem i międzymiastowy trójmecz Gdańsk — Królewiec — Bydgoszcz. W pięcioboju pań o pierwszeństwo stoczą zaciętą walkę **Gackowska i Wiśniewska** — Sokół Grudziądz z **Książkiewiczówną** Sokół żeński Bydgoszcz, która wykazuje stałą poprawę formy. Książkiewiczówna została wyznaczona również jako reprezentantka Polski na mecz lekkoatletyczny z Niemcami.

Wstęp na zawody 0,35 i 0,20 zł.

## Migawki bydgoskie

### Dziwo-żony...

**Nie jestem zdolny wyobrazić sobie dostatecznie plastycznie legendarnej postaci, za to wiem, że niektóre żony są conajmniej.. dziwne.**

**Siedzę na balkonie (stać mnie na to) jednego z naszych kin i w chwilach przerwy w rozmowie moich zaplecników słucham dźwiękowca. Jest podły — to inna rzecz. Pan i pani za mną (niechybnie małżeństwo) w tym samym czasie również przypominają sobie, że siedzą w kinie. Nie wiem jakim sposobem, ale i sąsiadka moja poznała się na wartości filmu i stąd rozmowa:**

**— „Wcale mi się nie podoba ten..." — słyszę jej głos z za prawego ucha.**

**— „Przecież sama chciałaś tu przyjść!" — dolatuje mnie ponury głos z lewej.**

**— „No tak, ale skąd mogłam o tem wiedzieć, że obraz jest do niczego. Jak oni mogą grać taki film" — ciągnie wojownicza prawa.**

**— „Nie wiem, nie jestem dyrektorem kina" — broni się z wypróbowaną cierpliwością „głowa" duetu małżeńskiego.**

**— „Też tu w Bydgoszczy to niema naprawdę gdzie iść" — szturmuje w dalszym ciągu ona.**

**— „Cóż więc ja za to mogę" — próbuje lekko odparować cios napastowany.**

**— „A nie mogliśmy to iść do kawiarni?" On nie znalazł już odpowiedzi. Zamilkł, czy zaciął się — nie zdołałem rozróżnić. Akcja tymczasem przybrała żwawsze tempo, widownia zaczęła wtórować. Zauważyłem, że film zaczął się jej nawet podobać. On milczał tak jak przedtem.**

**Ona musiała być zresztą zadowolona: ostatnie słowo miała przecież i tak — nic dziwnego — żona...** **(Czek).**

# Z posiedzenia Rady Miejskiej

**Budowa linji tramwajowej na Bielawki zadecydowana — Nowe nazwy ulic — Szwederowo i Jachcice otrzymają połączenie autobusowe z miastem — Zwiększenie liczby okręgów kominiarskich — Pożyczkę 400.000 zł zaciągniętą na budowę szpitala uznał Fundusz Pracy za dotację bezzwrotną — Dalsze dotacje zostały również przyznane.**

Mimo, że fala upałów minęła zdaje się w b. roku bezpowrotnie, a na porządku obrad ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej znalazły się dość ważne sprawy — członkowie Rady zebrali się ub. czwartku bez większej gorliwości i z mniejszą za to liczbością, na skutek czego przewodniczący p prezydent miasta **Barciszewski** uczynić musiał wyłom w swej zasadzie bezwzględnej punktualności i zagaił zebranie o całe... 5 minut po pierwszym terminie.

Otwierając posiedzenie przewodniczący zakomunikował na wstępie, iż wykonując postanowienie Rady Zarząd Miejski umieścił w sali obrad narazie zwykłe **portrety Pana Prezydenta R. P. i śp. Marszałka Piłsudskiego,** które w najbliższym czasie zastąpione zostaną przez portrety oryginalne. Ponadto p. prez. Barciszewski podał Radzie do wiadomości, iż ze względu na bliski termin wyborów do Sejmu p. wojewoda poznański zarządził zgodnie z przepisami nowej ordynacji wyborczej zwołanie **nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miejskiej na najbliższy poniedziałek, wdnia 22 lipca b. m. godz. 18,30.** Celem tego zebrania jest wybór delegatów na zgromadzenie okręgowe, na którem jak wiadomo nastąpi ustalenie i wybór kandydatów na posłów do Sejmu.

Pierwszy punkt porządku dziennego dotyczący **prolongaty pożyczki krótkoterminowej w wysokości 100.000 z** Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie, zaciągniętej na częściowe dokończenie budowy nowego szpitala na Bielawkach na rok dalszy, tj. do dn. 28 czerwca 1936 — załatwiono pozytywnie bez dyskusji.

W podobny sposób załatwiono dwa dalsze punkty zreferowane przez radnych pp. **Jaworskiego i Kanclerza,** dotyczące zaciągnięcia w Komunalnym Banku Kredytowym w Poznaniu średnioterminowej pożyczki na budowę domu dla pomieszczenia Straży Granicznej w wysokości 100.000 zł, zwrotnej w 10 latach, w równych ratach półrocznych, przy oprocentowaniu 6—7 proc. w stosunku rocznym, oraz wystąpienia do Funduszu Pracy o udzielenie pożyczki w wysokości 177.500 zł na przedłużenie linji tramwajowej od ul. Gdańskiej przez ul. Chodkiewicza, Br. Pierackiego do ul. B. Głowackiego na Bielawkach.

Ostatni ten wniosek przyjęła Rada większością głosów, przy sprzeciwie **trzech radnych Klubu Narodowego.** W związku z powyższem wyłoniła się nad sprawą rozszerzenia komunikacji tramwajowej krótka dyskusja, w toku której p. prez. Barciszewski wyjaśnił, iż budowa nowej linji tramwajowej, a właściwie jedynie małego odcinka linji łączącego zamieszkałą przez 9.000 mieszkańców dzielnicę Bielawki z miastem w żadnym wypadku **nie wyklucza zaprowadzenia komunikacji autobusowej.** Ze względu na żywotność przedmieść Jachcice i Szwederowa realizacja planu komunikacji autobusowej staje się z dnia na dzień coraz bardziej piekącą sprawą. W związku z tą koniecznością Zarząd Miasta uprosił podczas niedawnej bytności w Bydgoszczy b. ministra komunikacji p. inż. **Kuehna,** który podjął się opracowania szczegółowego i kompletnego planu komunikacji miejskiej w Bydgoszczy w okresie trzech miesięcy. P. inż. Kuehn w zasadzie przeciwny jest rozbudowie sieci tramwajowej, proponując zaprowadzenie komunikacji autobusowej. Proponując Radzie uchwałę dotyczącą budowy linji tramwajowej na Bielawki — Zarząd Miasta ponownie odniósł się do p. inż Kuehna, który jeśli chodzi o połączenie tej dzielnicy z miastem — **uznał budowę linji tramwajowej za wskazaną.**

Bez dyskusji przyjęła Rada do zatwierdzającej wiadomości propozycję przeznaczenia z Miejskiego Funduszu Bezrobocia **kwoty 5.000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych pracowników umysłowych.** Kwota ta została zużytkowana na dwu-dniówki dla bezrobotnych.

Punkt obrad dotyczący zamierzonej budowy pawilonu przy ul. Gdańskiej, ze względu na sprzeciw komisji — z porządku obrad zdjęto przed przystąpieniem do rozpatrzenia sprawy tej przez Radę.

Pozytywnie załatwiła Rada Miejska w toku godzinnych obrad dalsze punkty, a mianowicie wyraziła zgodę na uchwałę Magistratu z dnia 15 maja 1935 w brzmieniu:

„Magistrat zgadza się na wyłączenie enklaw istniejących na terenie powiatu bydgoskiego i przynależących dotychczas administracyjnie do Gminy miasta Bydgoszczy z pod tej administracji w celu wcielenia ich do tych gmin, na których terenie są położone, oraz odwrotnie — na wcielenie enklawy, należącej dotychczas administracyjnie do gminy Fordon i znajdującej się na terenie miasta Bydgoszczy do obwodu administracyjnego tegoż miasta.

Zniesienie odnośnych enklaw powinno nastąpić w drodze przeprowadzenia zmiany granic na podstawie danych Urzędu Skarbowego — dział katastralny".

Dalsze punkty obrad załatwiono po myśli wniosków Zarządu Miejskiego: postanowiono wnieść odwołanie od decyzji Urz. Woj. Pozn. do Min. Spraw Wewn. w sprawie statutu podatku od psów, powiększono okręgi kominiarskie o dwa dalsze tj. do 9 okręgów, przemianowano szereg ulic itp. M. in. zmieniona została nazwa **Starego Rynku im. Marsz. Piłsudskiego,** która brzmi: **Rynek Marsz. Piłsudskiego.** Przyjęto również wybór jednego członka **Rady Kom. Kasy** Oszczędności, na którego powołano p. aptekarza **Laknera.**

W toku omawiania spraw ogólnych p. prez. Barciszewski podał do wiadomości, iż **Fundusz Pracy uznał pożyczkę w kwocie 400.000 zł zaciągniętą na budowę szpitala jako bezzwrotną dotację, a pozatem przyznał — narazie w formie pożyczki — dalszą kwotę 300.000 zł, oraz bezzwrotną dotację w sumie 50.000 zł na naprawę ulic. Wraz ze skreśleniem pożyczki Fundusz Pracy skreślił wszelkie odsetki za wypożyczoną kwotę.** Zarząd Miejski otrzymał również zapowiedź dalszej pomocy ze strony władz w celu przeprowadzenia szeregu prac, oraz zatrudnienia jaknajwiększej **liczby bezrobotnych.**

# 500 bydgoszczan udało się do Krakowa

## złożyć pośmiertny hołd Marszałkowi

W dniu wczorajszym o godz. 18,19 wyruszyła z Bydgoszczy licząca 500 osób pielgrzymka do Krakowa, by u stóp trumny ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego oddać pośmiertny hołd Jego wielkości, a na Sowińcu dorzucić garść ziemi do przyszłego pomnika Największego z Polaków.

W skład pielgrzymki bydgoskiej wchodzą **urzędnicy Zarządu Miejskiego, Kabla Polskiego, Straży Granicznej i Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.** Przewodnictwo honorowe wycieczki objął p. prezydent miasta **Barciszewski,** techniczną natomiast stroną kieruje z ramienia Polskiego Tow. Krajoznawczego p. **Wiszniewski.**

Uczestnicy pielgrzymki w czasie swego pobytu w Krakowie uczestniczyć będą w sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego, oddadzą hołd ś. p. Marszałkowi u stóp jego trumny, pozatem zwiedzą zabytki Krakowa, Wieliczkę i Ojców.

Powrót pielgrzymki nastąpi w poniedziałek, dn. 22 bm. o godz. 9,08 rano.

# Międzynarodowy turniej zapaśniczy w Bydgoszczy

## Człowiek „Drapacz Chmur" i murzyn na ringu

Dziś w sobotę, rozpoczyna się w ogrodzie „Resursy Kupieckiej", wielki międzynarodowy turniej zapaśniczy o mistrzostwo Pomorza i puhar Centralnego Związku Zapaśników Polskich.

Rozpoczynający się turniej zapaśniczy zapowiada się niezwykle interesująco, już choćby dlatego, że większość atletów po raz pierwszy stanie na ringu bydgoskim.

Największą sensację budzi, rzecz prosta, pierwszy występ na Pomorzu, słynnego w Europie olbrzyma polskiego z Górnego Śląska, Leona Grabowskiego.

Oprócz tego fenomenalnego olbrzyma zobaczymy następujących zapaśników:

**Kaiser Gustl** — klasyczny zapaśnik niemiecki, fenomenalny technik, zdobywca puharu Niemiec.

**Trawaglini Juljan,** eksmistrz świata, wybitny zapaśnik włoski.

**Zeisig Włodzimierz** — finalista zeszłorocznych mistrzostw świata, champion Rosji Sowieckiej.

**Langier Arthur** — mistrz Śląska Cieszyńskiego.

**Schikat Paul** — zapaśnik niemiecki o sławie światowej. Znany w Europie i Ameryce.

**Thomson William** — najsilniejszy murzyn świata, zdobywca wielu pierwszych nagród w Europie, Ameryce i Afryce, klasyczny zapaśnik z Centralnej Ameryki.

**Miazio Józef** — klasyczny zapaśnik, b. mistrz polskich amatorów, zdobywca puharu m. Wiednia. Warszawa.

**Pryborsky Karol** — mistrz Europy, olbrzym z Czechosłowacji.

**Steagemann Otto,** champion Europy.

Turniej tegoroczny organizowany jest na zupełnie nowych podstawach i pod ścisłą kontrolą Centralnego Związku Zapaśników Polskich, który mimo wielkich kosztów, wyznaczył ceny miejsc niskie na zawody.

W razie niepogody zapasy odbędą się na specjalnie ustawionym ringu na sali.

# Notoryczny „torebkarz" skazany na 9 miesięcy więzienia

Na ławie Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy zasiadł w dniu wczorajszym wielokrotnie już karany, bo 15 wyrokami skazującemi obarczony złodziej **26-letni Bronisław Mazurkiewicz,** oskarżony o szereg nowych „występów". Mazurkiewicz znany jest policji z częstych kradzieży dokonywanych na targach, jarmarkach i halach targowych. Jest on specjalistą od kradzieży torebkowych i specjalnie na tego rodzaju „okazje" poluje.

W wyniku rozprawy sąd skazał niepoprawnego złodzieja na **9 miesięcy bezwzględnego więzienia.**

# 17-letni amator rowerów ujęty na gorącym uczynku kradzieży

Onegdaj ujęto na jednej z ulic w Bydgoszczy pewnego młodego, ale obiecująco zapowiadającego się amatora rowerów, niejakiego **Bernarda B.** Chłopaczek przypuszczając, iż do wejścia w posiadanie roweru wystarcza tylko sama umiejętność jazdy na dwukołowcu — odczekał cierpliwie chwili, w której właściciel wehikułu wszedł do bramy, a następnie dosiadł roweru, zamierzając „spedałować". Pech chciał, iż manewr ten się nie powiódł, wobec czego niefortunny debjutant już w 17 roku życia zapoznał się z policją i aresztem policyjnym, dokąd go skierowano do dyspozycji władz sądowych.

## Dzisiejszy ruch w porcie gdyńskim

Dziś, dnia 19 lipca 1935 r. **ss Kościuszko** powraca o godz. 8 rano z wycieczki do Nordkapu z 500 pasażerami, Dworzec Morski Gdynia — Ameryka Linje Żeglugowe.

ss **City of Bristol** przybywa na tygodniowy postój, ładując w Gdyni jako końcowym punkcie linji Europa — Daleki Wschód. Statek ten odjeżdża 27 lipca; jego ostatnim portem zawinięcia w Europie jest Antwerpja. Stąd uda się on bezpośrednio do Szanghaju, zużywając przejazd 39 dni. Statek ładuje również do Japonji (Kobe) i do Mandżurji (Dairen). Statki tej linji przyjmują w Gdyni nie tylko ładunki z kraju, lecz również przeładunki ze statków przybywających z innych portów bałtyckich. Statek ten bierze w Gdyni również węgiel na całą podróż. Makler: Polska Ag. Morska.

ms. **Lagaholm** lin., przybywa z portów zatoki Meksykańskiej z baweln. i towarami, Bergenske.

ss. **Ceylon** lin., przybywa po ładunek do Indyj i Birmy, Bergenske.

ss. **Tanger** lin., dla wyład. i ładowania do portów Hiszpanji, Portugalji i Marokka, Bergenske.

ss. **Norderney lin.**, z Hamburga dla wył. i ładowania, Prowe.

ss. **Harald** lin., z Manchester - Liverpool dla wyład. i ładowania, Reinke.

ss. **Jaederen** lin., po ładunek do portów zachodnio - norweskich, Bergenske.

ms. **Garibaldi** z ładunkiem soji, Bergenske.

ss. **Kolberg** z towarem do Wolnej Strefy, Prowe.

ss. **Naaldvijk** po drzewo, Polska Agencja Morska.

Po węgiel przybywają: ss. **Gioaschino Laure,** Behnke & S., ss. **Toruń,** Pol. Ag. Morska, ss. **Kuldiga** i ss. **Sylvia,** Bergenske, ss. **Kraków** — PAM, ss. **Helfrid** — Speed.

Do Havre/Cherbourg odchodzi ss. **Warszawa** z pasażerami i drobnicą — Polbrit.

## Agnieszka Stefanja i wilk morski

Agnieszka Stefanja dwojga imion Wrzesińska, kelnerka pewnego lokalu gdyńskiego o zabarwieniu rozrywkowem, spędziła wczorajszy wieczór z kapitanem jednego ze statków zagranicznych znajdujących się w porcie.

Po pełnym szaleństw wieczorze, taksówka zawiozła wesołą parę na pokład statku, gdzie w cieniu skandynawskiej bandery zakończyć się miała tak mile rozpoczęta zabawa.

Wieczór istotnie zakończył się bardzo nastrojowo. Kapitan zdrzemnął się wreszcie, śniąc o pięknej Polce, która tak przyjemnie spędziła z nim wolne chwile.

W tym samym czasie panna Agnieszka Stefanja opuszczała cichutko pokład statku, zabierając na pamiątkę butelkę whisky i 80 zł znalezionych w portfelu gościnnego wilka morskiego.

Szwed po otrzeźwieniu doniósł o tem policji i panna Agnieszka powędrowała do paki.

# Z całego kraju

## Katastrofa budowlana na Mokotowie

Mieszkańcy pewnego piętrowego drewnianego budynku w dzielnicy mokotowskiej w Warszawie w nocy z środy na czwartek obudzeni zostali głuchym trzaskiem. W sekundę potem runęła ściana szczytowa domu.

Przerażeni lokatorzy w obawie że zawali się cały dom, nie ratując dobytku w pośpiechu zaczęli uciekać w bieliźnie na podwórze. Na szczęście nikt szwanku nie poniósł. Na miejsce przybyła natychmiast policja. — oraz przedstawiciele urzędu inspekcyjno-budowlanego.

Wszystkich lokatorów eksmitowano, pozostawiając ich rzeczy w mieszkaniach. W ten sposób pozostało bez dachu nad głową 29 osób.

Przyczyny katastrofy badane przez komisję wkrótce się wyjaśniły. Oto bynajmniej nie zawinił właściciel tragicznego domu Edward Witkowski, lecz właściciel sąsiedniej posesji Berek Grynglas, który przed kilku dniami przystąpił na swoim dotychczas pustym placu do budowy 3-piętrowej kamienicy. W tym celu wykopano fundamenty, — jednak nie podparto domu Witkowskiego stemplami.

## Ohydna zbrodnia zazdrosnej fordanserki

Pracownik tramwajów warszawskich — Mikitin nieżyjący od dłuższego czasu z żoną sprowadził przed rokiem do mieszkania swego na Powązkach przyjaciółkę 31-letnią fordanserkę Helenę Kicińską. Dwie córeczki Mikitina 11-letnia Krystyna i 5-letnia Anna mieszkały również z ojcem.

Od pewnego czasu Mikitin zaczął zaniedbywać swą przyjaciółkę i dawał jej do zrozumienia, aby opuściła jego dom.

Kicińska podejrzewała, że na zmianę usposobienia przyjaciela wpłynęła inna kobieta. Ponieważ doszło do jej uszu, że Mikitin spotyka się z jakąś kobietą, przeto zaczęła mu robić wymówki.

Na tem tle doszło onegdaj do awantury. Mikitin wyszedł z domu mocno wzburzony. Kicińska pozostawszy z dwiema dziewczynkami nie uspokoiła się kłócąc się z córkami swego przyjaciela. W pewnej chwili, zdenerwowana chwyciła za siekierę i zadała nią szereg ciosów obu dziewczynkom.

Jęki i krzyki poranionych dziewczynek posłyszeli sąsiedzi, którzy wezwali policję oraz pogotowie. Krystyna Mikitin otrzymała 5 ran głowy, zaś Anuta ranę ciętą twarzy. Obie dziewczynki przewieziono do szpitala Karola i Marji. Stan Krystyny Mikitin jest beznadziejny.

Kicińską aresztowano.

### NA POMOC WŁOCHOM WYBRAŁO SIĘ 6 MŁODZIEŃCÓW

Na granicy polsko-niemieckiej pod Drawskim Młynem schwytano sześciu chłopców wiejskich z powiatu grodziskiego, w wieku od lat 22 do 25, którzy chcieli przekroczyć „zieloną granicę“ i udać się do Niemiec. Okazało się, że chłopcy ci chcieli dostać się do Włoch i zaciągnąć się jak ochotnicy do armji włoskiej, by walczyć na froncie abisyńskim

### KOSAMI ZASIEKLI PASTUCHA

We wsi Olszynki Gruszczyckie pod Sieradzem trzej bracia Karasińscy popełnili potworną zbrodnię.

Na granicy ich pola pasł krowę 52-letni Tomasz Gregorczyk. Bracia, wojowniczo nastrojeni, zażądali, by natychmiast spędził krowę z pola, a gdy Gregorczyk odmówił, — rzucili się na niego z kosami.

Nieszczęśliwy został dosłownie niemal posiekany ostrzami kos.

Karasińscy odeszli najspokojniej do domu, bowiem zbrodni ich nikt nie widział.

Okazało się, że był jednak świadek mordu, jakiś chłopak, który o przebiegu zajścia zawiadomił policję. Braci-morderców aresztowano.

### KIEPURA W KRAKOWIE

Wczoraj w południe przybył z Berlina do Krakowa Jan Kiepura na kilkudniowy pobyt. Kiepura wyjedzie nad morze, a następnie wraz z Adamem Didurem uda się do Hollywood.

### OSKARŻONY ZA... PROPOZYCJĘ POCAŁUNKU

W swoim czasie wielką sensację wśród żydów w Dąbrowie Górniczej wywołała sprawa zawieszenia przez władze prezesa miejscowej gminy żydowskiej, Neufelda. Od tego czasu zaczęły się na Neufelda sypać skargi i becnie toczy się przeciwko niemu dochodzenie władz sądowych o różne brzydkie czyny.

Niezależnie od tego rada gminy żydowskiej zaskarżyła Neufelda o obrazę, kiedy bowiem zażądano od niego złożenia sprawozdania z czynności na stanowisku prezesa zarządu gminy, Neufeld wykonał to żądanie w ten sposób, iż kazał się radzie pocałować w nos, poczem opuścił lokal.

Dotknięta tą propozycją rada zaskarżyła go. Neufeld tłumaczy się, iż miał na myśli inną formę całowania i nikogo nie chciał obrazić.

### NADUŻYCIA W UBEZPIECZALNI LWOWSKIEJ.

Od kilku tygodni bawi we Lwowie komisja lustracyjna badająca nadużycia w Ubezpieczalni Społecznej. Podobno szereg pracodawców podejrzanych jest o przekupstwo i współpracę z urzędnikami Ubezpieczalni. Jeden z naczelników wydziału został zawieszony w czynnościach, a kilku innych odwołano na drodze dyscyplinarnej. Wyniki dochodzenia trzymane są w tajemnicy.



## Gdynia rozpocząć winna propagandę za spożyciem ryb morskich

### Dział rybny na rynku targowym w Gdyni musi odpowiadać warunkom higjeny

Polskie rybołówstwo morskie przechodzi ciężki kryzys. Nieznaczne ilości ryb, które mogliby wyłowić nasi rybacy w okresie letnim, nie znajdują nabywców. Część połowów zabiera W. M. Gdańsk, resztę miejscowe wędzarnie i pensjonaty na wybrzeżu. Są to jednak ilości nieznaczne. Szukając wyjścia z obecnej sytuacji zwraca się mimowoli uwagę na niewyzyskane możliwości zwiększenia spożycia ryb morskich w samej Gdyni.

Jedynem miejscem sprzedaży świeżych ryb morskich to rynek targowy w Gdyni. W gorący dzień letni siedzą lub stoją rybaczki i handlarze obok wystawionych skrzyń. Skrzynie z rybami spoczywają na ziemi, w piasku, a promienie słońca wysuszają ryby. Wystarczy spojrzeć na niskie ceny świeżych ryb morskich, aby zrozumieć jakim ważnym czynnikiem w aprowizacji dużego miasta i portu stać się może własne rybołówstwo morskie. I nie będzie wcale przesadą jeśli się powie, że obecne przymusowe bezrobocie naszych rybaków morskich w okresie letnim zniknie zupełnie, gdy spożycie ryb morskich w samej tylko Gdyni będzie tak duże, jak w sąsiednim Gdańsku (licząc na głowę ludności). A przecież mamy do dyspozycji jeszcze cały szereg miejscowości nadmorskich, gdzie sezon letniskowy i ruch turystyczny specjalnie nadaje się dla prowadzenia propagandy za spożyciem ryb morskich. A przecież mamy w zapasie wszystkie miejscowości klimatyczne, zdrojowiskowe, letniskowe, rozsiane po całej Polsce, gdzie świeża ryba morska z połowów polskiego rybaka zupełnie nie dochodzi.

Propaganda za spożyciem ryb morskich z połowów polskiego rybaka o ile miałaby być prowadzona na miarę innych państw, wymaga dużych środków pieniężnych i odpowiednich ludzi wyszkolonych, na co w obecnych warunkach nas niestać. Musimy robić to, co jest możliwe i wykonalne. Musimy rozpocząć akcję od tego, co mamy pod bokiem, blisko nas, od samej Gdyni. Akcja jednak musi być rozpoczęta natychmiast i wziąć w niej udział powinny wszystkie czynniki, którym poprawa bytu naszych rybaków morskich nie jest obojętna.

**B. Sotkowski.**



PRZY KAWIARNIANYM STOLIKU.

## Ideowiec

Są ideowcy i ideowcy. Tacy, co dla idei gotowi poświęcić wszystko i tacy, co owszem również są gotowi, ale zarabiać na idei. Pierwszych trzebaby zawsze dla odróżnienia pisać z dużej litery.

O jednym z takich, co to potrafią z idei uczynić bardzo intratny interes, opowiadają sobie w Grudziądzu przy kawiarnianym stoliku rzeczy wprost zdumiewające. Oto maleńki kwiatuszek, uszczknięty z jego szerokiej działalności.

Było to po wojnie.

Działacz, według jego własnych słów bardzo zasłużony, a w rzeczywistości bardzo sprytny, przerzucił się na prace dla „ludu“ i działał.

Tak wypadło, że miał przemawiać na wiecu w pewnej większej wsi pomorskiej. Pojechał. Była niedziela.

Działacz przyjechał wcześniej. A że lubił reklamę, i sam, gdzie mógł i jak mógł się reklamował, więc dla reklamy udał się do kościoła.

Akurat było kazanie.

Działacz przecisnął się aż przed stalle, tą **myślą tylko** opanowany by jaknajwiększą zwrócić na siebie uwagę. Jakoż ludzie patrzeli na niego i ksiądz nawet na chwilę mówić przestał.

Reklama nigdy nie jest bezowocna.

Kaznodzieja w porywających słowach wzywał wiernych do składek na nowe dzwony. Jako, że stare zabrali Niemcy na armaty. Mówił wzruszająco. Lud wierny i pobożny rad słuchał.

Po kazaniu odbyła się składka. Padały grosze wdowie na tacę. Ofiarność była wielka.

Działacz patrzał i w myślach obliczał, ile też zebrać mogą.

Tymczasem zbierający składki kościelny do działacza podszedł i tacę pod nos mu podsunął. Lekki grymas zakwitł na twarzy działacza. Moment i z kieszeni kamizelki wyciągnął monetę. Uchwycił ją delikatnie w dwa palce, do góry uniósł, by monetę tę jaknajwięcej ludzi ujrzeć mogło i rzucił na tacę. Zadźwięczała złota moneta dźwiękiem jakimś zgrzytliwym, jakby wstydziła się pobudek ofiarodawcy.

Ale w pobliżu działacza szmer się rozległ. „20 marek złotych rzucił“.

I poszedł szept zdumienia i pochwały po całym kościele.

Skończyło się nabożeństwo i lud, wysypawszy się z kościoła, szedł ku pobliskiej sali, by mowy działacza wysłuchać.

Działacz mówił, mówił, mówił i mówił i wreszcie jednak skończył. Ludzie brawo bili, bo pięknie i mądrze gadał. Ale działacz z trybuny nie schodził. Choć już inni do głosu się dopraszali. Działacz jeszcze chciał mówić. I mówił:

— Bracia! Rodacy! Jeszcze o jednej rzeczy zapomniałem. Zbieraliście dziś składki na nowe dzwony. Na dzwony, które głosić mają chwałę Bogu. Widziałem waszą ofiarność i pochwalić ją muszę. Wzruszała mnie ona i dałem również. Dałem 20 marek w złocie (liczne brawa). Tak. Dałem 20 marek w złocie. Ale moi kochani te 20 marek to było wszystko, co miałem. Dałem wszystko i dałbym jeszcze gdybym miał, bo wiecie dobrze, iż na tak wzniosłe cele nigdy nie szczędzę. Znacie mnie przecież i wiecie, że zawsze dawałem (ludzie wprawdzie nic o tem nie wiedzieli, ale działaczowi wierzyli). Ale kochani bracia, te 20 marek, to były ostatnie moje pieniądze. Dałem je, ale teraz nie mam na podróż powrotną. Trochę mi przykro, ale muszę was prosić, byście się zebrali i dali mi na tę podróż.

Ludzie poszeptali między sobą. Działacz miał swoich zaufanych. Ci wnet kapelusze wzięli w rękę i składkę zbierać poczęli.

I znów padały grosze wdowie i ciężko zapracowane pieniądze ludu roboczego. Zebrano ponad 50 marek. Wręczono je uroczyście działaczowi ideowemu. Błysk radości zaigrał mu w jego oczach nieco przymróżonych.

Wziął pieniądze, podziękował i pojechał. Nikt jakoś na interes, jaki działacz na swej ideologji zrobił nie zwrócił uwagi. Jeno robotnik jakiś, co żonę miał chorą, a pracy żadnej, szeptał do siebie:

— To mu się podróż opłaciła. No i na te dzwony, to z naszych dał kieszeni. Jeszcze mu zostało...

A działacz powracał do domu zadowolony, iż jeszcze jeden argument na dowód swej bezinteresownej pracy społecznej znalazł. Będzie go umiał odpowiednio wykorzystać. I wykorzystywał.

Kwiatek to bardzo wonny, prawda? Ale na łączce działalności tego działacza, obrońcą ludu się zwącego, są jeszcze wonniejsze.

Niech żyje spryt!

# Tabela wygranych wczorajszego ciągnienia Loterji

## I i II-gie ciągnienie

## GŁOWNE WYGRANE

**Zł. 100.000 na n-ry:** 23864 41096
**Zł. 10.000 na n-ry:** 53708 179843
**Zł. 5.000 na n-ry:** 117884 180403
**Zł. 2.000 na n-ry:** 87589 109070 124980
**Zł. 1.000 na n-ry:** 1269 57960 113774
**Zł. 500 na n-ry:** 56583 65671 86281 121276 130363 131148 138784 173872
**Zł. 400 na n-ry:** 24905 48198 65646 73059 83602 88596 92902 95060 120379 126898 127502 130494 134632 152390 175055
**Zł. 250 na n-ry:** 5919 27739 37339 77019 119123 123485 126652 133639 139536 148266 168434
**Zł. 200 na n-ry:** 1900 11987 13299 14212 16803 52969 57475 58350 58817 64191 69104 70715 74307 82419 95250 105732 111569 122268 135487 137912 139746 142970 152411 166232 169985 183499 183825

### Wygrane po 150 zł.

41 204 2090 691 3560 4519 830 5090
274 696 884 6589 7217 603 863 94 8166
894 9110 812
10207 11090 12293 13112 200 441 669
879 14359 15282 16003 674 909 22 17207
474 18049 19535
22189 298 348 23551 64 24445 525 74
25393 494 633 872 27038 124 30 48 51
588 780 940 28228 94 790 873 29832 937
30136 31539 63 32821 970 33016 34279 303
510 35005 27 341 36185 556 610 37045
344 523
38052 70 646 944 39208 475 875 920 38
40095 192 391 41383 42085 235 73 337
664 777 91 99 43123 419 44008 339 45783
46065 330 448 649 65 47498 601 78 963
48574 78 712 902 49071 255 561 737
50351 74 690 51177 53310 633 54138
548 901 10 55759 56030 98 594 57794
58187 821 78 59040 364
60031 166 455 506 672 61437 532 77
62305 511 639 98 63036 116 265 934 52
64007 105 291 666 740 820 65038 281
355 899 66778 67009 68 536 68071 297
525 55 617 796 976 69017 443
70756 955 85 71147 314 585 627 72090
100 25 201 376 435 44 760 917 31 73243
685 716 999 74107 437 741 844 75036 336
606 803 67
76014 116 571 721 66 86 836
77100 483 78829 79125 400 734
76 835 80137 57 228 606 874 90
81144 82097 104 6 60 601 83066 474
84356 478 542 724 981 85008 826
86332 66 87335 670 797 88220 719
89228 635 958 90000 472 698 91334
57 92118 279 349 590 93214 592 697
94050 95153 232 87 909 98 96148
844 940 97248 420 548 803 98466 666
99020 32 709 957 100225 420 604 870
101679 102392 581 103235 528 104503
824 105017 106064 173 755 107362
696 933 76 95 108377 426 656 70 89
109065 602 110096 452 111194 374
755 112032 135 113139 201 851
114669 759 898 904 115528 609 116803
117265 322 474 573 716 118014 233 72
384 531 119275 120473 540 707 10 121880
122758 124317 442 990 590 125181 840
944 126459 682 127010 71 187 207 648
128230 400 50 724 32 129089 437 989
130201 51 367 131635 132126 133048 94
332 134227 319 424 898 135845 136789
137434 138124 202 12 550 37 139423 536
973 140169 363 598 812 141254 774 800
71 969 142094 227 430 704 143965 144934
145233 940 146418 794 860 147616 904
148103 474 629 973 149229 465 150122
573 829 151036 276 583
152430 602 86 786 153381 576 154531 96
121 155493 522 665 156338 39 441 565
70 839 955 157668 158175 327 562
159450 550 77 735 160564 161316 824
162060 746 77 901 163686 164004 161
814 165010 287 166488 682 959 167750
168370 565 169654 84 877 170320 774
171018 935 172033 262 173795 174123
674 701 175041 388 526 176016 126 654
710 177073 132 201 568 902 179141 418 763
79 807 84 180129 426 181442 980 182096
611 183278 184184 590 621 931

### Wygrane po 50 zł.

786 902 1164 283 2890 969 3258 567 75
875 89 4121 5779 888 994 6267 349 417
7324 561 8612 906 21 9026 336
11045 127 822 74 12003 303 737 13364
495 505 14167 584 716 23 16084 532
17334 18185 231 83 354 874 19096 514
20102 452 21133 96 440 807 22069 443
64 536 23061 152 420 556 665 707 29
24036 55 571 85 655 25288 479 770
958 73 26028 245 425 687 844 27032 269
302 5 587 28125 29026 565
30095 566 809 31561 802 32259 33129
44 86 258 517 640 734 883 934 34276 389
482 955 69 82 35073 347 461 780 895
36552 647 788 928 37241 441
38299 794 947 39746 815
40394 41241 506 14 42087 748 75 876
43174 218 30 40 65 342 422 872 902 44181
277 45040 409 561 46523 855 47178 543 47
48512 91 87 48055 183 255 752 848 99
49296 432 604 41 56
50347 985 51517 688 810 61 927 52964
73 53141 95 200 322 54303 55 512 81
639 80 711 853 55338 983 56604 843 95
962 94 57015 410 665 902 33 73 58006
310 712 35 815 22 59508 46 68 940 97
60404 52 653 755 940 61464 586 649
868 62143 233 410 90 520 827 32 985
63306 478 859 64013 29 163 221 353 404
30 954 65213 63 450 91 66179 214 76
517 718 823 67172 806 29 965 68030 132
72 318 50 916 69046 421 52 738
70116 222 51 546 781 892 71794 975
72437 623 47 798 73119 78 441 531 663
779 927 74224 304 16 531 873 75038 560
638 941
76082 130 87 338 40 79 405 586
602 21 77036 81 227 349 991 78285
901 22 79203 76 535 40 80607 803 52
979 81548 633 53 82193 201 534 779
819 83171 720 84116 460 779 837
85092 913 86138 87012 409 770 870
88124 335 570 960 61 89913 90012 316
62 410 13 91492 505 37 664 68 841 952
92341 44 66 779 97 831 68 93000 288
473 567 667 783 94184 274 400 827
95388 96188 356 69 820 97290 385
436 522 710 98619 751 844 82 99204
899 100015 16 236 352 583 733 101658
102221 395 103524 819 26 104015 574
105206 501 735 106283 403 643
107132 312 406 34 664 916 108592
621 757 842 64 109114 391 623 855
110311 19 863 111353 709 829 112287
745 837 97 113638 51 54 899
114360 70 617 115046 228 348 523 675
116309 630 959 117321 400 118262 308
497 919 119143 209 587 628 791 890
120037 158 61 272 411 34 521 611 822
25 121198 308 74 984 122009 132 237 52
600 51 61 779 999 123118 278 378 599
124070 198 698 940 125388 460 911 79
126229 572 127535 659 931 94 128622
98 129335 280 436 664 906
130113 60 483 520 887 985 131386 508
132266 96 388 685 861 133010 79 95 159
299 712 968 88 92 134088 323 666 71 814
972 135073 91 398 443 136200 384 635 82
808 49 957 137116 59 390 598 796 138243
402 750 942 139099 145 786
140179 270 441 614 840 141379 505 613
840 142223 568 835 58 989 143182 260
375 144038 294 331 536 145362 692 845
146168 693 800 989 147157 555 804
149076 114 92 444 45 784 803
150722 151148 243 463 730
152019 575 708 876 153390 585 739
955 61 154122 855 155351 55 434 76
603 835 156150 333 447 157400 678 819
158819 84 159459 160163 425 584 673
973 161184 258 162993 163118 678 990
164393 968 165126 631 96 738 976
166408 750 167823 978 169053 138 572
617 39 936 170837 171081 487 172310
862 173784 99 913 175012 73 94 110 604
757 176273 867 177403 86 627 774
178527 179115 559 180207 19 525 714
49 181230 372 433 60 651 700 9 182558
67 610 764 999 183184 206 483 951
184260 644 723 837 86

## III ciągnienie

### Wygrane po 150 zł.:

1884 2044 4510 628 8130 301
10209 443 12372 13256 14406
17424 18512 19234 958
21150 22076 23060 789 25046 789 27097
885 28736 91 993 29298 798
32043 747 830 33114 523 893 34060
35738 36592 37202 68 632 83 964 81
38847 39901
41175 42524 43072 253 44718 46421
734 910 47466 788 821 998 48058 393
49336
51499 780 52336 886 53422 67 55389
472 996 56445 710 57812 58159 263 651
59597 667
60050 127 814 61195 63247 64302 461
65033 66149 733 67383 520 778 825 68471
894
70323 793 997 71695 811 74244 75989
76611 972 77132 78067 79299 746
80286 81370 712 83196 203 841 84186 706
822 950 85443 96 86162 87279 95 502
88067 89733 90072 360 533 871 92111 230
464 662 93954 94076 840 95292 97299
516 739 98055 379 429 742 100534 936 37
101715 51 103633 956 104014 107410 20
627 108132 201 688 109098 110607 111596
929 112335
114509 116233 421 117278 674 118052
156 761 119757 120327 984 121072 217
301 122260 789 123186 206 576 124568
715 966 125311 430 126593 129018 590
130035 95 570 769 131765 132561 850
133276 892 135252 136165 715 23 137073
301 559 138186 491 139147 377 140928
142244 642 826 143274 395 144540 145099
414 146243 147037 51 165 148599 694
96 150801 152067 153406 769 154253 417
539 155330 156342 157870 158488 563
159346 160282 548 161311 55 619 829
162254 733 163691 164069 155 227 337
803 165237 545 166992 169006 512 170204
336 41 571 937 171741 172125 542 173460
174087 781 175567 176161 523 618 726
177818 178947 180631 181144 852 182391
183773 872

### Wygrane po 50 zł.:

1031 2463 810 957 85 3682 5189 6323
437 45 89 747 8255 831 9700
10385 13394 926 14240 50 374 15005
16054 614 17197 19643
20876 21263 312 22903 23072 169 71
444 69 956 24022 355 928 25207 33 834
26404 632 973 27863 28941 29210 587
30188 323 888 31017 704 25 32371 478
785 33145 231 34906 35875 84 925 36130
37357 38229 369 39126 39 853
40061 41078 394 882 42186 44453 661
830 45142 595 46611 969 47299 271 72
48190 49516 45 954
50219 51655 52095 151 355 454 986
53101 444 54014 454 55655 56068 58100
869 909 59120 760
60869 61052 179 333 884 62354 675
906 63351 889 64229 74 635 65419 735
67135 333 405 759 68912 69291 793
70336 449 569 914 71848 952 72082 873
988 73093 295 772 81 75939
76058 933 77306 638 776 828 78247 501
932 79107 516 69 98 797 893 80860 81684
82338 940 83393 578 84959 85026 105
747 887 86408 55 533 698 87183 88328
51 89631 90261 854 91131 71 92291 573
707 93455 94589 95195 244 84 443 97049
404 869 98224 100126 102378 103865 97
104027 286 106054 576 689 791 107007
313 755 883 108101 345 885 109160 327
853 969 110167 289 722 896 111283 372
86 432 774 86 911 112709 54 85 113063
880 84
114552 651 794 115923 117040 241
118545 748 966 119730
121313 73 841 122787 124220 125497
663 76 126118 568 127119 254 427 618
128605 25 940 129605 894
130541 131254 868 132170 96 133760
867 134052 884 92 135457 827 136895
137062 138379 828 139394
140291 480 883 142042 89 958 143578
145873 146153 779 147030 285 422 148076
536 828 149041 396 481 631 150226 69
512 789 151569 938 152692 153147 878
154083 773 155373 807 156253 722 157136
724 158076 87 642 797 935 159317 424
160593 615 161855 162099 399 561
163226 601 164471 959 165667 166170
367 167332 850 981 169673 733
170390 657 715 863 171885 172972
173172 623 991 174814 175245 516
176031 177233 371 930 48 179415
181018 216 387 565 182433 519 183294
827 959 184339

## GŁOWNE WYGRANE

## IV ciągnienie

*Zł. 50.000 na nr.* 84715
*Zł. 10.000 na n-ry:* 36330 84699
*Zł. 5.000 na n-ry:* 90172 112620
*Zł. 2.000 na n-ry:* 66492 77128
*Zł. 1.000 na n-ry:* 81193 153752 162323
*Zł. 500 na n-ry:* 2823 29126 41267 84758 93355 115737 128972 135051 169209
*Zł. 400 na n-ry:* 789 16345 53938 86661 92121 111724 133852 141028 182361
*Zł. 250 na n-ry:* 14440 31381 32801 48765 74996 84863 85334 93123 109017 120578 145336 152874 170311 176383
*Zł. 200 na n-ry:* 9182 11733 25175 34029 38351 43858 44855 57445 58476 65417 66945 67074 69542 82709 84743 95805 98839 127574 134234 140449 153104 156738 157871 162980 164886 167237 172256 175325 176061 176292 181212

### Wygrane po 150 zł.:

627 2452 4583 7222 8948 9088 10071
122 92 11978 14192 19217 21744 857
23411 25540 26191 28118 31197 32129
33027 569 781 34150 317 36173 37175
332 819 76 38946 40149 41221 305 42452
43135 875 936 44895 46634 761 48106
896 54669 56458 556 750 58253 59809
61771 63220 645 707 64536 65220 66339
501 67276 79183 70092 573 603 71170
903 72413 729 38 73035 220 677 75146
221 403
76591 880 77020 822 80344 508 724 995
81181 82333 528 648 960 84645 85780
867 89943 90708 91583 92459 512 93448
716 99148 622 830 103539 104356 106693
763 107350 767 111246 683 113361
114857 116332 117059 173 327 118132
291 458 119840
120145 47 612 121952 124176 128249
472 821 95 129176
131217 912 925 132978 133734 134073
134148 760 135698 137032 910 88 138800
140140 724 67 145253 147019 753 148019
149539 76 785
150060 151955 152744 154305 155028
832 156097 412 157387 159572 97
160686 163638 164564 165625 832
166276 991 167005 361 951 168348
170910 171435 932 172043 881 994
173086 738 174630 175231 176147 56 270
773 177475 607 178222 179102 410 728
180143 183548 184583 647 787

### Wygrane po 50 zł.:

175 2363 4267 848 5818 6841 7762 8769
11057 73 12010 13635 808 29 16042 441
17443 20613 831 21592 959 22338 23246
386 530 24154 382 772 872 25967 26907
27876 28184 265 561 67 29430 673 753
71 31234 89 342 33827 933 34200 678
35297 36493 616 37176 526 726 996 38180
739 39988 40002 41605 42476 44365 433
679 46276 47242 48151 519 974 149000
552 640 50167 51007 726 51 52654 54733
96 55726 995 57331 528 58267 443 772
59092 347 610 872 60305 481 629 730 35
840 61214 565 63135 396 493 836 64344
472 502 67023 69255 70654 71094 821
72903 73016 43 625 74321 429 607
76848 994 77922 82 89 78327 416 79614
80476 81237 492 82672 786 85521 25
86425 776 87390
90100 91017 557 77 888 92139 215 627
762 879 93241 332 571 94776 95268 472
786 96905 97571 98510
101420 978 102016 103088 104053
105092 106100 212 107137 273 832 50
108429 109710
110019 299 111883 112271 113316 69
114004 78 686 116328 117623
121577 122539 722 123725 124187
125405 126241 127687 829 129613
130016 522 131663 132155 468 648 845
988 133116 135126 216 674 893 926 136536
724 137186 470 139109
140232 514 141227 142370 447 730
143856 144221 146100 148444 975
150344 151328 152058 908 153060 796
154027 155059 164231 156792 157634 804
158437 834 159379
160338 482 590 161319 162308 164577
165596 166466 551 663 176323 635
170033 438 711 171381 172962 173051
286 548 174303 39 176285 444 178886
179460
181234 404 183226 439 549 184995

---

ALICE DE PAYER

Przekład Karola Forda.

# Król Stanisław Leszczyński

48) **Powieść historyczna**

ROZDZIAŁ XX.

**Kaprys wielkiego króla.**

Hrabina Łazowska przybyła do pałacu Orry'ego w chwili, gdy zabawa doszła do punktu kulminacyjnego. Przybyła oczywiście jedynie w celu zobaczenia Ludwika de Premore, który z dnia na dzień stawał się bliższy jej sercu. Ujrzawszy ten zamaskowany, ruchliwy i hałaśliwy tłum, Helena Łazowska zawahała się.

W jaki sposób odnajdzie swego kochanka? Powiedział jej wprawdzie, że przybędzie w jasno - niebieskim stroju z fioletowemi wypustkami, czy jednak ta wskazówka będzie wystarczająca?

Pani Łazowska rozpoczęła wędrówkę po salonach. Była także zamaskowana, ale po smukłej kibici, lekkim i wytwornym chodzie, oraz charakterystycznym uśmiechu mógł poznać ją każdy, kto bywał na dworze.

Nagle wyrósł przed nią również zamaskowany mężczyzna, który rzekł z ukłonem:

— Pani zdaje się szukać kogoś... Czy będzie niedyskrecją z mojej strony, jeśli zaofiaruję swe usługi, aby go odnaleźć?

— Należałoby najpierw ustalić, czy ja rzeczywiście kogoś szukam. A jeżeli tak jest — to kogo?

— Bardzo proszę, natychmiast spełnię życzenie pani. A więc, punkt pierwszy: piękna kobieta nie przychodzi nigdy sama na tego rodzaju zabawę, jeśli się z kimś nie umówiła.

— Przypuśćmy.

— Punkt drugi jest bardziej delikatny i musiałby pani zezwolić mi na wkroczenie w bardzo nieznacznym zresztą stopniu w pani życie prywatne.

— No dobrze, daję panu to zezwolenie — odrzekła pani Łazowska, która w duchu zadawała sobie pytanie: „Gdzie i kiedy słyszałam ten głos?".

W tej samej chwili przypomn sobie...

— O, pani, czy młodzieniec, którego pani poszukuje, nie jest przypadkiem pułkownikiem kawalerji?

Pani Łazowska uczyniła lekki ruch.

— Zaraz, proszę pani, jeszcze nie skończyłem...

— Pan się jednak nie angażuje zbytnio, ponieważ jest ich tutaj co najmniej kilku, chociażby pułkowników dworu króla...

— Markiz X, pomimo swoich wielkich zasług, nie dostąpił jeszcze tego zaszczytu; zresztą nie jest dziś w mundurze i zadowala się kunsztownym strojem jasno - niebieskim z pięknemi fioletowemi wypustkami.

— Chciałabym się rzeczywiście przekonać o kolorze ubrania pana de Premore. Widzę, że zaprzeczenie byłoby zupełnie bezcelowe. Jestem pełna podziwu dla pańskiej spostrzegawczości. Skoro tu już jesteśmy, czy nie mógłby mi pan wskazać także pewnego angielskiego arystokraty, o którym mówią, że zawsze wie wszystko najlepiej?

— O pani, muszę podziękować za tak łaskawy sąd, gdyż widzę, że prowadzimy grę oboje. Może pani być przekonana, że wezmę to pod uwagę. Tymczasem jednak, ponieważ nie ulega żadnej wątpliwości dla pani, ani dla mnie, że pragnie pani gorąco dowiedzieć się, co porabia w tej chwili pan de Premore, zechce się pani łaskawie udać ze mną, a za chwilę będzie pani objaśniona jak najlepiej.

Ton, jakim sir Reginald Thorncliff wyrzekł ostatnie słowa, odbił się bolesnem echem w sercu hrabiny Łazowskiej... Przeczuwała jakieś nieszczęście. Była jednak odważna i bez chwili wahania poszła za baronetem. Thorncliff poprowadził ją przez kilka salonów, w których tłum tłoczył się nadal bez ceremonji i wreszcie zawiódł do pięknych schodów, mniej oblężonych.

— Musimy się zachować bardzo cicho, droga pani; nie należy płoszyć ptaków, które pragnie się przyłapać...

— Ptaków? — szepnęła młoda kobieta, blednąc pod maską.

— Powiedziałem: ptaków? No, możliwe! Ale jeszcze raz powtarzam, bądźmy cichy!

Hrabina Łazowska, przestraszona do reszty, posunęła się kilka kroków za swym przewodnikiem. Wreszcie stanęli przed prawdziwym gąszczem krzewów wawrzynowych.

— Niech pani patrzy — szepnął Thorncliff.

Helena zbliżyła się. W pierwszej chwili nic nie mogła rozróżnić... Nagle wydała stłumiony okrzyk i podniosła dłoń do serca. Wyglądała, jakby miała zemdleć.

W tej samej chwili jakaś kobieta pośpiesznie wchodziła na schody. Usłyszawszy okrzyk hrabiny Łazowskiej, niewiasta przystanęła, potem, jakby poznawszy głos, skierowała się wprost ku Thorncliffowi i jego towarzyszce. Była to Kasia, która przybyła do swej pani, aby wręczyć jej bilecik markiza de Premore.

Kasia rzuciła się do swej pani i chwyciła mdlejącą kobietę w ramiona. Podała krzesło. Helena Łazowska trzymała się poręczy krzesła jedynie dzięki niesłychanemu wysiłkowi woli. Kasia rzuciła groźne spojrzenie na angielskiego arystokratę.

— Biada panu, jeśli pan zrobił hrabinie coś złego!...

— Nie ja uczyniłem jej coś złego, jak mówisz, piękna dzikusko... To oni!...

I uchylając nieco liści, sir Reginald pokazał Marysię, siedzącą w fotelu i fałszywego de Premore, okrywającego jej ręce i ramiona pocałunkami tak gorącemi, że nie zdawał sobie sprawy z tego, co się działo dokoła nich.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## Kredyty Banku Rolnego pod zastaw zboża

Państwowy Bank Rolny, Oddział w Gdyni, zawiadamia, iż udzielać będzie kredytu pod rejestrowy zastaw zboża na następujących warunkach:

1) Kredyty udzielane będą w ciągu całego okresu gospodarczego na pszenicę, żyto, jęczmień i owies zarówno w snopie jak i w ziarnie, oraz na grykę, groch, peluszkę, łubin, fasolę, rzepak i rzepik — wyłącznie w ziarnie.

2) Kredyty udzielone w okresie lipiec — październik winny być spłacone ratalnie począwszy od m-ca grudnia do dn. 31 maja 1936 r., zaś kredyty udzielone w okresie listopad — marzec ratalnie do dn. 30 czerwca 1936 r., przyczem początek spłaty uzależniony będzie od miesiąca, w którym przyznano kredyt.

3) Oprocentowanie kredytu wynosić będzie 3 proc. p. a. Poza oprocentowaniem nie będą pobierane od pożyczkobiorcy żadne inne koszty.

4) Jako minimum kredytu dla poszczególnego pożyczkobiorcy ustala się zł 2.000.

Kredyt udzielany będzie przez Państwowy Bank Rolny, Oddział w Gdyni, rolnikom, zamieszkałym na terenie powiatów: morskiego, kartuskiego i kościerskiego.

## Giełdy

### BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 19 lipca 1935 r.

Żyto 10,25—10,75; pszenica stand. 14,00—14,50; jęczmień: jednolity 13,50—14,00; zbiorowy 12,75—13,50; zimowy 13,25—13,75; owies 13,50—14,00; mąka żytnia: gat. IA 0—55 proc. wł. w. 19,50—20,00; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 18(25—18,50; gat. II 55—75 proc. wł. w. 14,00—14,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 15,00—15,50; poślednia pon. 70 proc. wł. w. 12,00—12,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 26,00—28,00; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 24,25—25,25; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 23,50—24,50; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 22,50—23,50; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 21,50—22,50; gat. IIA 20—55 proc. wł. 19,75—20,75; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 19,25—20,25; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 18,00—19,00; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 13,75—14,25; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 13,00 do 14,00; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 11,75—12,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,25—16,75; otręby żytnie wymiał stand. 7,75—8,50; pszenne miałkie stand. 9,00—9,75; pszenne średnie stand. 8,50—9,00; pszenne grube 8,75—9,50; otręby jęczmienne 9,00—9,75; groch: Wiktorja 24,00—26,00; Folgera 20—22; łubin: niebieski 10,75—11,75; żółty 11,75—12,75; ziemniaki: jadalne pomorskie 4,75—5; jadalne nadnoteckie 3—3,75; płatki ziemniaczane 11.25—11,75; makuch: lniany 18—18,50; rzepakowy 13—13,50; kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3—3,50; prasowana 3,25—3,75; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 19—19,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

**Uwaga:** do 31 lipca 1935 r. notowania we wszystkie soboty są zawieszone z powodu feryj letnich.

### POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 19 lipca 1935 r.

Jęczmień zimowy 12,50—13,00; reszta bez zmian. Usposobienie: spokojne.

### NOTOWANIA BANKU GDAŃSKIEGO
z dnia 20 lipca 1935 r.

**Kurs dewiz:**

Warszawa 99,80—100,20; Berlin 212.53—213,37; Nowy Jork 5.2595—5.2805; Londyn 26.08—26.18.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

### NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 19 lipca 1935 r.

**Dewizy**

Belgja 89.20, 89.43, 88.97; *Berlin 213.10, 214.10, 212.10; Holandja 359.80, 360.70, 358.90; Kopenhaga 116.60, 117.15, 116.05; Londyn 26.12, 26.25, 25.99; Nowy Jork 5.75½, 5,30½, 5,24½; Nowy Jork telegr. 5,27¾, 5,30¾, 5,24¾; Paryż 34.99, 35,08, 34.90; Praga 22.02, 22.07, 21.97; Szwajcarja 173.00, 173.43, 172.57; Helsingfors 72.50, 72.86, 72.14.

Tendencja: niejednolita.

**Akcje**

Bank Małopolski 91—90,75; Warsz. T. Fabr. Cukru 32,50; Lilpop 9,80; Modrzejów 9; Norblin 34; Starachowice 35,50—35,60.

**Papiery wartościowe**

3 proc. poż. budowlana 43; 5 proc. poż. konwersyjna 68,25; 6 proc. poż. dolarowa 83—82,75; 4 proc. poż. premj. dol. 53,25—53,50; 7 proc. poż. stabiliz. 68,38—68,25, drobne 68,63; 5 proc. l. z. Łodzi z 1933 r. 53,63—53; 10 proc. l. z. Radomia z 1933 r. 42,50—43,75; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VI em. 63,50—63,25.

Tendencja: dla pożyczek niejednolita. dla listów przeważnie utrzymana.



## Programy radjowe

### Niedziela, 21 lipca

#### ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

8,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8,33 Gawędka rolnicza. 8,45 Pobudka do gimnastyki. 8,48 Gimnastyka. 9,02 Muzyka (płyty). 9,15 Dziennik poranny. 9,25 Muzyka (płyty). 9,50 Pogad. sport.-turystyczna. 9,55 Program na dzień bież. 10,00 Uroczyste otwarcie X Dorocznych Narodowych Zawodów Strzelecko-Myśliwsko-Łuczniczych Mistrzostwa Polski (tr. ze Strzelnicy Zw. Strzel. przy ul. Zielenieckiej przepr. red. J. Piotrowski). 10,30 Transm. nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie na niedzielę VI po Zielonych Świątkach p. t. „O chleb powszedni", wygł. ks. prof. Br. Pągowski. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,05—12,20 Felieton z cyklu „Podróżujemy" ze Lwowa. 12,20 Poranek muzyczny. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i P. Szpajderman (skrz.) W przerwie o godz. 13,00—13,05 Teatr Wyobraźni z Wilna. 14,00 Muzyka salon. w wyk. ork. Marka Webera (płyty). 14,57 Wiad. meteorol.-roln. 15,00 „Z biuka paszy-kiszonki", pogad. roln. wygł. prof. J. Rostafiński. 15,10 Muzyka (płyty). 15,22 „Przegląd rynków produktów rolnych", wygł. St. Prus-Wiśniewski. 15,35 Muzyka (płyty). 15,45 „Smacznie i zdrowo", pogad. dla gospodyń wiejskich (przetwórstwa owocowe), wygł. M. Martuszewska. 16,00 Recital fortep. St. Szpinalskiego. 1) Debussy: a) Kołysanka, b) La plus que lente; 2) Ibert: a) A giddy girl, b) Mały biały osiołek, 3) E. Lecuona: Danza Afro-Cubana: a) La conga de media noche, b) Danza de los namigos, c) Danza Zucumi, 4) Gruenberg: a) Blues, b) Foxtrott, 5) G. Gershwin: Trzy preludja. 16,30 Nastrojowe piosenki w wyk. A. Astona. Przy fortep. W. Szpilman. 1) Skotnicki-Motylewski: Kobieta jest jak róża; 2) Scheer-Friedwald: „Ty byłaś snem", 3) W. Gross-Wlast: Tina; 4) Krupiński-Ortym: Maleńka krawiarenka; 5) Brodski-Wlast: Miłość, nastrój i ty. 16,45 „Etymologja na wesoło", szkic liter. — Wilnera. 17,00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk", koncert małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 18,00 Transm. z obozu „Centr. Inst. Wych. Fizycznego" Brasław (z Wilna). 18,15 Simons-Duvernois: Melodje z komedji muzycznej „Ty, to ja" (płyty). 18,30 „Cała Polska śpiewa", audycja z Krakowa. 18,45 Reportaż z Katowic. 19,00 Program na dz. nast. 19,10 Koncert reklamowy. 19,25 Melodje z operetek Lehara (płyty). 19,50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20,00 Koncert ork. kameralnej z Wilna. 20,45 Wybrane myśli Józefa Piłsudskiego. 20,50 Dziennik wiecz. 21,00 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udz. I. Dygasa (śpiew). W progr. utwory R. Wagnera: 1) Antrakt do III aktu op. „Lohengrin" — wyk. ork.; 2) Opowiadania Tannhausera z op. „Tannhauser" — odśpiewa z tow. ork. I. Dygas; 3) Przejażdżka z op. „Holender Tułacz" — wyk. ork.; 4) Pieśń miłosna z op. „Walkirja" — odśp. z tow. ork. I. Dygas. 21,30 „Na wesołej lwowskiej fali" (ze Lwowa). 22,00 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,15 Wiad. sport. lokalne. 22,20 „Nasza Marynarka gra", koncert orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni pod dyr. A. Dulina (przez Toruń). 1) Pawłowski: Hejnał „Straży Przedniej", 2) Rubinstein: Taniec z op. „Feramors", 3) Nehl: Serenada cygańska, 4) Strauss: „Opowieści lasku wiedeńskiego", walc, 5) Bizet: Antrakt z op. „Carmen", 6) Dorożyński: Warszawianka, marsz-fantazja. 23,00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn. 23,05 Muzyka taneczna z płyt.

#### ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

8,30—9,55 Tr. z Warszawy. 9,55 Progr. na dzień bieżący. 10,00 Muzyka polska (płyty). 1) Żeleński: Taniec zbójnicki z op. „Janek" (Ork. Op. Warsz.), 2) Wieniawski: Legenda (Umińska — skrzypce), 3) Moniuszko: Arja z op. „Straszny Dwór" (Bregy — śpiew), 4) Chopin: Preludjum des-dur (J. Friedmann — fortep.), 5) Friedmann: Cudne oczy (Ada Sari — śpiew), 6) Szymanowski: Preludjum c-moll (Al. Kagan — fortep.), 7) Szymanowski: Mazurek (I. Dubiska — skrzypce). 10,30—12,03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12,03—14,00 Tr. ze Lwowa, Warszawy i Wilna. 14,00—14,57 Tr. z Warszawy. 15,00 Rozgłośnia Toruńska ma głos. 15,10 „Degeneracja ziemniaka". Pogad. rolnicza — wygł. inż. P. Schulz. 15,10 Utwory charakterystyczne (płyty). 1) Kochert: Dzielnie żołnierzyki, 2) Jessel: W sklepie zabawek, 3) Orth: W sklepie zegarów, 4) Jensen: Szemrzący wietrzyk. 15,22—17,00 Tr. z Warszawy. 17,00—18,15 Tr. z Warszawy i Bratysławy (przez Wilno). 18,15—19,00 Tr. z Warszawy, Krakowa i Katowic. 19,00 Program na dzień następny. 19,10 Koncert reklam. 19,25 Soliści (płyty). 1) De Falla-Kreisler: Taniec hiszpański, 2) Debussy: Minstrels, 3) Rimskij-Korsakow: Lot trzmiela, 4) Schubert: Śpiewaj skowronczku, 5) Rubinstein: Romans es-dur, 6) Hahn: Gdyby me strofy miały skrzydła, 7) Chopin: Mazurek (Sarnowska — wiolonczela), 8) Niewiadomski: Otwórz Janku (Ada Sari). 19,50—20,45 Tr. z Warszawy i Wilna. 20,45—22,00 Transm. z Warszawy i Lwowa. 22,00 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,15 Wiadom. sport. z Pomorza. 22,20 „Nasza marynarka gra". Koncert ork. marynarki wojennej pod dyr. kpt. A. Dulina. Tr. na wszystkie rozgł. P. R. z Gdyni przez Toruń. 1) Pawłowski: Hejnał Straży Przedniej, 2) Rubinstein: Taniec z op. „Feramors", 3) Nehl: Serenada cygańska, 4) Strauss: Opowieści lasku wiedeńskiego. 23,00—23,30 Transm. z Warszawy.

#### ZAGRANICA

6,00 Hamburg. Koncert portowy. 7,00 Praga. Koncert z Karlovych Varów. 8,30 Praga. Muzyka organowa. 9,00 Hamburg. Muzyka niedzielna. 9,15 Brno. Muzyka salonowa. 10,30 Kolonja. Niedzielny poranek muzyczny. 10,30 Koszyce. Recital wiolończ. 11,00 Praga. Koncert ork. wojskowej. 11,30 Monachjum. Utwory organowe Regera. 11,30 Berlin. Recital skrzypcowy. 12,00 Berlin. Koncert orkiestr. 12,00 Koenigswust. Rozmaitości muzyczne. 14,30 Królewiec. Sonata e-moll Bibera. 15,00 Sztutgart. Koncert chóru. 15,05 Monachjum. Koncert sol. 15,30 Paris P. T. T. Koncert z Kasyna w Vichy. 15,40 Wiedeń. Muzyka kameralna. 16,00 Koenigswust. Koncert ogrodowy. 16,00 Monachjum. Koncert pop. 16,00 Brno. Muzyka lekka. 16,00 Hamburg. Wesołe popołudnie niedzielne. 16,00 Wrocław. Koncert ludowy. 16,00 Kolonja. Koncert popołudniowy. 16,45 M. Ostrawa. Koncert ork. wojsk. 17,30 Anglja (National Progr.). Muzyka kameralna. 17,30 Budapeszt. Muzyka cygańska. 17,30 Rzym. Koncert solistów. 18,00 Praga. Koncert Czeskiej Ork. Filh. 18,00 Monachjum. Koncert. sol. 18,00 Berlin. „Niech żyje kolej" — wesoła podróż muzyczna. 18,15 Strassburg. Recital śpiewaczy. 18,20 Kolonja. Muzyka wieczorna. 18,20 Koenigswust. „Podróż na południe" — Ork. Dobrindta. 18,20 Lipsk. Muzyka lekka. 18,30 Budapeszt II. Koncert ork. miejskiej. 18,50 Wrocław. Koncert chóru. 19,00 Moskwa (Kom.). Koncert symf. z Parku. 19,05 Hamburg. Utwory J. S. Bacha. 19,15 Praga. Kwartet salonowy. 19,15 Bratisława. Muzyka tan. 19 30 Ryga. Koncert wieczorny. 20,00 Bruksela franc. Koncert. ork. symf. 20,00 Oslo. Koncert wieczorny. 20,00 Stockholm. Koncert radioorkiestry. 20,00 Hamburg. Muzyka operowa. 20,00 Kolonja. Wesoły koncert wieczorny. 20,00 Monachjum. Wesoły wieczór. 20,15 Bukareszt. Koncert ork. salonowej. 20,15 Berlin. „Poskromienie złośnicy" — opera Goetza. 20 20 Brno. Tańce i rapsodje. 20,30 Budapeszt. Koncert popul. 20,40 Medjolan. „Kopciuszek" — baśń muzyczna Massenet. 21,00 Budapeszt II. Muzyka tan. 21,20 Bratisława. Kabaret instrumentalny. 21,20 Anglja (Regional Progr.). Koncert symf. 21,30 Budapeszt. Koncert skrz. c-dur Hubaya. 22,00 Stockholm. Muzyka lekka. 22,00 Anglja (National Progr.). Muzyka lekka. 22,10 Kopenhaga. Koncert wiecz. 22 10 Bruksela franc. Wieczór taneczny. 22,15 Zapomniane utwory rodzin Strauss i Lanner. 22,30 Monachjum. Muzyka tan. 22,30 Wrocław. Muzyka taneczna. 22,30 Sztutgart. Koncert kameralny. 22,30 Koenigswust. Nocna muz. 22,45 Praga. Muzyka jazzowa. 22,50 Radio Paris. Muzyka tan. 23,00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 23,00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23,20 Budapeszt. Muzyka tan. 23,45 Wiedeń. Muzyka taneczna. 24,00 Sztutgart. Koncert nocny. 24,00 Berlin. Muzyka lekka i tan.

CAŁA POLSKA ŚPIEWA



CODZIENNA AUDYCJA RADJOWA W SEZONIE LETNIM

### Poniedziałek, 22 lipca

#### ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7,20 Dziennik por. oraz Pogad. sportowo-turyst. 8,20 Program na dz. bież. 8,25 Wskazówki praktyczne. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,03 Wiad. meteor. 12,05 Dziennik poł. 12,15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk", koncert zesp. salon. A. Flato. 1) J. Strauss: Acceleration, walc, 2) J. Strauss: arr. Wenninged: Fantazja z opt. „Baron cygański", 3) Meisl, arr. A. Flato: Czardasz, 4) Translateur: Wesele karzełków, 5) J. Gade: Zazdrość (Jalousie), tango koncertowe, 6) M. Moszkowski: Taniec hiszpański Nr. 3. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Koncert fortep. f-moll Fr. Chopina w wyk. A. Rubinsteina (pł.). 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiad. o eksporcie pols[illegible] 15,30 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. [illegible] Aud. dla dzieci z Wilna. 16,15 Muzyka z płyt. [illegible] Codz. odcinek prozy: „O groch przy drodze", [illegible]oreska A. Dygasińskiego. 17,00 Arje w wyk. [illegible] Bielakowa. Przy fort. K. Lewicki, 1) Mozart: Arja Don Ottavia z op. „Don Juan" (Il mio tesoro), 2) Massenet: Pieśń Ossiana z op. „Werther" (Dlaczego budzisz mnie), 3) Żeleński: Dumka z op. „Janek" (Gdy ślub weźmiesz), 4) Czajkowski: Arja Leńskiego z op. „Eugenjusz Onegin". 17,15 Rimskij-Korsakow: Fragmenty z oper: „Car Sałtan" i „Złoty kogucik" (płyty). 17,40 Conrado del Campo: „Caprichos Romanticos" na kwartet smyczkowy: a) Preludio, b) Scherzo, c) Andante, d) Presto (I wykonanie) — w wyk. kwartetu smyczk. członków ork. Filh. Warszawskiej (I skrzypce — M. Fliederbaum, II skrzypce — I. Surowicz, altówka — P. Ginzburg, wiolonczela — B. Ginzburg. 18,00 „Pióro, papier i atrament", odczyt, wygł. J. Baumgarten. 18,15 „Cała Polska śpiewa" (tr. z Katowic). 18,40 „Chwilka społeczna". 18,45 Wiedeńskie walczyki (płyty). 19,05 Program na dz. nast. 19,15 Koncert reklamowy. 19,30 „Ratunku, tonę!". Transm. wzdłuż brzegów Wisły, przeprow. red. Jan Piotrowski. 19,50 „Co czytać?", odczyt z Katowic. 20,00 „Skrzynka rolnicza", omówi inż. W. Tarkowski. 20,10 Muzyka salonowa w wyk. ork. St. Rachonia (płyty). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Transm. z Poznania. 21,00 Koncert polskiej muzyki symfonicznej. Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga z udz. J. Kamińskiego (skrzypce). 1) Kurpiński: Dwie chatki, uwertura (I wykonanie), 2) Joteyko: Uwertura na tematy polskie — wyk. orkiestra, 3) Młynarski: I koncert skrzypcowy — wyk. z tow. ork. J. Kamiński. 22,00 Wiad. sportowe ogólne. 22,06 Wiad. sportowe lokalne. 22,10 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 1) O. Strauss: Parada zamkowa, marsz, 2) P. Lincke: Uwerutra do opt. „Księżniczka Rozyna", 3) A. Karasiński: Au soir silencieux (Cichy wieczór), walc, 4) D. Popper: Jak za dawnych lat, 5) J. Jones: Potpourri z opt. „Gejsza", 6) G. Sgambati: Gawot, 7) A. Schreiner: Dur i moll, potpourri, 8) Scher: Tra-la-la-la, foxtrott, 9) M. Eiseman: Całus i nic więcej, walc angielski, 10) B. Horowicz: Złączyła nas piosenka, słow, 11) Szebego: Blondyneczka, tango, 12) A. Dubin-Warren: Foxtrott z filmu „42-ga ulica", 13) Tymolski: Hej z góry! mazur. W przerwie o godz. 23,00—24,05 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej.

#### ZAGRANICA

17,00 Monachjum. Koncert popoł. 17,00 Sztutgart. Koncert popoł. 17,10 Rzym. Soliści. 17,15 Anglja (Nat. Progr.) Muzyka lekka. 17,30 Budapeszt. Muzyka tan. 17,40 Brno. Pieśni Regera i Dworzaka. 18,30 Bruksela franc. Recital wielonczelowy. 18,30 Strasburg. Koncert solistów. 18,30 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka tan. 18,35 Brno. Muzyka lekka. 18,40 Praga. Recital fortep. 18,50 Budapeszt. Koncert orkiestry operowej. 19,00 Berlin. Muzyka fort. na 4 ręce i pieśnie Schuberta. 19,30 Królewiec. Wieczór ludowy. 19,30 Stockholm. Muzyka popul. 19,50 Wiedeń. „Raz bez tytułu" — wesoły koncert. 20,00 Kopenhaga. Koncert radjoork. 20,05 Moskwa (WCSPS). Koncert muzyki rosyjskiej. 20,10 Sztutgart. „Fajerwerki lipcowe. 20,10 Wrocław. Wesoła aud. muz. 20,10 Lipsk. Potpourri marszowe. 20,10 Koenigswust. Muzyka z czasów Fr. Wielkiego. 20,10 Monachjum. Koncert wiecz. 20,15 Bukareszt. Koncert solistów. 20,30 Strasburg. Koncert galowy. 20,30 Rzym. „Księżna Holywood" — operetka Ranzata. 20,40 Medjolan. Muzyka jazzowa. 20,45 Oslo. Recital skrzypcowy. 20,45 Radio Paris. Festiwal muzyki klasycznej pod dyr. E. Coopera. 21,00 Hamburg. Koncert popul. 21,00 Koenigswust. „Pory roku w życiu" — wesoła audycja wokalno-muzyczna. 21,30 Praga. Koncert Beethovenowski. 21,45 Kopenhaga. Recital skrz. 22,00 Stockholm. Muzyka lekka. 22,10 Wiedeń. Solo na gitarze. 22,20 Budapeszt. Muzyka cygańska. 22,20 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka tan. 22,30 Kopenhaga. Kwartet d-dur Schuberta. 22,30 Wrocław. Koncert wiecz. 22,30 Koenigswust. „Wesoła muzyczka". 22,30 Lipsk. Koncert pośw. utworom Kuhna. 22,30 Bukareszt. Muzyka lekka. 23,00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 23,00 Monachjum. Muzyka tan. 23,00 Hamburg. „W lesie i na łące" — koncert wieczorny. 23,10 Berlin. „Dobrej nocy" — koncert solistów. 23,15 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka tan. 23,30 Wiedeń. Muzyka taneczna.

#### ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6,30—8,20 Tr. z Warszawy. 8,20 Program na dz. bież. 8,25 Wskazówki praktyczne. 11,57 Tr. z Warszawy i Krakowa.. 12,03 Tr. z Warszawy. 13,30 Muzyka lekka (płyty). 1) Blon: Pochód gnomów, 2) Noiret: Parada lalek (ork. salon.), 3) Jaworski-Bartlewicz: Powiedz, że wrócisz, 4) Han-Kaganówna: Nie nigdy i nikomu (M. Fogg), 5) Jaworski-Schlechter: Dlaczego dziś ktoś jest zakochany, 6) Jaworski-Harwey: Banalna piosenka (Z. Terne), 7) Karasiński-Własт: Kwiaty miłości, 8) Rosner-Jerry: Próżnobym chciał zapomnieć, 9) Heymann-Schlechter: Rach-ciach-ciach, 10) Bavio-Meteor: Gorące usta, 11) Dubin-Warren-Jerry: Zbudujmy mały domek, 12) Karasiński-Friedwald: Dowidzenia, 13) Ivanowicz-Meteor: Walc rumuński, 14) Stolz-Własт: Ja cieszę się, 15) Gold-Schlechter: Dla ciebie zrobię wszystko, 16) Marjanowski-Starski: Marfusza, 17) Youmans-Jerry: Orchidea, 18) Front-Ferszko-Jellin: Ty jeszcze wrócisz do mnie. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25 Tr. z Warszawy. 16,00 Tr. z Wilna i Warszawy. 18,15 Tr. z Katowic. 18,30 Skrzynka ogólna — omówi kier. rozgł. St. Nowakowski. 18,40 Chwilka społeczna. 18,45 Wirtouzowskie utwory skrzypcowe (płyty). 1) Paganini: Kaprys Nr. 24 (Szigeti), 2) Paganini: Taniec czarownic (Vaza Prihoda), 3) Wieniawski: Scherzo-Tarantelle. 19,04 Frontem do morza. 19,05 Progr. na dzień następny. 19,15 Koncert reklamowy. 19,30 Tr. z Warszawy i Katowic. 20,00 Wiad. gosp. z Pomorza. 20,10 Muzyka francuska (płyty). 1) Thomas: Arje z op. „Mignon" (B. Gigli), 2) Bizet: Arlezjanka: Intermezzo — Menuet. 3) E. Lalo: Andante z „Symfonji Hiszpańskiej" (C. Frantz — skrz.), 4) Ravel: Habanera (Umińska — skrzypce), 5) Ducas: Uczeń czarnoksiężnika (Nowojorska Ork. Symf. pod dyr. Toscaniniego). 20,45 Tr z Warszawy i Poznania. 22,06 Wiad. sport. z Pomorza. 22,10 Tr. z Warszawy.



### PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Bydgoszczy przy ulicy Jana Kazimierza 1 i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej, Bydgoszcz tom I wykaz L. 43 na imię Jadwigi Cohn z Bydgoszczy zostanie w drodze egzekucji dnia 10 września 1935 r. o godz. 10 wystawiona na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem, pokój Nr. 3.

Nieruchomość obejmuje dom mieszkalny z przybudową i oficyną na prawo i podwórzem oraz chlew z pralnią o obszarze 3,08 arów. Wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego wynosi 5690 zł. Matrykuła art. 855 Nr. księgi podatku budynkowego 747.

Wzmianka o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 30 grudnia 1932 r.

Bydgoszcz, dnia 4 maja 1935 r. **Sąd Grodzki.**

Zlecenie Nr. 854/8 2511

Spis zapowiedzi Nr. 34/35 2503

### ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. kawaler Antoni, Marcin Meihsner, cieśla zamieszkały w W. M. Gdańsku - Wrzeszcz, ulica Hochstrees Nr. 77, syn ś.p. Leona Meihsnera, zduna i tegoż żyjącej małżonki Heleny z domu Okrój ostatnio zamieszkała w Kartuzach ulica Jeziorna; 2. panna Bronisława Kipa, bez zawodu zamieszkała w Kościerzynie, przy ulicy Szydlice 16, córka Jana Kipy, czeladnika murarskiego i tegoż żony Walerji z domu Piankowska chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Kościerzynie i „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku.

**Kościerzyna, dnia 18 lipca 1935 r.**

**Urzędnik stanu cywilnego w z. (—) T. Świeczkowski.**





Sygnatura I. E. 234/33

### WYROK.
**W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej**

Dnia 14 maja 1934 r. Sąd Grodzki w Lubawie w osobie sędziego A. Biernackiego w obecności protokolanta pom. kanc. Zachmielewskiego w sprawie odroczenia wypłat Felicjanowi Dołędze - Lewandowskiemu z Rudy pow. lubawski po wysłuchaniu dłużnika:

I. uchyla odroczenie wypłat orzeczone wyrokiem z dnia 10 stycznia 1934.

II. zasądza od dłużnika na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania.

(—) **Biernacki** sędzia grodzki.

Zlecenie Nr. 554/GB 6488

# Dr. med. W. Janusz

lekarz-specjalista w chorobach nerwowych i psychiczn.

**osiadł w Gdyni** 6052

i przyjmuje chorych przy

**ul. Świętojańskiej 64 I. piętro**

od godz. 8-11-ej i od godz. 15-18-ej, tel. 2644

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

**Dr. med. ROBERT KIBITZ**

osiedlił się i ordynuje od 10 — 12 i od 15—18, **Gdynia, Skwer Kościuszki 10, tel. 30-05.** 6466

## Konfekcja damska „PANI"

WŁ. ZOFJA NOWAK

**TORUŃ, ŚW. DUCHA 21**

poleca

**płaszcze, kostjumy, komplety, bluzki**

**po cenach rewelacyjnych.**

Dawniej Królowej Jadwigi 12/14. 4489

**Meble** wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych

= poleca = 3736

**Bydgoski skład mebli**

**Gdynia 10 lutego 37. Telefon 2047**

**Fabryka Mebli**

**właściciel B. SIUDOWSKI**

**Bydgoszcz, Jasna 11. Telefon 2274.**

**POMNIKI**

**NAGROBKI**

**POSADZKI „Terrazzo"**

z marmurów, granitów natur. i sztucznych po **cenach konkurencyjnych** poleca

## J. JOB

Największe i najstarsze przedsiębiorstwo w Zach. Polsce istniejące od 1905 r.

Zakłady obróbki — kamieni z mechan. zapędem

**Centrala: Bydgoszcz, Rejtana 8**, Tel. 3476

Filje: Dworcowa 102 i 38.

**GDYNIA,** Starowiejska 35 4823

**V. Km. 784/35** 187/35

**OBWIESZCZENIE**
**O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru **V. Piotr** Stefaniak, mający kancelarję w Toruniu, **ul. Kopernika 14 na podstawie art. 602** k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 lipca 1935 r. o godz. 10 w Toruniu, ul. Kościuszki 37 odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z 193 skrzyń makaronu „Krajanki", 52 skrzyń makaronu „Kolanka", 113 skrzyń makaronu „Figurki", 328 skrzyń makaronu „Nitki" oszacowanych na łączną sumę 4.836 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) Piotr Stefaniak
Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu
rewiru V.

**3 E. 973/34**

W sprawie upadłościowej firmy S. J. Kiewe, Tow. Komandytowe w Grudziądzu, ulica Stara 4-6 — termin do badania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności wyznacza się na dzień 9 sierpnia 1935 r. godzina 10 przed Sądem Grodzkim w Grudziądzu, pokój nr. 2. 6489

**Grudziądz,** dnia 7 czerwca 1935 r.
Zlecenie Nr. 553/GR **Sąd Grodzki.**

**RÓŻNE**

## Przedstawiciela

(wyłączne przedstawicielstwo na całe Pomorze) z siedzibą w Toruniu. Kaucja zł 10.000 poszukuje największa krajowa fabryka fortepianów „Arnold Fibiger", Kalisz, Szopena 9. (6071

**Potrzebny**

na stałe żonaty **dozórca-leśnik** z pomocnikiem, wiek około 40 lat. Wymagana znajomość hodowli bażantów i opieka nad zwierzostanem. Teren łowiecki 1000 ha w tem 70 ha lasu liściastego. Zgłoszenia z odpisami świadectw kierować pod adresem Czajkowski, Płochocin, p. Warlubie — Pomorze. 6447

## KAŻDY NAD POLSKIE MORZE

dojedzie tanio, wygodnie i przyjemnie statkiem salonowym.

**Odejście codziennie do GDYNI** z Torunia . . . . godz. 19.30
z Fordonu (Bydgoszczy) godz. 22.10

**Przyjazd do Gdyni godz. 12.00**

**Komunikacja z Tczewa do Gdyni odbywa się nowoczesnym, luksusowym statkiem morskim „CARMEN"**

**Koszt przejazdu statkiem salonowym z Torunia i Fordonu do Gdyni od zł. 7.40 (wraz z biletem powrotnym z 9.90), statkiem pasażerskim od zł. 5.50 (powrotny zł. 7.40).**

**Wycieczki grupowe otrzymują znaczne zniżki.**

Całodzienne utrzymanie na statku salonowym zł. 5.—

**Informacje i zamówienia na kabiny przyjmuje**

**POLSKA ŻEGLUGA RZECZNA „VISTULA"**

**w Bydgoszczy, ulica Grodzka 21** — telefony 3030 i 1196
**Poznań, ulica Tama Garbarska 2** — telefon 3360
**w Toruniu, Przystań ul. Nadbrzeże** — telefon 1951 6148

Numer akt: III Km. 360/35

**OBWIESZCZENIE**
**O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy III-go rewiru Stefan Czarnecki mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Pomorska Nr. 21 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 lipca 1935 r. o godz. 11 w Bydgoszczy, ul. Długa Nr. 50 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Zofji Bleja składających się z 8 piecy iryjskich, 1 pieca majolika, serwisu stołowego na 12 osób, 10 łóżek, 10 serwisów do kawy, szafy z narzędziami i maszyny do pisania oszacowanych na łączną sumę zł 2750.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

**Bydgoszcz,** dnia 18 lipca 1935 r.
**Komornik.**

188/8 2510

Numer akt: III Km. 1119/35

**OBWIESZCZENIE**
**O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy III-go rewiru Stefan Czarnecki mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Pomorska Nr. 21 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 lipca 1935 r. o godz. 9 w Bydgoszczy, ul. Toruńska Nr. 30 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Bolesława Nowaka składających się z kredensu, pomocnika kredensu, stołu, dwunastu krzeseł, zegara szafkowego, fortepianu, dwóch foteli, kanapki itp., oszacowanych na łączną sumę zł 1.400,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

**Bydgoszcz,** dnia 17 lipca 1935 r.
**Komornik.**

189/8 2509

Km. I. 855/35 6478

**OBWIESZCZENIE**

Dnia 23 lipca 1935 r. o godz. 14,30 w Rudzie pow. Chełmno, będę sprzedawał następujące przedmioty: 1 bufet, 1 powózkę, 1 kredens i 1 lando.

Zbiórka reflektantów przed młynem p. Corradini.

**Chełmno,** dnia 17 lipca 1935 r.
**(—) Kwiatkowski**
**Komornik Sądu Grodzkiego rew. I.**

## I. Ogłoszenie.

**Zarząd Spółki Akcyjnej Kolej Lokalna**
**Toruń — Lubicz**
zwołuje
**ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE**
**AKCJONARJUSZÓW**

na piątek dnia 16 sierpnia 1935 r. godzinę 13 w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego w Toruniu, Ratusz, I. piętro, pokój nr. 15 z następującym porządkiem obrad:

1) Wybór przewodniczącego;
2) Powzięcie uchwał w sprawie sprawozdania Rady Nadzorczej i Zarządu z działalności Spółki w roku 1934, bilansu per 31. 12. 1934 r., rachunku zysków i strat za rok 1934, podziału czystego zysku, sprawozdania Komisji Rewizyjnej oraz udzielenia absolutorjum władzom Spółki;
3) Powzięcie uchwał w przedmiocie rozwiązania i likwidacji Spółki;
4) Ustanowienie likwidatorów i ustalenie ich uprawnień;
5) Wybór członków Rady Nadzorczej;
6) Ustalenie liczby członków Zarządu;
7) Wolne wnioski.

Akcjonarjusze, pragnący wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, złożą swe akcje w Zarządzie Spółki w Toruniu, ul. Bydgoska 52, przynajmniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia z tem, że akcje nie będą odebrane przed ukończeniem tegoż.

Zamiast akcji mogą być złożone zaświadczenia wydane na dowód złożenia akcji u notarjusza lub w instytucji kredytowej.

**W zaświadczeniu należy wymienić liczby akcji** i stwierdzić, **że akcje nie będą wydane przed ukoń**czeniem Walnego Zgromadzenia.

Zamiast złożenia akcji, będących w posiadaniu Skarbu Państwa i związków komunalnych wystarcza złożenie urzędowego zaświadczenia kasy, w której akcje są przechowane.

Akcjonarjusze, reprezentujący conajmniej 1/10 część kapitału akcyjnego, mogą zgłosić na piśmie do Zarządu Głównego dodatkowe sprawy na porządek obrad nie później niż na 14 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia. 5980

## Gołębie rasowe

pierwszorzędne pawiki tarczowe i mewki, stare i młode we wszystkich kolorach do oddania.

**Bydgoszcz,**
Toruńska 1, tel. 3793.
6153



**Konserwatory „Wecka"**
**Szkła „Wecka"**
**„ „Rekord"**
**Słoje do wiązania**
**Butle do soków i nalewek**
**Gumki do szkieł** wszelkich systemów w znanych wyborowych gatunkach po **cenach ściśle konkurencyjnych** polecają

## A. HENSEL

właściciel

**W. Sierpiński i I. Kasprzak**

BYDGOSZCZ, Dworcowa 4
6344 Tel. 3193

**GRUDZIĄDZ**

## Meble

w wielkim wyborze i w solidnem wykonaniu po cenach fabrycznych poleca 3005

**Otto Kahrau**
**GRUDZIĄDZ**
Tel. 1692, Sienkiewicza 16

**Cukier**

**funt 62 grosze** zarazem polecam wszelkie towary kolonjalno-spożywcze po hurtowych cenach.

**Firma NOWAKOWSKI**
Grudziądz, Toruńska 38.
6491

## MEBLE

tanio i solidnie wykonane kupisz w firmie

**St. Adamowicz**
**Grudziądz,**
ul. Toruńska 12
telefon 1932

2751

Przekonać się można, kupno nie obowiązuje.

**Eleganckie**

6-pokojowe mieszkanie w willi, podłoga parkietowa, z ogrodem do wynajęcia. Zgłoszenia: DOMKE, Grudziądz, Chełmińska 42/44.
6492

**Pralnia**

i prasownia przyjmuje wszelkiego rodzaju bieliznę do prania i prasowania oraz prężenie firan. Grudziądz. Chełmińska 1. 6490

**Sprzedaję**

twardą „Salami" i „Serwelatkę w większych i mniejszych ilościach. Aleksander Klahs Grudziądz, Toruńska 11. 6493

**BYDGOSZCZ**

## Meble

artystyczne **najkorzystniej** kupisz w fabryce mebli

**E. Bronikowski i Syn, Bydgoszcz, Nakielska 135, telefon 3158.**
2508

## ELEKTROTECHNICY!

Rurka 11 mm 15 gr., 13,5 mm 18 gr., wyłączniki 60 gr., gniazdka wtyczkowe 60 gr., przewody — bardzo tanio!

**R. B. Reimann**

Bydgoszcz, Dworcowa 25.
2508



**Polecam**
moje piękne
**pianina**
**fortepiany**

tylko 1.38 długie, po najniższych cenach i na najdogodniejszych warunkach. Eksport do wszystkich części świata. (5838

**B. Sommerfeld**
**Bydgoszcz**
**ul. Śniadeckich 2.**

**TCZEW**

**Śniadania**
**Obiady**
**Kolacje**

poleca po cenach zniżonych Kawiarnia i Restauracja Tczew, Mickiewicza 8. Porcje barowe, dobrze pielęgnowane piwa i wina krajowe. (Abonenci rabat). 4952.

**Wydzierżawię**

rzeźnictwo z warsztatem, od 1-go sierpnia 1935 r. J. Bielawski, Tczew, Kolejowa 5. Tel. 1456. 6462

**Unieważniam**

niniejszym zagubione papiery wojskowe wystawione na nazwisko Jan Siudzik, ur. w Dalwinie, pow. Tczew, dn. 18. II. 1904. [2500

### KWIT ABONAMENTOWY.

Do

**Urzędu Pocztowego w** ____________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI". „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI". „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI", **na m. sierpień 1935 r.** i proszę należność **zł. 2.89** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

### KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI", **za mies. sierpień 1935 r.** potwierdzam.

____________ dnia ____________

* Niestosowne przekreślić.

### KWIT ABONAMENTOWY.

Do

**Urzędu Pocztowego w** ____________

Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI" „DZIEŃ TCZEWSKI", „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI", **na mies. sierpień i wrzesień 1935 r.** i proszę należność — **zł. 5.78** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

### KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 5.78** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI" „DZIEŃ BYDGOSKI". „DZIEŃ TCZEWSKI" „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI" **za mies. sierpień i wrzesień 1935 r.** potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić.



*— A to co przyjacielu?*
*— Postanowiłem co niedzielę nieco wypocząć na świeżem powietrzu.*


**OGŁOSZENIA:**

| | |
|---|---|
| wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej | 0.20 zł |
| w tekście na pierwszej stronie | 1.00 zł |
| w tekście na drugiej i trzeciej stronie | 0.80 zł |
| w tekście na dalszych stronach | 0.50 zł |

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

| | |
|---|---|
| W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej | 15 fen. |
| „ „ „ „ „ „ „ 4-łamowej | 60 fen. |
| „ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe | 10 fen. |

**ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:**

| | |
|---|---|
| W ekspedycji miejscowych agencyj | 2.50 zł |
| Z odnoszeniem do domu | 2.80 zł |
| Przez pocztę z odnoszeniem do domu | 2.89 zł |
| Pod opaską | 4.50 zł |
| W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca | 2.00 gd |
| „ „ z odbieraniem w admi"istracji wprost | 1.75 gd |
| Zagranicą | 4.00 gd |

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mękalski, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

**UWAGI:**
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90 — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.
Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.